

32/1

Drobna Wytwórczość

MIESIECZNIK



Nr 5

M A J

1953 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

S P I S T R E S C I

1 Maj 1953 r.	1
I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Inwalidzkiej	3
Drobna wytwórczość w służbie mas pracujących — S. Harasimowski	7
Zmiany w zasadach opracowania Narodowego Planu Gospodarczego — Krzysztof Bem	10
Drobny przemysł uspołeczniony w I kwartale 1953 r.	11
W trosce o członków spółdzielni pracy — Józef Niemiec	13
Zadania państwowego przemysłu terenowego na odcinku usług — Wł. Mosiężny	14
Szkolenie zawodowe w drobnym przemyśle — St. Tyliński	16
Długofalowa polityka w dziedzinie wtórnych surowców — Ludwik Gross	18
Zagadnienie zbytu w przemyśle terenowym — T. Lach *	19
Rytmiczność pracy zdaje egzamin — W. Zuchniewicz	21

DZIAŁ TECHNICZNY

Wysokosprawne toczenie metodą Kolesowa — inż. L. Zaruski	23
Doprowadzenie planu do stanowiska pracy — Z. Łosiński	25

RACJONALIZATORZY I PRZODOWNICY

Jak Zarząd Przemysłu Galanterii Metalowej pomaga racjonalizatorom	27
Racjonalizator Witold Makarewicz dokonał renowacji zużytych pilników	27
Dwie racjonalizatorki	28
Usprawnienie maszynki do bicia plany	28
Samorodne talenty	28

Z ZAKŁADÓW I SPÓŁDZIELNI

Robotnicy Fabryki Wyrobów Nożowniczych cześć pamięć Józefa Stalina zobowiązaniami produkcyjnymi — K. T.	29
Wiara w ludzi pomaga w przełamywaniu trudności — B. Mirecki	29
Propaganda pogładowa w zakładach drobnego przemysłu — B. M.	31
Załoga spółdzielni „Gromada“ w Krakowie podjęła śmiało zobowiązania	32
Cieszyńska narada	33
KORESPONDENCI I CZYTELNICY PISZĄ	33
OSTRZEM KRYTYKI	36
REDAKCJA ODPOWIADA	36

Mała Wytwórczość

ROK III - NR 5

M A J

MIESIĘCZNIK

1 MAJ 1953 R.

Międzynarodowe święto klasy robotniczej, nasze święto państwowe i narodowe, święto zwycięstwa i triumfu sprawy robotniczej będziemy obchodzić po raz dziewiąty od chwili wyzwolenia. Jakże odległe wydają się te czasy, kiedy miasta i osiedla robotnicze już na wiele dni przed 1 maja wyglądały jak obóz warty, a więzienia zapelnione były rewolucyjnymi robotnikami i chłopami.

Dzień 1 Maja będzie dniem przeglądu i wzmożonej mobilizacji sił obozu pokoju. W dniu 1 Maja setki milionów ludzi wyrażą wolę walki o zabezpieczenie i utrwalenie pokoju, o pokojową współpracę między narodami. Ten potężny głos setek milionów ludzi zaważy w dużym stopniu na szali walki o pokój.

Zdecydowana polityka pokoju Związku Radzieckiego oraz mocna postawa narodów, które w myśl wskazań Józefa Stalina wzięły sprawę pokoju we własne ręce i coraz skuteczniej jej bronią — oto siła, która nie pozwala agresorom rozpętać nowej wojny, oto siła, która stwarza coraz mocniejsze fundamenty dla pokojowej współpracy narodów.

Na fali czynu przedmajowego w Polsce Ludowej podejmują zobowiązania załogi setek i tysięcy zakładów, pracujący chłopci, inteligencja. Rodzą się nowe pomysły racjonalizatorskie, upowszechniają się nowe, przodujące metody pracy, nowe metody oszczędności, nowe tysiące robotników podciągają się do szeregów przodowników pracy. Liczne zakłady, podejmujące długookresowe współzawodnictwo, oparte na konkretnych i grupowych zobowiązaniach, wnoszą poważny wkład w dzieło rytmicznego i pełnego wykonania planu rocznego, zlikwidowania wąskich gardeł, wzmocnienia i podniesienia na wyższy poziom wszystkich ogniw i dziedzin pracy zakładów. Długookresowe współzawodnictwo przyczyni się w znacznym stopniu do zwycięskiej walki o plan, o którym Bolesław Bierut między innymi powiedział, że jest ono wielką sprawą „...przy pomocy której masy wyrażają swe uczucia, swój stosunek do budowy nowego życia. (VIII Plenum KC PZPR).

Naród polski, podejmując zobowiązania dla uczczenia Święta 1 Maja 1953 r. wykona i przekroczy zadania planu.

W ten sposób naród polski wyrazi wolę realizowania nieśmiertelnych idei Stalinowskich, wolę walki o dobro Ojczyzny, o budowę socjalizmu i utrwalenia pokoju.

Dzięki nauce Stalina oraz na bazie doświadczeń radzieckich klasa robotnicza, naród polski dokonał wielkich przeobrażeń kraju w kierunku jego uprzemysłowienia. Decydujące znaczenie dla rozbudowy naszego przemysłu ma rozwój przemysłu ciężkiego, zwłaszcza jego trzonu — przemysłu maszynowego jako czynnika rekonstrukcji technicznej całego przemysłu, rolnictwa, transportu i wszystkich innych gałęzi gospodarki narodowej. Zasada prymatu przemysłu ciężkiego, wytwarzającego środki produkcji konkretnie realizowana na poszczególnych etapach drogi do socjalizmu, została jeszcze raz potwierdzona i sformułowana w pracy Stalina „Zagadnienia ekonomiczne socjalizmu w ZSRR“.

Coraz bardziej wzmożona i wydajna praca polskich mas pracujących zapewnia systematyczny wzrost produkcji środków produkcji, co z kolei zapewnia wyposażenie w sprzęt zarówno przemysłu ciężkiego, jak i przemysłu wytwarzającego środki spożycia.

Konieczność szybkiego rozwoju przemysłu, a w szczególności przemysłu ciężkiego, wymaga ogromnych i wzrastających nakładów inwestycyjnych. Wymaga ona nagromadzenia tych środków. Źródłem ich jest praca robotników i chłopów.

Rozwój naszego przemysłu związany jest ze stałym podnoszeniem materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących. Coraz lepsze zaspokojenie rosnących potrzeb społeczeństwa jest wymogiem odkrytego i sformułowanego przez Józefa Stalina podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i celem produkcji socjalistycznej.

Za wzrostem produkcji podąża wzrost dochodu narodowego, wzrost ilości zatrudnionych i funduszu płac oraz wzrost średnich płac realnych i spożycia mas pracujących. Masy pracujące Polski Ludowej są świadome tego, że podnosząc wydajność pracy, swoją twórczą aktywność produkcyjną, stanowią główne źródło szybkiego tempa wzrostu produkcji.

Nasza klasa robotnicza pociąga swoim przykładem i wieś pracującą. Coraz szersze rzesze chłopów mało-rolnych i średniorolnych włączają się do walki o wykonanie zadań czwartego roku Planu 6-letniego. Coraz większa ilość spółdzielni produkcyjnych świadczy, że wieś polska wkroczyła śmiało na szlak gospodarki socjalistycznej. Coraz szerzej włącza się do walki o wykonanie tych zadań inteligencja pracująca.

Rośnie i wzmacnia się front narodowy w walce o pokój i wykonanie Planu 6-letniego, rośnie siła naszej Ojczyzny i siła naszej klasy robotniczej. Nawiązane zostały nowe, silne więzi pomiędzy inteligencją techniczną a robotnikami; zadzierzgnęła je i zahartowała wspólna walka z trudnościami na drodze odbudowy i rozbudowy kraju i zwycięskiego wykonania planów gospodarczych.

Wzorem uczonych radzieckich, którzy mogą poszczycić się potężnym udziałem w rozwoju technicznym swego kraju, udziałem w ruchu stachanowskim — poszli polscy naukowcy. Współpraca naukowców z robotnikami w Polsce Ludowej przybiera coraz bogatsze formy. Bezpośredni kontakt racjonalizatorów z pracownikami nauki umożliwia wymianę doświadczeń, omówienie zagadnień interesujących robotnika, związanych z jego codzienną pracą. Robotnicy niejednokrotnie wysuwają zagadnienia o dużej wartości praktycznej, które rodzą się w codziennej pracy i wymagają technicznego przepracowania i skonfrontowania z poglądami od strony naukowej.

Stalin uczy, że „...teoria staje się bezprzedmiotowa, jeżeli nie jest związana z rewolucyjną praktyką, podobnie jak i praktyka staje się ślepa, jeżeli nie oświeśla sobie drogi rewolucyjną teorią”.

Wiążąc stale praktykę z nauką, korzystając z bogatych doświadczeń radzieckich i walcząc o zbudowanie w kraju socjalizmu, masy pracujące Polski Ludowej wyłaniają spośród siebie coraz więcej przodowników, racjonalizatorów i nowatorów. Obok czołowych przodowników wyrastają u nas tysiące i dziesiątki tysięcy przodujących robotników, którzy systematycznie przekraczają średnie normy wykonania planu przez dany zakład pracy, oddział czy brygadę. Ci ludzie, podciągając plan swego oddziału, podciągają cały zakład, całą produkcję; ci ludzie są decydującą siłą w walce o wydajność pracy w całej naszej gospodarce.

Na bazie wielkich osiągnięć, na bazie coraz większej jedności interesów społecznych, celów politycznych i zasad moralnych wszystkich grup społecznych ugruntowały się w Polsce Ludowej przyjazne stosunki między robotnikami, chłopami i inteligencją. Wszyscy ludzie pracy w naszym społeczeństwie uważają politykę partii i rządu za swą własną politykę, w pełni odpowiadającą ich żywotnym interesom. Ta zwiększająca się jedność wszystkich ludzi pracy w naszym społeczeństwie jest żywym, konkretnym wcieleniem nowych, socjalistycznych stosunków między ludźmi pracy w społeczeństwie socjalistycznym.

Ta ogólna postawa ludzi pracy w Polsce Ludowej ma swoje praktyczne odbicie w przemyśle drobnym.

Weszło to już w doroczny obyczaj, że w związku ze Świętem 1 Maja, wielkim świętem klasy robotniczej dokonujemy przeglądu osiągnięć w pracy dotychczasowej, wskazujemy zadania na przyszłość oraz środki, jakimi możemy osiągnąć dalszą poprawę i podniesienie poziomu pracy. W ten sposób na fali wzrastającej aktywności społeczno-politycznej mas pracujących — dokonuje się mobilizacja do walki o zadania planowe.

I w tym roku załogi zakładów i spółdzielni przemysłu drobnego włączyły się w ogólnopolski nurt zobowiązań, podejmowanych dla uczczenia pamięci Józefa Stalina oraz na cześć Międzynarodowego Święta Solidarności mas pracujących 1 Maja.

Żalgi robotnicze, pion inżyniersko-techniczny i cała administracja gospodarcza przemysłu drobnego zdaje sobie sprawę ze szczególnej wagi i szczególnego

charakteru tych zobowiązań. To, że związane są one z imieniem Wielkiego Wodza mas pracujących całego świata i całej postępowej ludzkości — stawia przemysłowi drobnemu obowiązek postawienia tych zobowiązań na wysokim poziomie tak, by były one godne określenia Wielkiego Stalina, który uczył, że „współzawodnictwo jest komunistyczną metodą budownictwa socjalizmu na gruncie maksymalnej aktywności milionowych mas pracujących.”

W związku z tym współzawodnictwo zobowiązaniowe w przemyśle drobnym powinno ostatecznie zatraćć kampanijny charakter doraźnych akcji, który uwydatniał się dotychczas tak silnie, a na bazie rozwoju zobowiązań długookresowych nabrał istotnie cech metody pracy.

Niezmiernie ważną sprawą, jest wzbogacenie form współzawodnictwa. W ramach rozwijającego się po myślnie — zwłaszcza w drobnym przemyśle państwowym współzawodnictwa międzyzakładowego, należy dążyć do rozwoju współzawodnictwa indywidualnego oraz poszczególnych grup produkcyjnych. Trzeba również ożywić udział pionu techniczno-produkcyjnego w ruchu współzawodnictwa.

Mamy już pewne osiągnięcia w zakresie stosowania przodujących radzieckich metod pracy. Metody Kora-bielnikowej, Czutkicha, Żandarowej, Duwanowa, Kowalowa i innych znalazły pewne zastosowanie w zakładach przemysłu drobnego. Ale trzeba nam jeszcze śmielej czerpać z tego olbrzymiego bogactwa doświadczeń radzieckich. Trzeba zwłaszcza rozwijać w ramach podejmowanych obecnie długookresowych zobowiązań te formy, które w naszym przemyśle drobnym mogą mieć szczególnie duże znaczenie, jak formy współzawodnictwa na odcinku oszczędności, jakości, usprawnień procesu produkcyjnego, troski o park maszynowy, jego sprawność i pełniejsze wykorzystanie.

Józef Stalin powiedział: „Współzawodnictwa socjalistycznego nie można traktować jako sprawy kancelaryjnej.” — dlatego też trzeba walczyć bezwzględnie z wszelkimi objawami formalizmu i biurokratyzmu w tej dziedzinie.

Właściwy rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy — to jeden z podstawowych warunków wykonania przez przemysł drobnny jego zadań planowych.

Zadania te — jak wiemy o tym z artykułu Ministra A. Żebrowskiego zamieszczonego w Nr. 3 naszego pisma — są trudne i niezmiernie różnicowane. Wykonanie tych zadań będzie pogłębieniem i umocnieniem dotychczasowego rozwoju przemysłu drobnego.

O rozwoju tym świadczą następujące podstawowe wskaźniki ekonomiczne.

Jeśli wartość produkcji socjalistycznego przemysłu drobnego w r. 1949, tzn. u progu Planu 6-letniego, przyjąć za 100 — to w r. 1952 osiągnęła ona wskaźnik 650, wg planu na r. 1953 zaś 758. W tym samym czasie zatrudnienie wzrosło cztery i półkrotnie. Oznacza to zarazem bardzo poważny — dwukrotny — wzrost wydajności pracy.

Rozwój taki był możliwy jedynie dzięki wyzwoleniu w społecznym przemyśle drobnym twórczych sił klasy robotniczej, które w przedsiębiorstwach kapitalistycznych, opartych na wyzysku, nie dochodziły i nie mogły dojść do głosu.

Coraz silniej gruntuje się i pogłębia wśród naszych załóg świadomość tego, że klasa robotnicza jest gospodarzem w naszym kraju i że pracuje ona w swoich zakładach pracy dla siebie. Właściwe zrozumienie istoty mienia społecznego, istoty własności socjalistycznej — to ważna podstawa dla walki o wykonanie zadań. Na tej podstawie wszakże rozwinąć się może systematyczna praca nad coraz lepszym i pełniejszym wykorzystaniem mocy produkcyjnej, troska o maszynny i urządzeniowy, zabezpieczenie mienia społecznego przed pożarem, zniszczeniem i kradzieżą, walka o oszczędną gospodarkę itd.

Na bazie stałego podnoszenia się poziomu świadomości polityczno-społecznej coraz szerzej będzie rozwijał się ruch racjonalizatorstwa i wynalazczości, pogłębiać się będzie świadomość politycznego znaczenia dobrej pracy przemysłu drobnego, która zapewni zaspokojenie potrzeb człowieka pracy w dziedzinie artykułów pierwszej potrzeby i usług. Przez stałe wzbogacanie asortymentu artykułów rynkowych, zwiększanie sieci punktów usługowych, przez podnoszenie jakości produkcji — przemysł drobny powinien przyczynić się w poważnej mierze do realizacji wytycznych, jakie uchwalała Rada Ministrów z 3 stycznia 1953 r. postawiła w zakresie polepszenia zaopatrzenia ludności pracującej miast i wsi.

Powinna wzmóc się inicjatywa w zakresie produkcji nowych artykułów uwzględniających w pierwszym rzędzie potrzeby człowieka pracy, obok tego zaś potrzeby rolnictwa. Zrozumienie wagi politycznej produkcji dla potrzeb gospodarstwa rolnego i ludności wiejskiej powinno przyczynić się do dalszego rozwoju tej produkcji, co stanowić będzie rosnący wkład

przemysłu drobnego w umocnienie spójni gospodarczej między miastem i wsią.

Z okazji pięknego dnia Świąta Robotniczego 1 Maja trzeba z całym naciskiem podkreślić polityczny sens i istotę naszej pracy, uprzytomnić sobie, jakie zadania stoją przed nami oraz zrozumieć do głębi ścisły związek tych zadań z wielkimi rewolucyjnymi przemianami zachodzącymi w naszym kraju, budującym fundamenty socjalizmu, będącym ważnym ogniwem obozu walki o pokój.

Święto 1 Maja przestało być świętem tylko klasy robotniczej. Stało się ono świętem wielu wyzwolonych narodów. Stało się ono świętem we wszystkich zakątkach świata dla tych, którzy wczoraj jeszcze ciemności, już dzisiaj porwani wielką siłą proletariackiego internacjonalizmu, idą w potężnym, niekończącym się pochodzie, złączeni niezachwianą wiarą w słuszność swej walki, ku prawdziwej wolności.

Jakże inny jest świat dzisiejszy. Coraz bardziej zarysowują się w nim kontury jego przyszłości. Wielka armia budowniczych socjalizmu wykuwa w ogniu walki jego ostateczne granice, zamykające się szczęściem i dobrobytem dla wszystkich ludzi pracy. W armii tej patrioci różnych narodów, kochający swoją ojczyznę, mają wspólny język — prosty i dla wszystkich zrozumiały. Nie ma w nim nic z chciwości i podstępstwa. Natomiast jest w nim wszystko co łączy i uszczęśliwia. Taki jest język ludzi prostych wszystkich narodowości i ras.

Święto 1 Maja — święto wiosny ludów jest najpiękniejszym świętem wszystkich czasów, bo burzy różnice, bo łączy co szlachetne i twórcze, bo jest świętem prawdziwie międzynarodowym.

I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Inwalidzkiej

Przemówienie Min. Przemysłu Drobno i Rzemiosła Adama Żebrowskiego



W imieniu władz państwowych, witam delegatów na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Inwalidzkiej, witam przodowników pracy, racjonalizatorów i zaproszonych gości na ten Zjazd.

Fakt, że w Waszym Zjeździe biorą udział przedstawiciele KC naszej Partii, przedstawiciele Ministerstw oraz czołowy aktyw spółdzielczy, świadczy, jak wielką wagę przywiązuje Partia i Rząd do Waszych obrad, świadczy o tym jak poważny jest problem

spółdzielczości inwalidzkiej. Pierwszy Krajowy Zjazd jest bardzo doniosłym faktem w dziejach ruchu spółdzielczego. Zjazd ten ma za zadanie podsumowanie Waszych dotychczasowych wyników pracy od 1949 roku, dokonanie analizy osiągnięć i błędów. Dlatego też referaty i wystąpienia dyskusyjne, powinny być nacechowane — jak nas tego uczy nasza Partia — krytycznym i samokrytycznym podejściem.

W ten sposób z dotychczasowych osiągnięć i popełnionych błędów będziemy mogli wyciągnąć pozytywne wnioski dla wykonania tych zadań, które stoją przed spółdzielczością inwalidzką w ramach zadań gospodarczych i społeczno-politycznych.

Aby można było te zagadnienia dokładnie, w sposób wyczerpujący przeanalizować — musimy omówić dotychczasową pracę i wyniki spółdzielczości inwalidzkiej — nie w oderwaniu, a w powiązaniu z rewolucyjnymi zmianami, które się dokonały w naszym państwie. Musimy pamiętać, że istota tych zmian polega na zniesieniu ustroju ucisku i wyzysku, na realizowaniu naszych wielkich zadań przez cały naród zjednoczony w ramach Frontu Narodowego. Musimy pamiętać, że realizacja tych zadań — to budowa fundamentów socjalizmu.

Inwalidzi zrzeszeni w spółdzielniach pracy dają również swój poważny wkład w realizację Planu Narodowego, w realizację budownictwa socjalizmu i w

dzieło umocnienia pokoju. Musimy zdawać sobie sprawę, że w Polsce władza należy do ludu pracującego i że dlatego zostały stworzone warunki do włączenia inwalidów — inwalidów wojennych i inwalidów pracy, do walki o realizację naszych zadań.

Jeżeli sięgniemy pamięcią do położenia inwalidów w Polsce przedwrześniowej, to widzimy, że kapitaliście i obszarnikom nie zależało na zatrudnieniu inwalidów, ludzi, którzy utracili zdolność do pracy i należeli do wielkiej armii bezrobotnych. Inwalidzi byli uważani za grupę uciążliwą, grupę, która musiała żyć z filantropii społecznej. Los inwalidów uległ zasadniczej zmianie w Polsce Ludowej, gdzie inwalidzi są przedmiotem stałej troski Partii i Rządu Państwa Ludowego. Realizacja wytycznych naszej Partii i Rządu stworzyła warunki dla przywrócenia zdolności do pracy ludziom, którzy ją utracili. W naszym ustroju nauka służy człowiekowi i jego potrzebom. Widzimy to również i na odcinku pracy inwalidów, którym osiągnięcia medycyny, techniki i organizacji pracy przywracają utraconą zdolność do pracy. Dzięki temu inwalidzi stali się pełnowartościowymi obywatelami i pracownikami. Spółdzielczość inwalidzka umożliwia inwalidom w niej zrzeszonym normalną pozytywną pracę. Trzeba jednak pamiętać, że nie jest zadaniem spółdzielczości inwalidzkiej — rozwiązanie w pełni całokształtu zatrudnienia inwalidów. Spółdzielczość inwalidzka powołana została w tym celu, aby stworzyć takie warunki pracy, w których mogą być zatrudnieni inwalidzi nie mogący pracować w normalnych fabrykach i zakładach pracy, wymagających specjalnych warunków i zastosowania.

Dla tych zadań, jak wiemy, została powołana Centrala Spółdzielni Inwalidów. Zadania te ma ona spełnić przez:

- 1) produktywizację inwalidów, przede wszystkim ciężko poszkodowanych, dla których trudno jest znaleźć zatrudnienie w innych warsztatach pracy, aby ich włączyć do walki o realizację zadań nakreślonych przez Narodowy Plan Gospodarczy;
- 2) stworzenie podstaw do polepszenia warunków życia i zarobków;
- 3) wyrobienie na nowo w tych wszystkich, którzy utracili zdolność do pracy — poczucia pełnej wartości, pełnej zdolności do wykonywania zadań produkcyjnych; ugruntowanie i pogłębienie wiadomości, że są oni potrzebni społeczeństwu;



W dniach 13, 14 i 15 kwietnia br. obradował w Warszawie przy udziale około 350 delegatów I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Inwalidzkiej. W zjeździe wzięli udział: Zastępca Członka Biura Politycznego KC PZPR Stefan Matuszewski, Minister PD i Rz. Adam Żebrowski, Zastępca Kierownika Wydz. Przemysłu Lekkiego KC PZPR Pilawka, Dyr. Fonar z PKPG, dyr. Lancmański z Min. Pracy i Opieki Społecznej, prezes Kuszewski z CZS oraz prezesi Central Spółdzielczych.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zjazdu, wygłoszono liczne przemówienia powitalne. Jako pierwszy zabrał głos Minister Przemysłu Drobno i Rzemiosła A. Żebrowski (przemówienie drukujemy). Referat sprawozdawczo-programowy wygłosił prezes CSI Jakub Klajn.

W dyskusji zabierali głos liczni delegaci. W drugim dniu zjazdu dokonano: podsumowania dyskusji, zmiany statutu Centrali, uchwalenia wzorcowego statutu Spółdzielni Inwalidów oraz przeistoczenia Oddziałów Centr. Spółdz. Inwalidów w samodzielne Związki Wojewódzkie. Po wyborze rady nadzorczej CSI rozpatrzono i uchwalono szereg wniosków i rezolucji programowych. Zjazd wystąpił depeşą do Prezesa Rady Ministrów B. Bieruta, Marszałka Polski K. Rokossowskiego i Wsiekooopinsojuzu w Moskwie.

Rada nadzorcza CSI, na czele której stała Maria Oczkowska (Spółdzielnia „Pokój” — Bielsko) wybrała zarząd CSI w składzie: prezes — J. Klajn, I zastępca — K. Wleżien, II zast. — K. Szydzikowski.

Równocześnie ze zjazdem otwarta została wystawa ilustrująca dotychczasowy dorobek spółdzielczości inwalidzkiej.

- 4) stworzenie jak najpełniejszych możliwości aktywnego udziału w budownictwie fundamentów socjalizmu.

Wykonanie tych zadań wymagało uwzględnienia przy rozwoju spółdzielczości inwalidzkiej specyficznych jej warunków i wymogów w dziedzinie form organizacyjnych, lokalizacji sieci, ustalenia kierunków produkcyjnych, odrębnych zadań szkoleniowych i wreszcie w dziedzinie specjalnych metod walki o podniesienie wydajności. Jako wyraz troskliwej opieki naszej Partii i Rządu oraz w oparciu o wzory i bogate doświadczenia Związku Radzieckiego została powołana dla rozwiązania tych zagadnień odrębna centrala spółdzielcza — Centrala Spółdzielni Inwalidów. Jak postawione zadania zostały dotychczas wykonane?

Doreczone Wam sprawozdania zawierają bogatą gamę cyfr, które będą przedmiotem krytycznych i samokrytycznych uwag. Nie chciałbym powtarzać danych zawartych w tym sprawozdaniu i dlatego rzucę kilka liczb obrazujących poważne przemiany, które dokonały się na przestrzeni 4 lat istnienia Centrali.

Jeśli chodzi o zagadnienie zatrudnienia, to oczywiście nie będziemy brali jako bazy porównawczej 1949 roku, który był dla Centrali etapem organizacyjnym. Właściwą podstawą dla analizy porównawczej stanowią cyfry roku 1950, w którym spółdzielczość inwalidzka prowadziła już normalną działalność. W stosunku do r. 1950 zatrudnienie w spółdzielczości inwalidzkiej wzrosło przeszło trzykrotnie. Na przestrzeni lat 1950—52 stan zatrudnienia ciężko poszkodowanych inwalidów wzrasta sześciokrotnie. Procentowy udział ciężko poszkodowanych w ogólnym zatrudnieniu wynosił w r. 1950 — 17%, a w roku 1952 — wzrósł do 40%. Jeśli uprzymiślimy sobie, że idzie tu o okres trzech lat — to uznać należy to za poważne osiągnięcie. Jednak obecny udział procentowy ciężko poszkodowanych w ogólnym zatrudnieniu nie jest jeszcze wystarczający.

Równocześnie nastąpił bardzo poważny wzrost produkcji. Gdybyśmy przyjęli produkcję 1949 r. za 100, to otrzymamy zawrotną cyfrę sześćdziesięciokrotnego wzrostu wartości produkcji w latach 1949—1952. Nie może to również stanowić podstawy do wyciągnięcia właściwych wniosków. Jeśli jednak weźmiemy cyfry 1950 r. jako podstawę do porównania, to stwierdzimy, że wartość produkcji w cenach niezmiennych wzrosła 5,5 raza. I to można przyjąć jako istotny miernik rozwoju działalności spółdzielczości inwalidzkiej i wzrostu wartości produkcji. Jeśli idzie o ujęcie wojewódzkie, musimy podkreślić, że największy wzrost zatrudnienia następuje tam, gdzie spółdzielczość inwalidzka wcześniej rozpoczęła swą działalność. Dlatego też wskaźniki wzrostu produkcji i zatrudnienia kształtują się najwyżej w województwach, które w swym procentowym składzie ludności mają największą ilość inwalidów. Do województw tych należą woj. śląskie, łódzkie i m. Łódź, poznańskie, warszawskie i m. Warszawa. Otóż w tych województwach, gdzie niewątpliwie zagadnienie zatrudnienia inwalidów występuje w największym nasileniu wzrost produkcji za trzy ub. lata był cztero do pięciokrotny. Wszystkie te dane świadczą o silnej dynamice rozwojowej spółdzielczości inwalidzkiej, która powinna i nadal cechować działalność Centrali, zwłaszcza jeżeli idzie o rozwój spółdzielni, wzrost zatrudnienia oraz zwiększenie udziału inwalidów ciężko poszkodowanych. Przytoczone cyfry wskazują niewątpliwie na bardzo szybkie tempo rozwoju spółdzielczości inwalidzkiej, świadczy to, że nastąpiło okrzepnięcie organizacyjne Centrali, oddziałów wojewódzkich, a co najważniejsze — samych spółdzielni. Było to możliwe dzięki temu, że Państwo Ludowe okazywało, okazuje i okazywać będzie wybitną pomoc w rozwoju spółdzielczości inwalidzkiej.

Nie będę przytaczał tu tych wszystkich aktów prawnych, które zostały wydane dla umożliwienia zwiększenia stopnia zatrudnienia, specjalnego leczenia inwalidów, akcji rehabilitacyjnej, uprzywilejowania na odcinku zaopatrzenia, ulg podatkowych. Kroki bowiem, które przedsięwzięła Władza Ludowa, aby spółdzielczość inwalidzka mogła się stale rozwijać, są bardzo liczne. Wszystkie one zostały podjęte z tą przede wszystkim myślą, aby inwalidzi ciężko poszkodowani mogli być zatrudnieni w specjalnych zakładach pracy, uwzględniających rodzaj ich inwalidztwa.

Oczywiście musimy zdawać sobie sprawę również z tego, że szybkie tempo rozwoju musiało mieć obok



Prezes Zarządu Centrali Spółdzielni Inwalidzkiej
Jakub Kłajn

dobrych również i swoje złe strony. Jeżeli chodzi o te niedociągnięcia, które należy w dalszej pracy usunąć, to trzeba przede wszystkim podkreślić, że rozwój zatrudnienia i co za tym idzie rozwój spółdzielczości inwalidzkiej szedł drogą łatwą, co wyrażało się bardzo szybkim rozwojem ilości zakładów i zatrudnionych w branży odzieżowo - włókienniczej.

Rok 1949 — 1950 charakteryzuje się rozwojem tej branży. Dopiero trzeba było intensywniej pracy i dłuższego wysiłku, aby skierować zainteresowanie również i na inne branże. W 1951 roku przewidziano poważny wzrost branży metalowej, drzewnej i różnej. Mimo to, rozwój ten jest wciąż jeszcze niedostateczny. Dlatego w dalszym ciągu należy:

- 1) zwrócić uwagę na wzmoczenie rozwoju spółdzielni metalowych, chemicznych i drzewnych, co powinno następować równolegle z usuwaniem „prymatu” branży włókienniczej;

- 2) zwrócić szczególną uwagę na zatrudnienie ciężko poszkodowanych tak, by osiągnąć planowany na tym odcinku w r. 1953 poważny wzrost udziału do 55% ogólnego zatrudnienia;

- 3) w zakresie wzbogacenia asortymentu i doboru właściwej produkcji — pomysłowość i inicjatywa nie była w spółdzielczości inwalidzkiej dostateczna. Trzeba pobudzić i rozszerzyć pomysłowość w tej dziedzinie i przejść na takie asortymenty, które wymagają większego nakładu pracy przy mniejszej ilości surowca;

- 4) jeśli chodzi o zaopatrzenie, to zanim przejdę do omówienia niedociągnięcia w tej dziedzinie, chciałbym przy tej okazji stwierdzić, że spółdzielczość inwalidzka jest w rzeczywistości uprzywilejowana w porównaniu do innych pionów spółdzielczości pracy, o czym może świadczyć fakt wykonania przez nią planu zarówno w cenach niezmiennych, jak i w cenach zbytu oraz wysoki procent przekroczenia zatrudnienia. Zdarzają się niestety głosy z terenu, z którymi na pewno sami także spotkaliście się w terenie, że spółdzielczość inwalidzka nie jest uprzywilejowana na tym odcinku, podczas gdy wiecie, że w istocie jest inaczej. Trzeba z tym skończyć. Uprzywilejowanie spółdzielczości inwalidzkiej istnieje, może natomiast niedomagać gospodarowanie tym zaopatrzeniem w ramach samej centrali i gospodarka w skali oddziałów wojewódzkich.

Delegaci spółdzielni inwalidzkiej byli, jak wiadomo, w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, Komitecie Centralnym i u mnie, skarżąc się, że nie ma zaopatrzenia. Po sprawdzeniu okazało się, że zaopatrzenie było, a brak było właściwego rozdzielnika. Bowiem tak jak CSI jest uprzywilejowana w drobnej wytwórczości — tak również w ramach Waszej gospodarki powinny być szczególnie uprzywilejowane i właściwie zaopatrzone w surowiec spółdzielnie

ociemniałych i głuchoniemych oraz inne zatrudniające najczęściej poszkodowanych inwalidów.

Jeśli chodzi o zagadnienie zaopatrzenia, to trzeba powiedzieć, że ze strony spółdzielczości inwalidzkiej było poważnym niedociągnięciem bazowanie na pełnowartościowym surowcu, a oparcie w za małym stopniu gospodarki na wykorzystaniu surowców wtórnych i odpadowych. Osiągnięcia roku ubiegłego i bieżącego przekonały nas, że surowiec odpadowy jest tak samo cennym surowcem, jak pełnowartościowy i że z surowca odpadowego można robić równie cenne artykuły, jak z surowca pełnowartościowego — i to należy zapisać na dobro ostatniego roku. Trzeba ostatecznie skończyć z tym przeświadczeniem, jakoby pełnowartościowe artykuły można było wytwarzać tylko z pełnowartościowego surowca;

5) dalszym poważnym niedociągnięciem było za słabe nastawienie się aparatu technicznego, tak w centrali, jak i w oddziałach wojewódzkich oraz spółdzielniach, na dostosowanie procesów technologicznych do warunków i możliwości pracujących przy nich inwalidów oraz na dostosowanie oprządkowania i maszyn dla właściwego zapewnienia efektywnej pracy przez inwalidów.

Na tym odcinku pion techniczny na wszystkich szczeblach organizacyjnych za mało zrobił. Toteż jednym z najpoważniejszych zadań dla pionu technicznego będzie zwiększenie wysiłku w kierunku ułatwienia pracy inwalidom w całym szeregu czynności zawodowych.

Sądzę, że doświadczenia Związku Radzieckiego będą dla nas w tej mierze wzorem i że to co przywiózł ze Związku Radzieckiego Prezes Klajn pozwoli, by zaniedbania pracy na tym odcinku zostały nadrobione z nadwyżką.

6) Konieczne jest również podkreślenie tego, co obserwowaliśmy sami w Waszej dotychczasowej pracy, a mianowicie zbyt słabo rozwiniętej pracy samorządowej. Trzeba na zagadnienie samorządu zwrócić szczególną uwagę. Spółdzielczość inwalidzka powinna bowiem być szkołą, która pozwoli zrzucić balast pozostałości kapitalizmu. Wasza działalność ma wszakże i to, jako ważne zadanie, by podnosić świadomość i umocnić wśród inwalidów pogląd, że praca samorządu musi być pogłębianą w większej niż dotychczas mierze. Wydaje mi się, że zwłaszcza w spółdzielczości inwalidzkiej musi być specjalnie wyrobione pojęcie dobrego gospodarza, mającego tak wielkie znaczenie gospodarcze i społeczno-polityczne.

Wydaje mi się, że dotychczas za mało rozpowszechniano i ogłaszano wyniki dobrej działalności gospodarczej spółdzielni, za mało dzielono się doświadczeniami, za mało podawano do wiadomości spółdzielcom danych i przykładów o uzyskanej w wyniku dobrej działalności gospodarczej wysokiej, czystej nadwyżce. Na te sprawy: samorządu spółdzielczego i czystej nadwyżki trzeba zwrócić uwagę i poświęcić im w dyskusji dużo miejsca. Od Zjazdu tego oczekujemy oceny wszystkich istotnych momentów Waszej pracy, wskazania błędów i niedociągnięć oddziałów wojewódzkich i centrali, wskazania w sposób krytyczny i samokrytyczny swych własnych błędów i niedociągnięć.

Przed naszym Zjazdem stoi szereg zadań niezmiernie ważnych dla dalszego rozwoju spółdzielczości inwalidzkiej:

- 1) wskazanie i opracowanie środków, które w większym niż dotychczas stopniu zagwarantują wzrost procentu zatrudnienia inwalidów ciężko poszkodowanych;
- 2) spowodowanie usprawnienia pracy aparatu technicznego spółdzielni inwalidzkich, oddziałów wojewódzkich, a w przyszłości związków i centrali, dla opracowania właściwego oprządkowania warsztatów produkcyjnych w spółdzielniach;
- 3) nastawienie się w większym niż dotychczas stopniu na wykorzystanie surowca odpadowego, aby zwiększyć w ten sposób swoją pulę surowcową oraz uzupełnić ewentualne trudności i niedociągnięcia na odcinku zaopatrzenia, które mimo uprzywilejowanej pozycji spółdzielczości inwalidzkiej występować będą w roku bieżącym;
- 4) pobudzenie inicjatywy w kierunku wzbogacenia asortymentu produkcji;
- 5) wzmożenie walki o podniesienie jakości tak, aby znak CSI stał się i był synonimem dobrej jakości;
- 6) wydaje mi się, że trzeba w poważnym stopniu pogłębić współzawodnictwo pracy, jako socjalistyczną metodę pracy. Trzeba, aby rozwinęło się w spółdzielczości inwalidzkiej, zgodnie ze wskazaniami naszej Partii, współzawodnictwo pracy, aby podejmowane zobowiązania indywidualne i zbiorowe były w sposób systematyczny kontrolowane. Trzeba, aby apel Wiktora Saja znalazł naśladownictwo w spółdzielczości inwalidzkiej, aby hasło: „nie wypuszczę ani jednego braku“, stało się hasłem pracy każdego inwalidy-spółdzielcy;
- 7) trzeba zwiększyć walkę o obniżenie kosztów własnych, zwiększyć walkę o akumulację socjalistyczną, pamiętając o tym, że jest to zwiększenie środków na akcję kulturalną, socjalną i że oznacza to również zwiększenie sum do podziału czystej nadwyżki, między spółdzielców;
- 8) trzeba pogłębić pracę samorządu, trzeba stosować się do tej linii, którą wskazuje nasza Partia i Rząd i którą realizujemy zespoleni w ramach Frontu Narodowego.

Trzeba pogłębiać przekształcanie świadomości członków spółdzielni, aby każdy spółdzielca stał się świadomym bojownikiem o sprawę socjalizmu, o sprawę pokoju.

Życzę Wam, Towarzysze, pomyślnych obrad i wyrażam przekonanie, że przyczynią się one do spełnienia i zrealizowania postawionych spółdzielczości inwalidzkiej zadań, których wykonanie pod dalszą troskliwą opieką Partii i Rządu będzie poważnym wkładem spółdzielczości inwalidzkiej w podniesieniu gospodarki naszego państwa, które jest poważnym ogniwem Światowego Obozu Pokoju.

Drobna wytwórczość w służbie mas pracujących

Przekształcenie rad narodowych ustawą z dnia 20 marca 1950 r. w terenowe organa jednolitej władzy państwowej wzmocniło ich znaczenie w życiu naszego kraju. Na mocy bowiem ustawy rady narodowe zaczęły kierować bezpośrednio działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną. Do szerokich kompetencji rad narodowych należy m. in. uchwalanie terenowych planów gospodarczych i nadzorowanie ich wykonania. Z tym wiąże się również wykonywanie społecznej kontroli nad działalnością urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji.

Trzy lata upłynęły od chwili przekształcenia rad narodowych w jednolity organ władzy państwowej. Jest to dostateczny okres na to, aby rady gminne, miejskie, powiatowe i wojewódzkie mogły opanować i rozwiązywać bezbłędnie wszystkie zadania wyrastające przed nimi. Jednak rozwój przemysłu terenowego, rozbudowa placówek handlu uspołecznionego, potrzeby ludzi pracy tak szybko wzrastają, że aparat rad narodowych niejednokrotnie nie nadąża za wymaganiami terenu. Pociąga to za sobą często głosy krytyki pojawiające się na łamach prasy. Ostrze krytyki uderza szczególnie w wykonywanie planów gospodarczych przez zakłady drobnej wytwórczości. Czynione są często zarzuty, że przemysł terenowy, że zakłady spółdzielcze zarówno produkcyjne, jak i usługowe, że handel uspołeczniiony pracują bez dostatecznego uwzględnienia potrzeb ludzi pracy. Zarzuty te były sygnałami do podjęcia walki o lepsze ustawienie planów produkcyjnych. Wiele rad narodowych przyjmowało sugestie terenu i w ramach swych szerokich kompetencji wpływało na kształtowanie polityki produkcji w kierunku wprowadzenia do planów takich artykułów, które są potrzebne na rynku. W tym wysiłku dostosowania pracy zakładów drobnej wytwórczości do potrzeb rynku wewnętrznego osiągnęła poważne sukcesy Rada Narodowa m. st. Warszawy. Z artykułu napisanego dla naszego czasopisma przez Wiceprzewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej ob. Stefana Harasimowskiego wynika, że musiano dokonać wielu zabiegów, aby drogą perswazji i poleceń przełamać łatwinę w produkcji i lekomyślność kierowników placówek handlowych w tworzonych przez nich planach. Tym większa jest zasługa Rady Narodowej m. st. Warszawy, gdyż praca jej może służyć za wzór dla innych rad narodowych.

Redakcja

*

Jednym z najpoważniejszych odcinków pracy rad narodowych naszej Stolicy, obok niewątpliwie poważnych zadań w zakresie gospodarki komunalnej, mieszkaniowej, kultury, szkolnictwa, handlu, jest drobna wytwórczość. Ten odcinek pracy gospodarczej przy sprawnym działaniu załóg fabrycznych, przy zrozumieniu zadań, jakie wynikają z roli drobnej wytwórczości w zakresie zaopatrzenia rynku warszawskiego w przedmioty codziennego użytku, może i powinien przyczynić się do rozwoju budownictwa naszej nowej, socjalistycznej stolicy.

Rozwój przemysłu w warunkach budowy socjalizmu uzależniony jest przede wszystkim od wydajności pracy klasy robotniczej, od szybkiego rozwoju techniki

i stwarzania ludziom pracy coraz lepszych warunków bytowych.

Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy i Prezydium Dzielnicowych Rad Narodowych, analizując wyniki pracy drobnej wytwórczości usiłują zawsze znaleźć odpowiedź na stawiane sobie pytanie: w jakim stopniu drobna wytwórczość wywiązuje się z podstawowego obowiązku nałożonego na nią przez Partię i Rząd?

Jakież więc są wyniki naszej analizy za rok 1952? Jaki był wpływ Rad Narodowych stolicy oraz ich aparatu wykonawczego na kształtowanie się produkcji drobnej wytwórczości?

Zadania zawarte w planie produkcji dla drobnej wytwórczości Warszawy ustalone przez MPDiRz. zostały wykonane, osiągając do dnia 24.XII.1952 r. wzrost wartości produkcji w porównaniu do roku 1951 — 141,2% (w cenach bieżących), przy czym przemysł terenowy osiągnął wskaźnik wzrostu produkcji 191,4% (również w cenach bieżących). W wyniku więc wykonania planu produkcji przez drobną wytwórczość z nadwyżką osiągnięto poważne przekroczenie zadań ustalonych na pierwsze 3 lata planu 6-letniego. Wzrost produkcji w drobnej wytwórczości możliwy był do osiągnięcia drogą zwiększenia wydajności pracy, która wzrosła w stosunku do roku 1951 o 36,5% na 1 pracownika grupy przemysłowej. Podkreślić należy szczególnie wysoki wzrost wydajności pracy jaki osiągnął Zw. Branżowy Metalowy — 183,4%.

Mimo niewątpliwych osiągnięć drobnego przemysłu na terenie stołecznego m. Warszawy można powiedzieć, że przy zachowaniu rytmiczności pracy i doprowadzeniu planów do stanowisk roboczych procent przekroczenia zadań planowych byłby znacznie wyższy. I tak dla przykładu w II kwartale 1952 r. wykonano 21,1% planu rocznego, zaś w IV kwartale r. ub. 30,5%. Podobnie kształtuje się wskaźnik wzrostu wydajności pracy na 1 pracownika grupy przemysłowej, który został przekroczony o 17% w stosunku do osiągniętego wskaźnika wydajności w III kwartale. Na wyróżnienie zasługuje tutaj wskaźnik wzrostu wydajności przemysłu spożywczego — 178,5%, gumowego — 181,4%, hutnictwa i przetwórstwa żelaza — 138,9%. Należy tu podkreślić, że stosunkowo wysokie przekroczenie zadań w IV kwartale pozwoliło na poważne nadrobienie zaległości, powstałych szczególnie w II kwartale 1952 r. Do realizacji i przekroczenia planu produkcji w IV kwartale przyczyniły się w poważnym stopniu zobowiązania produkcyjne podjęte przez przeważającą część załóg dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz w dniach poprzedzających XIX Zjazd KPZR.

TROSKA O LUDZI PRACY

Przemysł terenowy i spółdzielczość pracy w Warszawie cechował, zwłaszcza w roku 1951, oportunizm w stosunku do prawidłowego rozwoju produkcji, nie troszczono się dostatecznie o zaspokajanie potrzeb ludzi pracy, nie reagowano na głosy konsumentów. Dopiero silna interwencja Wydziału Przemysłu spowodowała przełamanie tego oportunizmu u szeregu po-

ważnych aktywistów naszej drobnej wytwórczości i ustawienie planów kierunkowych rozwoju produkcji zgodnie z potrzebami rynku.

Należało jeszcze przeprowadzić szczegółową analizę realizacji asortymentowego wykonania planu w powiązaniu z możliwościami wykorzystania poważnych ilości odpadów i surowców wtórnych.

Zauważyć przy tym należy, że wykonanie asortymentowego planu w r. 1952 było znacznie lepsze niż w 1951 r. I tak w 1952 r. spośród 268 pozycji zawartych w Narodowym Planie Gospodarczym — 182 pozycje stanowiły artykuły bezpośredniej konsumpcji, podczas gdy w 1951 r. tylko 40 pozycji NPG stanowiły artykuły rynkowe.

DYSCYPLINA PRACY

Do uzyskania tych wyników w poważnym stopniu przyczyniło się wzmocnienie dyscypliny na wszystkich odcinkach wykonawstwa planów. Tam gdzie nie pomagał wpływ wychowawczy i życzliwe uwagi, Wydział Przemysłu wyraźnie żądał usunięcia błędów występujących w realizacji planu, tam gdzie nie pomagały interwencje Komisji Przemysłu Dzielnicowych Rad Narodowych i codzienna krytyka prasowa, tam zastosowywano konkretne sankcje w pracy włącznie z obniżeniem premii odpowiedzialnym pracownikom. I tak dla przykładu. W wyniku kontroli przeprowadzonej przez Wydział Przemysłu w czerwcu ub. r. w spółdzielni odzieżowej „Igła“ stwierdzono, że wykonanie planu w odzieży dziecięcej wynosi zaledwie 15% planu rocznego. Energiczna interwencja pomogła, bo już w listopadzie ub. r. „Igła“ osiągnęła 100% wykonania planu w odzieży dziecięcej. W podobny sposób dzięki właściwej mobilizacji załogi i stałej kontroli Wydziału Przemysłu przekroczono produkcję skarpet w spółdzielni „Patentka“ o 61%.

Daleko lepiej niż w zakładach spółdzielczych przebiegała akcja stałego rozszerzania asortymentu towarowego w stołecznym przemyśle terenowym. Warto tu podkreślić produkcję takich przedmiotów codziennego użytku, jak: lejki, ceratki, napastrki, druty do robót ręcznych, wózki dziecięce, pilniki różne, agrafki, nożyczki krawieckie, noże gospodarskie, gumki do ołówków, płaszcze podgumowane damskie, chusteczki do nosa, poszwy pierzynowe, pelerynki dziecięce podgumowane, komplety choinkowe, lokówki, korki, musztarda, wina owocowe, proszki do pieczenia i szereg innych artykułów. Ogółem w samym tylko planie terenowym wprowadzono 130 artykułów codziennego użytku.

Niewątpliwie są to poważne osiągnięcia, niemniej zdajemy sobie sprawę z tego, że rozwój produkcji artykułów codziennego użytku jest jeszcze w Warszawie niedostateczny. Jedną z poważnych przyczyn tego stanu rzeczy jest niedostateczne rozpoznanie rynku warszawskiego przez handel uspołeczniony. Dotychczasowe doświadczenia Warszawy wykazują, że aparat handlowy traktuje sprawę prawidłowego zaopatrzenia rynku zbyt marginesowo. Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy, analizując okresowe wykonanie planu obrotu towarowego oraz realizację planu produkcji drobnej wytwórczości, wskazywało wielokrotnie kierownictwu MHD i ZSS na niedopuszczalny, tolerancyjny stosunek do braku szeregu artykułów na rynku, które mogą być produkowane przez drobną wytwórczość.

ANALIZA POTRZEB RYNKU

Na skutek licznych wniosków radnych dzielnicowych rad narodowych oraz kierownictwa przemysłu terenowego i Wydziału Przemysłu, prezydium zebrało MHD i ZSS odpowiednią uchwałą do prowadzenia szczegółowej analizy rynku, wskazując jako jedną z form, składanie miesięcznej ankiety przez kierowników sklepów. Powinna ona być sporządzana w oparciu o codzienne notatki ekspedientów. Niestety ta niesłuchanie prosta, ale skuteczna forma analizy popytu nie została przez handel należycie wykorzystana. Znalazło to swe odbicie na miesięcznej naradzie w grudniu ub. r. w Miejskiej Komisji Planowania. Spośród przedstawicieli naszego handlu uspołecznionego jedynie „Spółnota Pracy“ potrafiła na tej naradzie przedstawić zapotrzebowanie na niektóre asortymenty odzieży, określając konkretne ilości. Inne instytucje jak „Aregd“ czy „Centrogal“ nie mogły w ogóle nic powiedzieć na ten temat. Zdarza się również, że Wydział Handlu otrzymuje zdrową sugestię na wszczęcie produkcji artykułów poszukiwanych na rynku. Mam tu na myśli kierownictwo jednej z dyrekcji MHD, która zażądała dostarczenia do sprzedaży pożądaných na rynku kłódek, okuć do drzwi, blaszanek kuchennych, łubianek, ołówków automatycznych, zszywaczy itp. i podała konkretne ilości tych artykułów. Wypadków takich mamy jeszcze zbyt mało, aby można stwierdzić, że nasz handel uspołeczniony nauczył się już zaopatrywać konsumentów w te artykuły, które są im nieodzownie potrzebne w życiu codziennym, a które często wartościowo nie decydują o wykonaniu planu obrotu towarowego.

POWIĄZANIE HANDLU Z PRODUKCJĄ

Te przykładowo podane fakty świadczą, że zbyt małe jest jeszcze powiązanie handlu uspołecznionego z produkcją. Aby temu zaradzić zaczęto urządzać wspólne narady robocze w Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego z udziałem Wydziału Przemysłu. Mają one już poważny wpływ na kształtowanie produkcji drobnego przemysłu pod kątem widzenia potrzeb rynku warszawskiego. W pokonaniu tych trudności stała się bardzo pomocna Uchwała Rządu z dnia 3.I.53 r. Oczywiście trudności pokonywać musimy na wszystkich odcinkach w codziennej walce. Jak dotąd zbyt często wielu aktywistów zasłania się jeszcze tzw. trudnościami obiektywnymi. Słyszymy więc jakże fałszywy pogląd, że wyłącznym czynnikiem decydującym o rozmiarach i profilu produkcji są surowce i techniczne możliwości produkcyjne zakładów, gdy tymczasem w rzeczywistości poważne rezerwy, jakie ukrywają się pod postacią surowców wtórnych, a które całkowicie nadają się do wyrobu wielu poszukiwanych artykułów, wcale nie są wykorzystywane. Tego rodzaju argumentacja świadczy jedynie o pogoni szeregu zakładów przemysłu terenowego i spółdzielni za szybkim i łatwym wykonywaniem planu wartościowego. Szereg bowiem faktów zaczerpniętych z zakładów pracujących wzorowo może świadczyć o tym, że przy należytej trosce o plan — jest on wykonywany w ustalonym asortymencie. Zatem tam, gdzie braki istnieją, wynikają one z niezrozumienia roli i zadań zakładów drobnej wytwórczości, a nie z niedociągnięć w zaopatrzeniu surowcowym.

Prezydium Rady Narodowej wskazywało wielokrotnie i kładzie nacisk na to obecnie na naradach

z aktywistami przemysłu terenowego, że nie może być mowy o wykonaniu planu bez pełnej mobilizacji aparatu zaopatrzenia i produkcji w kierunku jak najszerszego wykorzystywania surowców odpadkowych, a przede wszystkim surowców wtórnych z własnej produkcji. Nasz przemysł zdaje już sobie coraz bardziej z tego sprawę. Świadczy o tym wykonanie w ub. roku 30% planu produkcji z surowca odpadkowego wartości 14 milj. zł, poza odpadkami przydzielonymi przemysłowi terenowemu centralnie. Dzięki przeprowadzonym kontrolom Wydziału Przemysłu zakłady podległe Radom Narodowym w IV kwartale ub. roku wykorzystwały w produkcji 5 razy więcej odpadków niż w poprzednich kwartałach. Obecnie przemysł terenowy i spółdzielczy produkują wiele artykułów codziennego użytku wyłącznie lub prawie wyłącznie z surowców odpadkowych, osiągając w ten sposób znaczne obniżenie kosztów własnych. I tak znaczne oszczędności uzyskano np. w produkcji rowerów dzieciennych w zakładzie „Bumabor“ (Stoł. Zakłady Wyr. z Blachy i Drutu nr 1), wykonując niektóre części z odpadków.

Prezydium Rady Narodowej wszczęło również w ubiegłym roku energiczniejszą walkę o obniżkę kosztów własnych m. in. w Przedsiębiorstwie Budowy Maszyn i Konstrukcji Lekkich, wskazując Stołecznemu Zarządowi Przemysłu Terenowego na to, że sprawa kosztów produkcji nie jest analizowana przez aparat techniczny i produkcyjny, że plany obniżki kosztów nie są w ogóle znane załogom.

AKCENT NA USŁUGI

Zapewnienie mieszkańcom Stolicy właściwych usług absorbowало w wysokim stopniu Prezydium Rady Narodowej i Prezydium Dzielnicowych Rad Narodowych.

W ciągu minionego roku komisje rad dzielnicowych zgłosiły szereg wniosków do Prezydentów DRN i do Wydziału Przemysłu o uruchomienie w konkretnych miejscach punktów usługowych różnych branż. W wyniku podejmowanych uchwał w zakresie rozwoju i działalności usług ilość punktów wzrosła w ciągu roku 1952 z 566 do 840. Największą ilość stanowią punkty krawieckie i szewskie. Uległa znacznej poprawie lokalizacja usług. Na peryferiach miasta uruchomiono w ciągu roku ubiegłego 174 punkty usługowe, między innymi usługi nowe, jak: naprawa sprzętu rybackiego, sprzętu sportowego, skup i renowacja odzieży, obuwia, futer używanych, aparatów precyzyjnych. Uruchomiono cieszącą się dużym powodzeniem wypożyczalnię artykułów gospodarstwa domowego i sprzętu sportowego, gabinety techniczno-dentystyczne, naprawę wyżymaczek, rozszerzono poważnie sieć punktów szklarskich, remontowo-budowlanych, kanalizacyjnych i szereg innych. Spółdzielczość stolicy przedstawia się coraz szybciej na usługi i zatrudnia obecnie już ponad 11.000 ludzi. Są to niewątpliwie osiągnięcia, które pozwalają w znacznie wyższym stopniu zaspokajać potrzeby ludzi pracy w Stolicy.

Podkreślić należy, że w tej akcji pomogli również i sami mieszkańcy poszczególnych dzielnic czy osiedli, zgłaszając wnioski o uruchomienie punktów usługowych na otwartych sesjach Dzielnicowych Rad Narodowych, na naradach z komitetami blokowymi oraz na zebraniach w Obwodowych Komitetach Frontu Naro-

dowego, które są bardzo czułym ogniwem w walce o szybkie załatwianie słuszných wniosków mieszkańców. Dodajmy jeszcze, że w okresie kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej agitatorki Komitetu Frontu Narodowego zgłosili szereg wniosków do Prezydentów DRN o uruchomienie usług, szczególnie na terenach przyłączonych do Warszawy od 1.I.1952 r. Wnioski zostały w większości zrealizowane, co ośmieliło mieszkańców do zgłaszania szeregu innych, znacznie szerszych dezyderatów np. na odcinku gospodarki mieszkaniowej i komunalnej.

W związku z szeregiem krytycznych wypowiedzi w sprawie rozmieszczenia sieci handlu i usług w Warszawie Prezydium DRN powołały komisje, które przeprowadziły kontrolę terenową na wszystkich ulicach miasta i ustaliły faktyczne potrzeby mieszkańców. W komisjach wzięli udział również radni, którzy znając swoje osiedle, wskazali na braki, które należałoby usunąć celem pełniejszego zaspokojenia potrzeb mieszkańców. W wyniku pracy tych komisji ponad 100 lokali handlowych zostanie przekazanych na usługi, niezależnie od planowego rozwoju usług w nowym budownictwie. Prezydium DRN i komisje radnych już w roku ubiegłym wskazały ponad 80 lokali handlowych, które Wydział Przemysłu przeznaczył na punkty usługowe.

Dla zabezpieczenia pełnej realizacji planu gospodarczego w roku 1953 na terenie stolicy w krótkim czasie niektóre zagadnienia terenowego planu gospodarczego zostaną przekazane do realizacji i kontroli Prezydentów Dzielnicowych Rad Narodowych, szczególnie w zakresie sieci handlu i usług, co pozwoli na znacznie lepszą kontrolę wykonania planu gospodarczego, na lepsze uwzględnienie potrzeb mieszkańców.

Prezydium nasze przewiduje dalsze rozszerzenie odpowiedzialności Prezydentów DRN za realizację planu drobnego przemysłu w roku 1954. Dla przygotowania tej pracy w Prezydium DRN powołany został zespół odpowiedzialnych pracowników MKPG i kierowników wydziałów, prowadzących działalność gospodarczą.

Zadania rad narodowych i ich aparatu wykonawczego w realizacji Planu Gospodarczego w roku 1953 są trudniejsze niż w minionych trzech latach planu 6-letniego. Wymagają one pełnej mobilizacji aktywu gospodarczego i społecznego. Trzeba w roku 1953 jeszcze bardziej niż dotychczas rozbudzać i rozwijać inicjatywę komisji radnych, wskazując im kierunek pracy i kontrolować na sesjach rad narodowych. Aktyw drobnej wytwórczości musi coraz szybciej zrywać z teoriami „produkcja dla produkcji“. Produkcja musi służyć ludziom pracy. Drobną wytwórczość stolicy musi bardziej wnikliwie współdziałać z aparatem handlu uspołecznionego, domagać się wniosków do produkcji, musi zająć należne jej miejsce w zaopatrzeniu rynku warszawskiego.

Aktyw drobnej wytwórczości stolicy przy pomocy rad narodowych dowiódł niejednokrotnie, że potrafi realizować chlubnie wskazania Partii i Rządu. O ile więc obecnie wyciągnie on słuszne wnioski z błędów roku ubiegłego, zmobilizuje się na wszystkich szczeblach swoich w pełnym zrozumieniu politycznej i gospodarczej odpowiedzialności za swój wkład pracy, to zadania czwartego roku planu 6-letniego będą nie tylko wykonane, ale i znacznie przekroczone.

Zmiany w zasadach opracowania Narodowego Planu Gospodarczego

Dotychczasowa praktyka przy opracowywaniu Narodowych Planów Gospodarczych wskazuje na szereg zasadniczych niedociągnięć w trybie opracowania tych planów. Zjawiskiem powtarzającym się rokrocznie jest późne doprowadzanie zadań Narodowego Planu Gospodarczego do jednostek realizujących te zadania. Ponadto projekty planów opracowywane przez właściwe jednostki jak również projekty planów Ministerstw i urzędów centralnych opracowywane były prawie zawsze w atmosferze pośpiechu, co rzecz jasna miało ujemny wpływ na całokształt prac planistycznych, zatracano w szeregu jednostek koncepcję w planie, nie pozwalało niejednokrotnie skupić się na węzłowych zagadnieniach planu. Tymczasem doświadczenia z planowania w Związku Radzieckim dowodzą, że plany roczne można opracować stosunkowo szybko i dobrze.

W celu uniknięcia dotychczasowych niedociągnięć w planowaniu Prezydium Rządu podjęło w dniu 11 kwietnia br. doniosłą dla naszego aparatu planowania uchwałę w sprawie opracowania Narodowego Planu Gospodarczego na 1954 rok. Uchwała ta zawiera w swojej treści cały szereg zasadniczych postanowień zmieniających dotychczasowe zasady opracowania Narodowego Planu Gospodarczego i zmierzających do „znacznego przyspieszenia terminów opracowania i zakończenia prac nad rocznymi narodowymi planami gospodarczymi”¹⁾ oraz do „polepszenia jakości planu przez głębsze jego uzasadnienie i pełniejsze powiązanie poszczególnych części planu”²⁾.

Jakie są zasadnicze, mające najistotniejsze znaczenie dla drobnej wytwórczości postanowienia Uchwały?

Po pierwsze — Uchwała zwalnia przedsiębiorstwa od obowiązku opracowania szczegółowych projektów planu na 1954 rok.

Po drugie — Uchwała nakłada obowiązek zakończenia prac nad planem na 1954 rok na szczeblu przedsiębiorstwa do 10 stycznia 1954 r.

Jak zatem będą przebiegały prace nad planem na 1954 rok? Projekty planów opracowywane będą tylko przez prezydium terenowych rad narodowych i przez Ministerstwo. Wszystkie pozostałe jednostki (a więc przedsiębiorstwa, zarządy, związki, oddziały itd.) nie będą opracowywały szczegółowych projektów planów a tylko wnioski do planu na 1954 rok obejmujące zasadnicze, węzłowe problemy ich działalności. Wnioski te opracowywać będą wszystkie jednostki bezpośrednio nadrzędne przedsiębiorstwom (zarządu przemysłu, związki branżowe, oddziały i ekspozytury central itd.) oraz niektóre przedsiębiorstwa, które otrzymają polecenie opracowania tych wniosków. W opracowywaniu wniosków jednostki opracowujące je nie będą krępowane żadnymi limitami. Wnioski będą opracowywane samodzielnie, bez wytycznych i limitów. Jest rzeczą jasną, że zasada ta ma zasadnicze znaczenie dla sprawy terminów. Dotąd bowiem prace nad projektem planu poprzedzane były

b. pracochłonnym opracowaniem wytycznych dla wszystkich przedsiębiorstw. Ponieważ wytyczne docierały do przedsiębiorstw z reguły dopiero w III kwartale (muszą one bowiem bazować przynajmniej w pewnej mierze na wynikach realizacji planu na dany rok) prace nad projektem planu w jednostkach najniższych rozpoczynały się późno, bowiem przedsiębiorstwo musiało tak długo czekać z rozpoczęciem pracy nad planem — dopóki nie otrzymało wytycznych.

Teraz tryb ten ulegnie zmianie. Najniższe jednostki planujące rozpoczną już w maju br. prace nad analizą ekonomiczną swej działalności w celu stworzenia sobie bazy dla wysunięcia swych wniosków — postulatów do planu na 1954 rok. Prace te będą miały charakter przygotowawczy i polegać będą w szczególności na badaniu wykonania poszczególnych wskaźników planu w roku 1952 i w roku bieżącym w celu wykrycia ew. rezerw produkcyjnych, likwidacji wąskich przekrojów, zwiększenia wydajności pracy, zmniejszenia norm zużycia materiałów itd. Oczywiście pracę tę musi poprzedzić uporządkowanie i skompletowanie materiału sprawozdawczego. Szczególnie ważne jest to dla jednostek nadrzędnych.

Prace przygotowawcze powinny być prowadzone przy szerokim udziale aktywu partyjno-gospodarczego danej jednostki.

Na podstawie prac przygotowawczych przedsiębiorstwa opracują swoje wnioski do planu na 1954 rok. Wnioski te będą opracowywały tylko te przedsiębiorstwa, którym zleca to ich bezpośrednio nadrzędne jednostki. Tak więc jednostka nadrzędna może żądać złożenia wniosku do planu od niektórych tylko przedsiębiorstw. Dotyczy to w szczególności przedsiębiorstw większych, o skomplikowanym, bogatym profilu produkcyjnym, szerokim zasięgu działania itp. szczególnych cechach. Wytypowanie tych przedsiębiorstw leżeć będzie w kompetencji jednostek bezpośrednio nadrzędnych przedsiębiorstwom. Z kolei wnioski do planu opracowują jednostki bezpośrednio nadrzędne przedsiębiorstwom (zarządy, związki branżowe, oddziały, itd.). Przy ich opracowaniu opierają się one na własnej analizie i ocenie działalności podległych przedsiębiorstw — oraz na własnych perspektywach ich rozwoju biorąc pod uwagę wnioski tych przedsiębiorstw które obowiązane były do ich złożenia. Wnioski swoje składają jednostki bezpośrednio nadrzędne Ministerstwu (w trybie planowania centralnego) lub wydziałowi przemysłu prezydium wojewódzkiej rady narodowej (w trybie planowania terenowego). Prezydium wojewódzkich rad narodowych przekazują z kolei w terminie do dn. 1.7. br. swoje wnioski Ministerstwu. W lipcu br. Prezydium Rządu podejmie uchwałę w sprawie wytycznych do Narodowego Planu Gospodarczego na 1954 rok. W ten sposób Ministerstwa będąc w posiadaniu wniosków do planu z jednej strony a z drugiej wytycznych do Narodowego Planu Gospodarczego na 1954 rok będą mogły już w lipcu br. przystąpić do opracowania

¹⁾ Uchwała nr 260 Prezydium Rządu z dn. 11.IV.1953 r., w sprawie opracowania Narodowego Planu Gospodarczego.

²⁾ j. w.

projektu planu na 1954 rok. Wytyczne uchwalone przez Prezydium Rządu zostaną doprowadzane oprócz tego do prezydiów wojewódzkich rad narodowych, które na tej podstawie i mając ustalone swoje wnioski opracują w terminie do dn. 20 sierpnia br. ostateczne projekty swych planów. Projekty te będą w Ministerstwie skonfrontowane z projektem planu Ministerstwa, a rozbieżności (oczywiście zasadnicze) przedłożone do rozpatrzenia Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego przedłoży projekt Narodowego Planu Gospodarczego Radzie Ministrów w celu uchwalenia do 20 listopada br. W ten sposób termin zakończenia prac nad planem oznaczony w uchwale na dzień 10 stycznia br. będzie utrzymany.

Jak z tego bardzo pobieżnego przeglądu Uchwały

Prezydium Rządu widać, zmiany wprowadzone tą Uchwałą posiadają poważne znaczenie dla drobnej wytwórczości. Szczególnie w planowaniu terenowym, gdzie wieloszczeblowość w planowaniu powodowała zazwyczaj b. skomplikowany i przeciągający się tryb planowania — zmiany w trybie i w zasadach opracowania planu powinny mieć zasadniczy wpływ na usprawnienie prac planistycznych oraz na jakość opracowanych planów. Niniejszy artykuł jest ogólnym i pobieżnym szkicem nowego trybu planowania w związku z czym jest niewyczerpujący i pomija cały szereg istotnych szczegółów ze względu na termin oddania numeru „Drobnej Wytwórczości“ do druku.

Ze względu na temat interesujący niewątpliwie wszystkich czytelników w następnym numerze „Drobnej Wytwórczości“ umieścimy artykuł omawiający szerzej to zagadnienie.

Drobny przemysł uspołeczniony w I kwartale 1953 r.

Plan produkcji globalnej w cenach niezmiennych na I kwartał 1953 r. stanowił w drobnym przemyśle uspołecznionym 23,5% planu rocznego.

Plan ten był wyższy o 26% w porównaniu do wykonania za I kwartał 1952 r. Wg wstępnych danych opartych częściowo na sprawozdawczości telegraficznej, a więc takich, które mogą ulec jeszcze niewielkim zmianom, plan produkcji globalnej w cenach niezmiennych został wykonany w 106%.

Wszystkie pionory organizacyjne przekroczyły swoje zadania produkcyjne, a mianowicie:

Zarządy Przemysłu o 5%,

Wojewódzkie Zarządy Przemysłu Terenowego o 5%,

Wojewódzkie Zarządy Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych o 20%,

Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych o 5%,

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego o 13%,

Centrala Spółdzielni Inwalidów o 6%.

Najwyższe przekroczenie zadań planowych mamy w Przemysle Terenowym Materiałów Budowlanych (20%), co zawdzięczać należy dobrym warunkom atmosferycznym w okresie sprawozdawczym.

Jednakże udział I kwartału w planie rocznym jest w tym przemyśle z uwagi na moment sezonowości stosunkowo mały, czego dowodem jest to, że mimo stosunkowo wysokiego przekroczenia planu I kwartału br., plan roczny został wykonany w tym przemyśle w 15,9%, podczas gdy dla całego przemysłu drobnego procent wykonania planu rocznego wynosi 24,8%.

Ogólnie biorąc I kwartał 1953 r. stał pod znakiem dużych osiągnięć całego przemysłu drobnego; przekroczone nie tylko plan produkcji w cenach niezmiennych, ale i w cenach bieżących, choć dla tych ostatnich wobec braku ostatecznych danych cyfrowych oprzeć się trzeba na szacunku. Zaobserwowany w IV kwartale 1952 r. przełom na odcinku wykonania planu produkcji w cenach bieżących w zasadzie utrzymał

się, wysiłki wszystkich pionów organizacyjnych i Ministerstwa wydały dodatnie rezultaty.

Należy zaznaczyć, że I kwartał w przemyśle drobnym jest zwykle trudniejszy, ze względu na wyczerpanie się zapasów magazynowych przy końcu poprzedniego roku i ze względu na to, że realizacja przydziałów surowcowych na rok bieżący następuje nieraz z pewnym spóźnieniem.

Porównując dwa pionory, państwowy i spółdzielczy należy stwierdzić, że pion państwowy zdołał utrzymać wartość produkcji na poziomie IV kwartału 1952 r., podczas gdy pion spółdzielczy zmniejszył wartość swojej produkcji. W sumie I kwartał upłynął pod znakiem wzmożonej walki o wykonanie planu i równania w górę przez wszystkie jednostki przemysłu państwowego, który w poprzednim kwartale nie wykonał zadań.

W porównaniu do I kwartału 1952 roku, wskaźnik wzrostu wartości przemysłu drobnego wynosi 131, w tym przemysł państwowy 140 — przemysł spółdzielczy 125.

Wskaźniki te są miarą osiągnięć pionów na przestrzeni rocznej działalności. Najwyższe wskaźniki wzrostu mamy w PTMB 164 i CSI 150.

Planowana wydajność pracy w I kwartale 1953 r. została przekroczona w 3%, w porównaniu do I kwartału 1952 osiągnięta wydajność pracy była o 25% wyższa. Do tego sukcesu przyczyniły się w znacznej mierze coraz szerzej stosowane w drobnym przemyśle radzieckie metody pracy, dalszy rozwój współzawodnictwa i realizacja wytycznych VII Plenum KC PZPR.

Mimo tych osiągnięć w podstawowych wskaźnikach trzeba stwierdzić, że niektóre jednostki organizacyjne zwróciły niedostateczną uwagę na utrzymanie dyscypliny zatrudnienia, a w szczególności likwidację przerostów administracyjnych tam, gdzie one jeszcze istnieją, na dyscyplinę płac i na zagadnienie obniżki kosztów własnych.

W wielu jednostkach istnieją ponadnormatywne zapasy wyrobów gotowych, często takich, które są poszukiwane na rynku, co jest m. in. dowodem niezrozumienia wytycznych, wynikających z Uchwały Rady Ministrów z dnia 3.I.1953 r., z której dla drobnej wy-

twórczości wynikają specjalne zadania w dziedzinie polepszenia zaopatrzenia w artykuły masowego spożycia, artykuły dla wsi i usługi dla świata pracy.

Plany produkcji w poszczególnych miesiącach I kwartału zostały wykonane przez drobną wytwórczość następująco:

m-c styczeń	— 110%
„ luty	— 114%
„ marzec	— 109%

Wskazuje to na prawidłowy przebieg wykonania planów miesięcznych.

Na 16 obecnie istniejących zarządów przemysłu tylko 2 nie wykonały planu produkcji, a mianowicie:

- | | |
|------------------------------|---------|
| 1. ZP Okuć i Wyrobów z Drutu | — 98 % |
| 2. „ Muzycznego | — 99,5% |

Wszystkie pozostałe zarządy przekroczyły wartość planu produkcji globalnej w cenach niezmiennych, co oznacza znaczne polepszenie sytuacji w porównaniu do IV kwartału 1952 r., w którym nie wykonało planu 6 zarządów.

Polepszenie sytuacji w I kwartale w porównaniu do ubiegłego roku widzimy przede wszystkim w zarządach przemysłu:

- 1 Maszyn, Urządzeń Młyńskich i Śpichrzowych,
- 2 Sprzętu Sportowego
- 3 Sprzętu Gospodarskiego,
- 4 Maszynowego.

Wszystkie te zarządy nie wykonały planu IV kwartału ub. roku.

Najwyższy wskaźnik wykonania planu produkcji wykazuje Zarząd Przemysłu Wyrobów Blaszanych (120%), co jest wynikiem polepszenia sytuacji zaopatrzeniowej, czego plan operatywny nie uwzględniał.

Plan wydajności w całym przemyśle wyodrębnionym został wykonany w 103%.

Wszystkie zarządy przemysłu wykazały w I kwartale dalszą poprawę w pracy i osiągnęły dobre wyniki, jeżeli chodzi o wykonanie planu produkcji. Nie możemy jednak zamykać oczu na niedociągnięcia i braki. I tak w Zarządzie Przemysłu Wyrobów Blaszanych przekroczenie planu produkcji nastąpiło przede wszystkim wskutek przekroczenia planu zatrudnienia, zaś wydajność pracy na 1 robotnika nie została w pełni wykonana (97%).

Szereg zarządów wykazało w I kwartale niedostateczną walkę o zachowanie dyscypliny płac. Do tych zarządów, które wykazują wyższe przekroczenie średniej płacy niż przekroczenie wydajności pracy należą następujące: Zarząd Przemysłu Okuć i Wyrobów z Drutu, Wyrobów Blaszanych, Chemicznego i Tworzyw Sztucznych, Sprzętu Medycznego, Maszyn i Urządzeń Młyńskich.

Dyscyplina zatrudnienia pozostawia jeszcze w niektórych zarządach przemysłu wiele do życzenia. Nadmierne przekroczenia planu zatrudnienia pracowników administracyjnych wykazują: Zarząd Przemysłu Maszyn i Urządzeń Młyńskich, Okuć i Wyrobów z Drutu, Sprzętu Gospodarskiego i Galanterii Metalowej.

Rytmiczność wykonania planu stanowi ważne kryterium oceny działalności przedsiębiorstwa. Analiza sprawozdawczości dekadowej za m-c marzec br. wykazała, że mimo znacznej poprawy w tym zakresie w porównaniu do ubiegłego roku, w niektórych zarządach przemysłu panuje jeszcze szturmowość w pracy.

W Zarządzie Przemysłu Drzewnego i Szczotkarskiego III dekada w miesiącu marcu stanowiła 53,6% wartości całego miesiąca, w ZP Wyrobów Blaszanych 53%, w PPKK 50,8%, w ZP Muzycznego 51,6%.

Zarządy te winny na zagadnienie rytmiczności wykonania planu zwrócić specjalną uwagę w następnych okresach, gdyż rytmiczne wykonywanie planu jest podstawą możliwości jego przekroczenia, właściwego kształtowania się kosztów własnych i wykorzystania sił i środków stojących do dyspozycji zakładu. Najbardziej widoczna poprawa wśród jednostek pionu państwowego nastąpiła w przemyśle pozostającym w gestii Wojewódzkich Zarządów Przemysłu Terenowego, który nie wykonał planu w IV kwartale ub. r. (99%).

W porównaniu do IV kwartału wartość produkcji globalnej w cenach niezmiennych w WZPT wzrosła o 4%.

O ile na 19 istniejących WZPT — w IV kwartale ub. roku nie wykonało planu 9 — to w I kwartale tylko 3 WZPT, a mianowicie:

Rzeszów	— 94%
Koszalin	— 94%
Wrocław	— 99%

Na uwagę zasługuje poprawa w pracy WZPT dotychczas najsłabiej pracujących: Białystok, Lublin, Warszawa woj. oraz Bydgoszcz, Olsztyn, Opole i Kielce.

Najwyższe wskaźniki wykonania planu osiągnęły województwa: Bydgoszcz (119%), Warszawa m. (111%) oraz Gdańsk (110%).

W WZPT — Rzeszów, który przekraczał plany operatywne w roku 1952 nastąpiło pewne załamanie, ale jest to jedyne województwo wykazujące się słabszą pracą niż w ubiegłych okresach.

WZPT — Szczecin nie wykazał spodziewanej znaczniejszej poprawy i należy do słabiej pracujących województw.

Mimo tej bezsprzecznie pozytywnej oceny pracy WZPT w I kwartale 1953 r. szereg z nich wykazuje poważne minusy.

Na zagadnienie utrzymania dyscypliny płac winny zwrócić uwagę WZPT, Szczecin, Rzeszów, Stalinogród, Koszalin, Łódź m. i Poznań.

Znaczniejsze przerosty pracowników administracyjno-biurowych wykazały województwa: — Łódź m., Szczecin, Zielona Góra, Stalinogród, Poznań i Warszawa m.

W tych wyżej wymienionych WZPT, II kwartał wienien upłynąć pod znakiem walki o dyscyplinę płac i dyscyplinę zatrudnienia.

*

Reasumując, należy stwierdzić, że przebieg wykonania planu I kwartału stwarza przesłanki wykonania planu rocznego, a przy pogłębieniu osiągnięć pełnej mobilizacji przekroczenie tych zadań.

W trosce o członków spółdzielni pracy

W związku z dynamicznym rozwojem spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej i obejmowaniem przez nią coraz liczniejszych rzesz rzemieślników — Prezydium Rządu podjęło 16.II. ub. r. uchwałę w sprawie świadczeń socjalno- bytowych i ubezpieczeniowych dla członków spółdzielni pracy.

Członkowie spółdzielni pracy otrzymali normatywny akt prawny świadczący o trosce Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zabezpieczenia im świadczeń socjalno-bytowych i ubezpieczeniowych, odpowiadających potrzebom spółdzielczości pracy.

Odrębność charakteru spółdzielczego stosunku pracy wynika z samorządowego systemu organizacji wewnętrznej spółdzielni pracy, tej drugiej formy własności socjalistycznej, budowanej na wypróbowanych wzorach radzieckich.

Odrębność charakteru spółdzielczego stosunku pracy w spółdzielni pracy podkreślona jest w ustawach o spółdzielniach, w uchwale nr 55 Prezydium Rządu z dnia 16.II.1952 r. oraz w wytycznych i uchwałach Naczelnej Rady Spółdzielczej. Odrębność charakteru została także podkreślona w sposobie wynagradzania członków spółdzielni pracy. Składa się ono z zaliczkowego wynagrodzenia bieżącego i udziału w części czystej nadwyżki, wynikającej z zatwierdzonego bilansu rocznego spółdzielni.

Uchwała Rządu zapewniła członkom Spółdzielni Pracy prawo do korzystania z ulg: przy nabywaniu kolejowych miesięcznych biletów pracowniczych, w opłatach za przejazdy do pracy i z pracy komunalnymi środkami komunikacji, oraz w opłatach za korzystanie z usług przedsiębiorstw kulturalno-oświatowych i rozrywkowych na równi z pracownikami przedsiębiorstw i instytucji państwowych.

Troska Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o stworzenie dobrych warunków socjalno-bytowych i ubezpieczeniowych dla członków spółdzielni pracy wyrażona we wspomnianej uchwale pozwoliła w roku 1952 centralom spółdzielczości pracy pod nadzorem Centralnego Związku Spółdzielczego rozwinąć akcję socjalną, akcję wczasów pracowniczych, wzmocnić działalność kas zapomogowo-pożyczkowych i instytucji kulturalno-oświatowych. Zrobiono również znaczny krok w zakresie dalszej popularyzacji ogródków działkowych. Uzyskano 22 tysiące miejsc na wczasach, umieszczono 15 tysięcy młodzieży na 66 koloniach własnych, rozbudowano słynne Miasteczko Dziecięce w Podgrodziu, zapewniono 1.200 miejsc w żłobkach własnych i innych instytucji, zorganizowano 12 przedszkoli i kilka domów dla matki i dziecka, zapewniono 5.000 miejsc w świetlicach dziecięcych itp.

Do dalszych osiągnięć należy zorganizowanie 1.700 kas wzajemnej pomocy, które niezależnie od udzielanych pożyczek stosują wypłacanie zapomóg losowych i okolicznościowych oraz zapomóg na indywidualne budownictwo lub kapitalne remonty mieszkań do wysokości 20% wartości kosztorysowej.

Zorganizowano kilkadziesiąt dobrze wyposażonych świetlic, w tym kilka międzyspółdzielniowych oraz kilkanaście Domów Kultury i Domów Rybaka z urządzeniami świetlicowymi, hotelowymi, kinowymi oraz

urządzeniami kulturalno-oświatowymi, jak: biblioteki, czytelnie itp.

1.XII.1952 r. Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej podjęło uchwałę w sprawie powołania Zrzeszenia Sportowego „Start”, które objęło swą działalnością członków spółdzielni pracy i cechów rzemieślniczych i ich rodziny, zapewniając w ten sposób jednolite kierownictwo organizacyjno-polityczne i wyszkoleniowo-sportowe kołom sportowym przy spółdzielniach pracy i cechach rzemieślniczych. Władza Ludowa traktując kulturę fizyczną i sport jako ważny czynnik wychowania socjalistycznego obywateli i przygotowania ich do pracy i obrony kraju, stwarza w ten sposób odpowiednie warunki do szybkiego rozwoju masowego ruchu sportowego wśród członków spółdzielni pracy.

Komitety Kultury Fizycznej przy Prezdydiach terenowych Rad Narodowych otrzymały zlecenie udzielania wszechstronnej pomocy Zrzeszeniu Sportowemu „Start”.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 16.II.1952 r. określiła, że do czasu zorganizowania w ramach spółdzielczości pracy odrębnego systemu ubezpieczeń społecznych członkowie spółdzielni pracy korzystają z ubezpieczeń społecznych na zasadach dotychczasowych.

Dział Ubezpieczeń Społecznych ZSP i Rz. czuwa nad tym, aby członkowie spółdzielni pracy w pełni wykorzystywali przysługujące im świadczenia z tytułu obowiązujących przepisów o ubezpieczeniach społecznych.

I tak np., gdy służba zdrowia odmówiła wydania bezpłatnie wyprawek niemowlęcych członkom spółdzielni pracy z budżetu Skarbu Państwa, dzięki interwencji Działu Ubezpieczeń Społecznych ZSP i Rz. sprawa bezpłatnych wyprawek niemowlęcych została załatwiona w ramach akcji socjalnej spółdzielczości pracy.

Podobnie, gdy lokalne czynniki związków zawodowych odmówiły członkom spółdzielni pracy przekazów na leczenie sanatoryjno-zdrowie, interweniowano w tej sprawie w CRZZ. Centralna Rada wydała zarządzenie, aby Rady Związków Zawodowych w sprawach dotyczących skierowania na leczenie sanatoryjno-zdrowie, traktowały członków spółdzielni pracy tak samo, jak członków Związków Zawodowych.

Zdarzające się czasem przestoje w spółdzielniach pracy, powodują niejednokrotnie, że członkowie spółdzielni tracą uprawnienia do zasiłku rodzinnego przez to, że nie zawsze przepracują 20 dni w miesiącu.

Na skutek licznych reklamacji wyjaśniono, że za niezawinione przestoje nie można pozbawić pracowników prawa korzystania z zasiłków rodzinnych.

Do czasu objęcia rybaków morskich bezpłatną pomocą leczniczą, Zarząd ZSP i Rz. postanowił udzielić im zwrotu najniezbędniejszych wydatków związanych z leczeniem w szczególności: kosztów leczenia szpitalnego, porad lekarskich, usług pomocniczego personelu lekarskiego, pomocy położniczej, leczenia sanatoryjnego, zębolecznictwa, leków i przejazdów chorych.

Zw. Sp. Pracy przyczynił się do podjęcia uchwały Prezydium Rządu w sprawie objęcia pełnym ubezpieczeniem społecznym rybaków morskich. Szczegółowe zarządzenia regulują procedurę zwrotu kosztów leczenia rybaków i ich rodzin oraz sposób dokumentacji.

Ważnym momentem w zakresie organizacji odrębnego systemu ubezpieczeń społecznych spółdzielczości pracy było powołanie w dniu 10 marca 1952 r. przy Centralnym Związku Spółdzielczym specjalnej komisji, której powierzono przygotowanie podstaw formalno-prawnych dla przyszłej instytucji ubezpieczeń społecznych spółdzielczości pracy.

WL. MOSIĘŻNY

Zadania państwowego przemysłu terenowego na odcinku usług

Na naradzie służby technicznej wojewódzkich zarządów przemysłu terenowego w Łodzi w dniu 26.XI. 52 r. przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła poinformowali zebranych o zaplanowaniu poważnej akcji na rok 1953 w zakresie organizacji punktów usługowych przez państwowy przemysł terenowy.

PARĘ SŁÓW HISTORII

Zarówno dawne dyrekcje państwowego przemysłu miejscowego, jak i obecne wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego nie przejawiały dotychczas żadnego zainteresowania zagadnieniem usług w mieście i na wsi, kładąc główny nacisk na wykonywanie zadań gospodarczych o charakterze przemysłowym. Organizowanie uspołecznionych punktów usługowych należało prawie że wyłącznie do zadań spółdzielczości pracy. Rozwój sieci usług na ogół nosił charakter żywiołowy.

Brak konkretnych zadań planowych w pierwszym okresie rozwoju tych usług zaciążył zdecydowanie tak na samym układzie, jak i na lokalizacji sieci usług. Zakłady usługowe powstawały w poważnym stopniu na bazie zwolnionych lokali przemysłowych w sposób najzupełniej dowolny nie przyczyniając się do tego, by punkty usługowe mogły wszędzie wypełniać dobrze swoje zadania.

Wynikiem bezplanowej gospodarki pierwszego okresu organizacyjnego było zatem nagromadzenie punktów usługowych jednej branży przy równocześnie zaniedbaniu innych branż i zagęszczenie tych punktów w dzielnicach centralnych przy całkowitym ich braku na peryferiach miast. Zagadnienie więc usług w miastach i na wsi, mimo poważnych liczbowych osiągnięć, nie stało i nie stoi jeszcze na dostatecznie wysokim poziomie. Stało się to również i dlatego, że na ówczesnym etapie rozwoju naszej gospodarki, usługi stanowiły przedmiot marginesowych zainteresowań.

Przyczyny niedociągnięć w rozwoju sieci usług są zbyt dobrze znane z prasy codziennej i z własnych doświadczeń. Wystarczy chociażby nadmienić, że jeszcze dzisiaj całe dzielnice nowej Warszawy nie mają zakładu fryzjerskiego, że w dalszym ciągu trwa miesiącami reperacja obuwia, że mimo pewnej po-

W bieżącym roku spółdzielczość pracy zwraca szczególną uwagę na zagadnienia socjalno-bytowe, ubezpieczeniowe, sportowe i zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Wyrazem tego jest prawie dwukrotny wzrost nakładów na BHP oraz podjęcie szeroko zakrojonej inicjatywy w sprawie budowy własnych wzorowych sanatoriów i domów wczasowych dla członków spółdzielni pracy i ich najbliższych rodzin.

Wysiłki i osiągnięcia spółdzielczości pracy w omawianym zakresie na bazie Uchwały Prezydium Rządu z dnia 16. II. 1952 r. staną się zaczątkiem i podstawą działania przyszłej Rady Kas Pomocy i Ubezpieczeń Spółdzielczości Przemysłowej i Rzemieślniczej.

prawy, trudności przy znalezieniu zakładu uspołecznionego, zajmującego się naprawami instalacyjno-wodociągowymi, należą do bardzo częstych.

Co stało i stoi jeszcze na przeszkodzie do realizacji polityki odpowiadającej w najszerszym zakresie potrzebom mas pracujących. Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że kadry zajęte usługami nie zostały przeszkolone tak na odcinku zawodowym, jak i na odcinku ideologicznego zrozumienia ważności usług w ogólnym planie gospodarki narodowej. Gdyby to zostało zrobione, niewątpliwie znacznie mniej byłoby faktów świadczących o tym, że personel zakładów usługowych nie rozumie zagadnienia jakości usług tak, jak nie rozumie, że klient ma prawo upominać się o tę jakość.

Nie mniej szkodliwym zjawiskiem była i jest różnorodność cen stosowana w usługach za jednakowe świadczenia. Zniechęca to oczywiście klienta do korzystania z punktów usługowych, podważa zaufanie do jakości usług, a ponadto daje szerokie pole do nadużyć.

ZAMIERZENIA

Państwowy przemysł terenowy przechodząc do nowej, szeroko zakrojonej akcji organizowania usług, będzie je układać na podstawie wszechstronnie opracowanego materiału odnoszącego się przede wszystkim do wypełnienia poważnych braków w dzielnicach dotychczas szczególnie zaniedbanych. Punktów takich na terenie kraju uruchomionych będzie w roku bieżącym 595 z czego na terenie Warszawy 41 punktów, na terenie województw poznańskiego i wrocławskiego, gdzie osiedla miejskie są najbardziej rozbudowane, ponad 40 punktów w każdym z województw. Na terenach województw jeszcze gospodarczo słabszych, jak: białostockie, olsztyńskie, ilość punktów ustalona została zgodnie z potrzebami terenu. Dla zaspokojenia potrzeb ludności wiejskiej przeznaczono 195 punktów na ogólną liczbę 595.

Plan usług na I kwartał 1953 r. obejmował w zasadniczych branżach następujące rodzaje usług:

W b r a n ż y m e t a l o w e j — usługi elektro-techniczne, szlifierstwo, naprawcze blacharstwo, kowalstwo, naprawa narzędzi rolniczych dla wsi, usługi wodociągowo-kanalizacyjne.



Krawieckie punkty usługowe wchodzą również w zakres zainteresowania przemysłu terenowego.

W branży drzewnej — usługi kołodziej-skie i naprawcze, stolarstwo, tapicerstwo oraz bed-narstwo, przy największym nacisku na usługi koło-dziejskie, które stanowią 67% usług w tym prze-myśle.

W branży włókienniczej — usługi krawieckie, obejmujące niemal 80% całości usług, ponadto farbowanie przędzy oraz wykańczanie ma-teriałów włókienniczych.

W branży skórzanej — usługi rymar-skie i kaletnictwo. W zakresie usług branży skór-nej zorganizowano wzorowy punkt naprawczy obu-wia przy Fabryce Obuwia w Wejherowie.

W branży poligraficznej — usługi in-troligatorskie na bazie istniejącej sieci zakładów poligraficznych.

W ogólnej wartości planu na I kwartał 1953 r. udział usług przemysłowych w poszczególnych wo-jewódzkich zarządach przemysłu terenowego był wca-le pokaźny. Udział ten wynosił dla WZPT — Zielona Góra 14,6%, WZPT — Lublin 12,8%. W pozostałych województwach wskaźnik ten kształtował się w gra-nicach od 3 do 10%.

Na podstawie otrzymanych z terenu sprawozdań można stwierdzić, że wykonanie planu zostało w tym zakresie przekroczone. Natomiast gorzej przedsta-wia się wykonanie planu rozbudowy punktów usłu-gowych i wykonanie zadań planowych na odcinku usług na bezpośrednie potrzeby ludności miejskiej i wiej-skiej.

Terenowe jednostki organizacyjne niemal zgodnie uskarżają się na brak lokali, na trudności w uzyska-niu drobnych funduszy na adaptację lokali.

Należy z całym naciskiem stwierdzić, że w tej dziedzinie występuje brak konstruktywnej współ-pracy wojewódzkich zarządów przemysłu terenowe-go z odnośnymi wydziałami przemysłu wojewódz-kich, powiatowych i miejskich rad narodowych.

Przemysł terenowy, kierownictwo poszczególnych jednostek organizacyjnych na szczeblu WZPT winno przełamać opory w kierunku rozbudowy sieci zakła-dów usługowych przede wszystkim w dzielnicach, w których tych usług dotychczas nie ma i w których są one niedostateczne. Jednostki organizacyjne pań-stwowego przemysłu terenowego muszą ustawić za-gadnienie usług, jako bojowe, naczelne zadanie roz-wojowe państwowego przemysłu terenowego na rok 1953.

Dotychczasowej żywiłowości rozwoju placówek usługowych należy przeciwstawić plan terenowy roz-budowy zakładów usługowych. W pierwszym rzę-dzie na szczeblu właściwych wydziałów rad narodo-wych należy ustalić niedobory poszczególnych usług na danym terenie. Niedobory należy ustalić z jednej strony drogą analizy gospodarczej wyników pracy placówek dotychczasowych dla każdego rodzaju usług odrębnie, z drugiej zaś strony drogą rozezna-nia życzeń miejscowych organizacji społeczno-pol-i-tycznych, wymieniając w pierwszym rzędzie CRS, Samopomoc Chłopską, wydział handlu rady narodo-wej itd. Na podstawie konfrontacji uzyskanych tą drogą danych należy sporządzić na szczeblu woje-wództwa i powiatu wykaz ilościowy punktów usłu-gowych w rozbiciu branżowym, uwzględniający wy-tyczne Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemio-sła.

Dalszym etapem tej pracy będzie sporządzenie dla poszczególnych osiedli miejskich specjalnej mapki, wskazującej właściwą lokalizację zakładów usłu-gowych danej branży. Dopiero na tej podstawie można będzie przeprowadzić wnikliwe badania możliwości uzyskania lokali uwzględniając założenia czy punkt usługowy ma być zakładem samoistnym, czy też będzie powiązany gospodarczo z istniejącym już zakładem przemysłu terenowego.

Dalsza „spontaniczność” w organizowaniu zakła-dów usługowych jest w wysokim stopniu niepożąda-na, nie zaspokoi ona bowiem narastających potrzeb świata pracy, natomiast może w niektórych przy-padkach spowodować szkodliwą rywalizację, jaka pod mianem wolnej konkurencji występowała w ekono-mice kapitalistycznej w przeciwieństwie do naszej, któ-ra jest wynikiem planowego i proporcjonalnego roz-woju gospodarki narodowej, zmierzającej do zaspoka-jania stale rosnących potrzeb świata pracy.

Kierowanie rozbudową sieci zakładów usługowych ze szczebla centralnego nastęrcza poważne trudności. Z tych względów cała inicjatywa powinna znaleźć się w rękach władzy terenowej, jako pełnoprawnego go-spodarza w województwie lub powiecie, znającego najlepiej potrzeby miejscowej ludności, zwłaszcza, że



Przemysł terenowy kładzie nacisk w pierwszym rzędzie na tworzenie punktów usługowych, przeznaczonych do ob-sługi wsi. Już w pierwszym kwartale rb. w wielu punk-tach usługowych ślusarze (jak ten np. na zdjęciu) kowale, kołodzieje i in. naprawiali sprzęt rolniczy potrzebny do wiosennych upraw.

zakład usługowy jest najbardziej typowym zakładem przemysłowym przedsiębiorstwa terenowego. Wydaje się, że w tej dziedzinie władze terenowe nie udzieliły przemysłowi terenowemu całkowitego poparcia. Przemysł terenowy oczekuje aktywnej pomocy władz terenowych.

Jakie zadania przypadają wobec tego wojewódzkim zarządom przemysłu terenowego na najbliższą przyszłość w zakresie rozwoju usług? Zadania te należy sformułować następująco:

1) Rozszerzyć znacznie wachlarz świadczonych usług zwracając baczna uwagę na usługi w zakresie remontu maszyn i narzędzi rolniczych dla okolicznych spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych. To zadanie będzie zadaniem węzłowym państwowego przemysłu terenowego, wynikającym z sojuszu robotniczo-chłopskiego. Należy również wskazać na konieczność rozbudowy usług w zakresie naprawy rowerów, radiomechaniki, wulkanizacji, modelarstwa, stolarstwa, (wyrób trumien), dziewiarstwa ręcznego, powroźnictwa, parasolnictwa i naprawy zabawek oraz fotografii.

2) Wyposażyć zakłady usługowe w urządzenia techniczne, wygospodarowane z dotychczasowych przedsiębiorstw, po uprzednim wyremontowaniu.

3) Zapewnić terminowość i rzetelność usług przy dokładnej kalkulacji.

4) Obsadzić punkty usługowe fachowym personelem, dającym gwarancję należytej obsługi.

5) Przewidzieć w preliminarzach poszczególnych przedsiębiorstw właściwe środki finansowe na organizację punktów i operatywnie uzyskać te środki.

6) Wykorzystywać przy organizacji punktów usługowych oddane do dyspozycji lokale, natomiast w wypadku koniecznych inwestycji oprócz te inwestycje na standardach dla punktów usługowych, którymi w odniesieniu do wszystkich branż dysponuje Departament Inwestycji Budownictwa Min. PD i Rz. Zadania te będą tylko wtedy wykonane należyście, jeśli zostaną ujęte w specjalnym harmonogramie, w którym poszczególne prace zostaną rozdzielone na właściwe jednostki organizacyjne, na właściwych ludzi i tylko wtedy, kiedy wykonawstwo tych zadań będzie stale kontrolowane.

ST. TYLIŃSKI

Szkolenie zawodowe w drobnym przemyśle

W pasywach drobnego przemysłu wciąż jeszcze zajmuje poważne miejsce brak wykwalifikowanych kadr, zwłaszcza w nowo-przejętych gałęziach przemysłu. Ten stan rzeczy powoduje, że występują jeszcze w dość poważnym stopniu niedociągnięcia na odcinku ilościowego i jakościowego wykonywania planów produkcyj-

nych przez zakłady drobnego przemysłu.

Dla każdego jest zrozumiałe, że wyłącznym środkiem zaradczym jest tutaj i będzie szkolenie zawodowe. Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowe szkolenie przeznaczone tak dla nowych kadr, jak i już zatrudnionych w drobnym przemyśle, dało poważne rezulta-

ty. Tym niemniej nie można mówić o tym, że szkolenie spełnia w chwili obecnej całkowicie swoje zadanie. Dlaczego tak jest? Dlatego, że nasze dotychczasowe szkolenie nie potrafiło się wyzbyć przypadkowości, nie potrafiło dotychczas przestawić się na dopasowanie programów szkolenia do zasadniczych potrzeb drobnego przemysłu, że po drodze zamierzeń nie umiano zabezpieczyć właściwego wykorzystania nowych wykwalifikowanych kadr fachowych.

W tych warunkach plany szkolenia były improwizowane i nie wiele miały wspólnego z istotnymi potrzebami drobnego przemysłu. Wymownym wyrazem tych na „wycuciu opartych planach” był fakt, że zaplanowana liczba słuchaczy była tak wykorzystana, że wiele branż i specjalności w ogóle nie było objętych szkoleniem.

Taki stan trwał aż do roku 1952 ulegając powoli poprawie. Plany na r. 1953 opracowane są znacznie lepiej niż w okresie ubiegłym, gdyż projektowane są komórki wojewódzkie na podstawie potrzeb zakładów pracy. Jednostki nauczyły się już w pewnym stopniu analizować i uzasadniać swoje plany szkolenia. Najlepiej wywiązał się z tej pracy w roku bieżącym Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, który po raz pierwszy potrafił bronić swego planu. Niemniej



Te młode dziewczęta to uczennice szkoły odzieżowej w Zakopanem. Zajęte są, jak to widzimy na zdjęciu, poznawaniem tajników ręcznych warsztatów tkackich. Ich makatki na pewno będą piękne.

trzeba stwierdzić, że na ogół analiza potrzeb szkolenia jest jeszcze ciągle niedostateczna. I tak na przykład: mimo powstania terenowego przemysłu spożywczego nie dostrzeżono i nie uwidoczniło w planach potrzeb szkolenia w tym zakresie. Niemniej jaskrawym przykładem niedostatecznego wnikiwania w potrzeby szkolenia są plany szkolenia w dziedzinie usług, które mimo zarządzeń w najmniejszym stopniu nie uwzględniają faktycznych i palących potrzeb na tym odcinku. Plany te muszą ulec skorygowaniu.

Poważnym zagadnieniem w szkoleniu jest sprawa właściwego „typowania“ kandydatów na kursy. Stanowi to ciągle jeszcze jeden z najpoważniejszych braków naszego szkolenia. Bardzo częstym zjawiskiem na kursach tak państwowych, jak i spółdzielczych jest przysyłanie przez zakłady ludzi, których praca nie ma nic albo bardzo niewiele wspólnego z kierunkiem szkolenia. Na przykład: na bardzo ważny kurs majstrów cegielnianych na ogólną liczbę 46 słuchaczy przysłano tylko dwóch pracowników zatrudnionych faktycznie na stanowiskach majstrów, resztę stanowili ludzie najróżniejszych zawodów, jak: kowale, ślusarze, palacze kotłów, a jeden z zakładów delegował nawet pracownika umysłowego. Na kurs krojczych przysłano w 20% młodzież 16-to i 17-letnią posiadającą tylko bardzo krótkie przysposobienie zawodowe, na kurs dla kierowników planowania w stopniu wyższym przysłała się maszynistki, referendarzy a nawet stolarza. Przykłady takich, dowodzących niezrozumienia zadań szkolenia przez zakłady, które często delegują pracowników nieodpowiednich tylko po to, aby wypełnić wyznaczony dla nich „limit“, można by mnożyć. Fakty te obniżają poziom szkolenia, uniemożliwiając często zrealizowanie programów i unicestwiając założenia kursu. Przyczynia się to również w efekcie do niewykorzystywania absolwentów kursów.

W bardzo wielu przypadkach pracownik po przejściu szkolenia wykonuje pracę nie związaną z zawodem, w zakresie którego był szkolony, a nierzadkie są fakty, że pracownik wkrótce po przeszkoleniu zostaje zwolniony z pracy.

Słabą stroną pracy na odcinku szkolenia stanowi również niedostateczna kontrola samego szkolenia z punktu widzenia organizacyjnego i dydaktycznego oraz prawie zupełny brak analizy wyników szkolenia i oceny jak przeprowadzone szkolenie wpływa na osiągnięcia produkcyjne zakładu, podniesienie norm wydajności itd. Dotyczy to w szczególności szkolenia wewnątrz-zakładowego, które, jakkolwiek będąc zasadniczą podstawową formą szkolenia w obu pionach — państwowym i spółdzielczym, dotychczas niesłusznie jest najbardziej zaniedbane.

W związku z przejęciem przez Ministerstwo Przemysłu Drobno- i Rzemiosła w r. 1952 zasadniczych i technicznych szkół zawodowych zakres zagadnień szkolenia w przemyśle drobnym uległ bardzo poważnemu rozszerzeniu. Przejęte szkoły prowadzone uprzednio przez CUSZ pracowały dotychczas dla przemysłu kluczowego, zadaniem więc Centralnego Zarządu Szkolenia Zawodowego było przede wszystkim dostosowanie ich do potrzeb przemysłu drobnego i uspołecznionego rzemiosła. Zadania te zostały częściowo wykonane już w r. 1952 i już we wrześniu tego roku wprowadzono w niektórych szkołach i technikach szereg nowych specjalności jak: farbiarstwo i pralnictwo chemiczne, radiomechanictwo, lutnictwo, mechanika maszyn biurowych. Ponadto w szkołach typu technicznego wprowadzono planowanie i normowanie w branżach metalowej, drzewnej i odzieżowej. Otwarto również nowe technikum koszykarsko-wikliniarskie.

W związku z koniecznością przygotowania wszechstronnie wyszkolonych kadr dla rozbudowującej się w pionie państwowym i spółdzielczym sieci usług, w szeregu szkół przedłużono czas trwania nauki do 3-ich lat.



Kobiety w drobnym przemyśle spożywczym odgrywają coraz większą rolę. Nic dziwnego — do szkół zawodowych napływają coraz większe ilości dziewcząt, które pragną zostać wysoko kwalifikowanymi pracownikami. Jak widzimy na zdjęciu uczennice szkoły piekarskiej w Bydgoszczy doskonale sobie radzą z formowaniem chlebków nałęczowskich.

W nomenklaturze specjalności szkół zawodowych uwzględniono liczną grupę specjalności rzemieślniczych, dla których opracowano ramowe programy nauczania.

W roku bieżącym zasadnicze zadania Centralnego Zarządu Szkolenia Zawodowego w zakresie problematyki związanej z administrowaniem szkół zawodowych polegają głównie na dalszym dostosowywaniu tych szkół do potrzeb resortu, a w pierwszym rzędzie na opracowaniu (w oparciu o plany przemysłu drobnego) sieci szkół zawodowych.

W planie prac Centralnego Zarządu Szkolenia Zawodowego figurują ponadto jako zadania pierwszorzędnej wagi: opracowanie szczegółowych programów nauczania dla wszystkich kierunków rzemieślniczych i przeprowadzenie dalszej korekty czasu nauczania dla niektórych zawodów.

W technikach zawodowych programy nauczania niektórych specjalności i plany godzin również

będą musiały ulec zmianie. Poza tym w związku z przejęciem przez Ministerstwo oraz przewidywanym rozwojem przemysłu torfowego i spożywczego na rok 1952/53 planowane jest uruchomienie nowego technikum torfowego, technikum przetworów warzywno-owocowych i technikum winiarskiego. Dla celów szkolenia kadr technicznych i średniego nadzoru w przemyśle materiałów budowlanych zostanie uruchomione technikum ceramiki czerwonej.

Centralny Zarząd Szkolenia Zawodowego zwróci również szczególną uwagę na sprawę t. zw. Komitetów Opiekuńczych. Zostały one utworzone w r. 1952 w zakładach pracy przemysłu drobnego i mają na celu powiązanie tych zakładów ze szkołami i technikami przede wszystkim na odcinku produkcji warsztatów szkolnych.

Jako przykład takiej bardzo pozytywnej współpracy może posłużyć Państwowa Fabryka Stempli w Bydgoszczy, Państwowe Młyny w Brzegu itd. Nie wszędzie jednak ta współpraca pozytywnie się układała i nie wszędzie szła ona po linii istotnych potrzeb drobnego przemysłu.

Ograniczone ramy artykułu nie pozwalają na szersze i głębsze przeanalizowanie wszystkich aktualnych zadań szkoleniowych. Omówione jednak tutaj zagadnienia dostatecznie wykazują, jak poważne i odpowiedzialne są te zadania. Na aparacie szkolenia ciąży zaszczytny obowiązek przygotowania dla zakładów takich kadr, które umożliwią przemysłowi drobnemu jak najlepsze wykonanie jego socjalistycznych zadań gospodarczych. Odpowiednie wyszkolenie pracowników przyczyni się do podniesienia ich wydajności pracy, a tym samym do podwyższenia ich zarobków i podniesienia stopy życiowej co jest jednym z zasadniczych założeń i celów Uchwały Rady Ministrów z dnia 3.I.53 r. Wskazania XIX Zjazdu i Wytyczne VII Plenum KC PZPR jasno i wyraźnie sprecyzowały znaczenie i rolę szkolenia kadr.

Stwierdzona w drugiej połowie 1952 r. i na początku roku bieżącego poprawa zaznaczająca się w pracy szkoleniowej podległych jednostek pozwala wyrazić przekonanie, że zadania te będą wykonane.

LUDWIK GROSS

Długofalowa polityka w dziedzinie wtórnych surowców

Mimo nieustannie zwiększającego się tempa rozwoju przemysłu drobnego z priorytetu zaopatrzenia korzystać będzie zawsze przemysł kluczowy chociaż zadania drobnego przemysłu na odcinkach zaspokajania codziennych potrzeb ludności są poważne.

Jest to słuszna i prawidłowa polityka gospodarza. Drobny przemysł ma bowiem do wykorzystania inne poważne źródła w gospodarce surowcowej. Nie jest dzisiaj już tajemnicą dla nikogo, że te źródła w znacznych, dotychczas nieustalonych ilościach odpadów znajdują się w zakładach przemysłu kluczowego, który nie może i nie powinien się nastawiać na ich zużytkowanie.

Zadanie to przypada drobnemu przemysłowi. I to zarówno w zakresie wykorzystania odpadów, jak i w dziedzinie wykorzystania surowców pochodzących z przetwórstwa, nazwanych wtórnymi. Jasne jest, że wykonanie tych zadań może znacznie rozszerzyć naszą bazę zaopatrzeniową. Są to już w tej dziedzinie pewne osiągnięcia. I tak np. Spółdzielnia skórzana „Garbarz” w Nysie potrafiła zużytkować odpady szpaltowe, które dawniej używano na klejówki. Obecnie garbuje się na futrówki welury, skóry galanteryjne o licu natryskiwanym lakierami, z przeznaczeniem na torebki, portfele, ochraniacze itp.

Na podstawie Uchwały Prezydium Rządu z dnia 8 listopada 1950 r. drobny przemysł w latach 1951—1952 przystąpił do szerokiego zużytkowania surowców odpadowych i wytwarzania surowców wtórnych. Wyprodukowano znaczne ilości wyrobów w oparciu o tego rodzaju surowce w bardzo różnych dziedzinach wytwarzania, poczynając od części maszyn, urządzeń i narzędzi, przez tekstylia, wyroby skórzane, drzewne, artykuły chemiczne aż do wytwórczości różnej i zabawkar-skiej.

Pewną trudność w korzystaniu z tych surowców stanowi ich znaczna pracochłonność, która powoduje podwyższenie kosztów własnych, przy równoczesnym obniżeniu ceny zbytu. Zagadnienie to, tak ważne z ogólnogospodarczego punktu widzenia, nie znalazło dotychczas całkowitego rozwiązania.

Pozytywnym momentem w tej sprawie było zarządzenie Ministra Finansów z dnia 12. IV. 52 r. w sprawie wybitnego obniżenia stawki podatkowej aż do 1% dla wyrobów, których produkcja została oparta całkowicie na surowcach odpadowych. Należałoby jednak domagać się również od innych czynników gospodarczych, by okazały pomoc w lepszym uregulowaniu zagadnienia robocizny i cen samych odpadów.

Sprawa cen odpadów nie była dotychczas odpowiednio rozwiązana; powszechne jest niemal zjawisko wyznaczania wysokich cen, zupełnie nieopłacalnych dla instytucji nabywającej.

Dopóki odpady nie są przerabiane, zakłady macierzyste, w których one powstają, ponoszą znaczne koszty na ich usuwanie, względnie nieprodukcyjne składowanie. Z chwilą jednak, gdy jakaś instytucja, względnie zakład opracuje metodę wykorzystania tych dotychczas bezużytecznych odpadów, ustala się natychmiast za nie możliwie najwyższą cenę pod płaszczykiem rzekomej „walki o socjalistyczną akumulację”. Jest to bardzo krótkowzroczna i zaściankowa polityka ludzi nie ogarniających całokształtu życia gospodarczego kraju i dążących najmniej właściwym sposobem do wykazania się wielką gospodarnością. Ludzie ci zdają się nie zauważać, że ustalanie zbyt wysokich cen doprowadza najczęściej do rezygnacji z przerobu odpadów.

Odpowiednie czynniki centralne winny zagadnienie to przeanalizować możliwie najbardziej wszechstronnie i wydać takie zalecenia, które by zachęciły producentów do jak najszerszego wykorzystywania odpadów. Wystarczy choćby przytoczyć przykład Spółdzielni pracy „Postęp” w Sopotach, która opracowała procesy technologiczne produkcji kleju wysokogatunkowego z odpadów rybnych. Centrala Rybna w Gdyni odmówiła przydziału odpadów, oświadczaając, że przerabia je we własnym zakresie. Odpady rybne są istotnie przerabiane przez Centralę, ale powinny one być uprzednio pozbawione kleju, a więc pierwszy proces produkcyjny powinien przypaść spółdzielni „Postęp”.

W tych warunkach spółdzielnia nie wykonała planu, co odbiło się również i na innych gałęziach wytwórczości uzależnionych od dostaw kleju rybnego.

Należy również wymienić tu Centralę Skór Surowych, która hamowała swego czasu dostawę łap i ogonów bydłych, zastępujących obecnie skóry pełnowartościowe, wierzchnie.

Długofalowa polityka w dziedzinie należytego wykorzystania surowców odpadowych i wtórnych wymaga, aby zajęły się nimi wszystkie zainteresowane resorty gospodarcze. Rozwiązanie tego problemu jest ponadto uzależnione w głównej mierze od możliwości stałego operowania zbilansowanym materiałem surowców odpadowych w zakładach przemysłu kluczowego.

Dopiero na tej podstawie istniejące instytuty naukowe, w porozumieniu z zainteresowanymi zakładami, musiałyby opracować najbardziej ekonomiczny, najbardziej gospodarczo uzasadniony sposób zużytkowania powstających odpadów, zarówno przez zakład macierzysty, jak i przez inne drobne zakłady przemysłowe.

To wielkie zagadnienie państwowe nie może oczekiwać na przypadkowe rozwiązanie przez przypadkowe osoby lub zakłady.

Słuszną uchwałę Prezydium Rządu oparcia drobnej wytwórczości w znacznej mierze na surowcu odpadowym i wtórnym musi być zrealizowana w całej pełni, pozwalając na dalszy rozwój tego przemysłu bez uszczuplania puli surowcowej przeznaczonej dla produkcji przemysłu kluczowego. Należy znaleźć takie rozwiązanie, aby artykuły produkowane z surowców odpadowych i wtórnych były znacznie tańsze.

Aby podkreślić wagę zagadnienia, podamy szereg artykułów produkowanych już przez spółdzielczość pracy w całości z odpadów mimo, że zagadnienie to nie jest dotychczas postawione na właściwej płaszczyźnie. W branży skórzanej wykorzystano setki ton odpadów skór bydłych i końskich, ponad sto ton łbów końskich, setki ton odpadów szpaltowych, kilkadziesiąt ton łebków cielęcych, knurów i dziaków oraz odpady z surowców używanych do wyrobów branży obuwniczej i galanterijnej. W branży metalowej oparto znaczną część produkcji artykułów powszechnego spożycia na odpadach metali i innych artykułach odpadowych zwłaszcza metali kolorowych.

W pionie chemicznym, dzięki wykorzystaniu odpadów bieli cynkowej oraz produkcji pokostu zastępczego, wykonano cały plan asortymentowy w farbách i lakierach, mimo cofnięcia przydziału oleju lnianego i bieli cynkowej. Wykorzystując tłuszcze kanałowe i odpadowe kwasy tłuszczowe, wykonano plan z nadwyżką nie uzyskując na ten cel przydziałów surowców pełnowartościowych.

Regeneracja gumy zawartej w odpadach oraz zużytych wyrobach gumowych jest dzisiaj poważną bazą zaopatrzenia dla tego działu produkcji spółdzielczej.

Wykorzystanie odpadów drzewnych, poczynając od króciaków i wałków połuszcarskich, a kończąc na zwykłych trocinach, pozwoli na znaczne rozszerzenie możliwości produkcyjnych przemysłu drzewnego.

Właściwe wykorzystanie odpadów oraz włókien wtórnych w pionie włókienniczym stanowi ważne zagadnienie gospodarcze. Należyte wykorzystanie surowców odpadowych oraz regeneracja już poprzednio zużytych surowców pełnowartościowych może przyczynić się do dalszego bardzo znacznego rozwoju przemysłu spółdzielczego. Szkoda jednak, że niektóre decydujące o tej sprawie osoby nie doceniają jeszcze tego zagadnienia i spółdzielczość, mimo złożenia wniosków zainteresowanym resortom, nie może dotychczas uzyskać danych o ilości i jakości surowców odpadowych, nie może również uzyskać patentów na artykuły oparte na podobnych surowcach w tych przypadkach, gdy patenty są w posiadaniu władz i instytucji państwowych.

Jest to wielkie i ważne zagadnienie, które wymaga dalekowzrocznej polityki. Nie można go rozwiązać przy pomocy improwizacji lub przez działanie „każdego na własną rękę” i w małym zakresie. Odpowiednie czynniki winny skoordynować cały wysiłek w tej sprawie — przyjmując myśli tu rzucone jako przyczynek do rozwiązania dużego, istotnego problemu, posiadającego znaczny wpływ nie tylko na produkcję bezpośrednią, ale i rzutującego pośrednio na produkcję innych bardziej wartościowych surowców koniecznych do produkcji kluczowej.

T. LACH
WZPT-Wrocław

Zagadnienie zbytu w przemyśle terenowym

Nie trzeba chyba szczegółowo uzasadniać, że produkcja i zbytu to dwa elementy tego samego zagadnienia, zagadnienia prawidłowej obsługi konsumenta w artykuły codziennego użytku.

Z tego punktu widzenia wynika konieczność ścisłego współdziałania aparatu produkcji i handlu tak w zakresie planowania, jak i samego wykonawstwa zadań produkcyjnych.

W drobnym przemyśle są jeszcze ogniwa, w których zarówno aparat produkcji, jak i zbytu stoją dość często na dwóch przeciwstawnych biegunach, a wynika to z tego, że niektóre zakłady produkcyjne kładą główny nacisk przede wszystkim na wartościowe wykonanie planów produkcyjnych. Takie stawianie sprawy prowadzi nieuchronnie do zasypywania rynku artykułami zbędnymi, do tworzenia nadmiernych remanentów i w ostatecznym rezultacie do wielkich strat dla naszej gospodarki narodowej.

Jest przeto jasne i niewątpliwe, że w roku 1953 wobec znacznej zwiększonych zadań musi dojść do najściślejszej współpracy między obu kontrahentami przemysłu terenowego, występującymi na odcinku zaopatrzenia ludności pracującej.

Należałoby również zastanowić się nad tym, gdzie tkwią przyczyny, które spowodowały i powodują w dalszym ciągu z jednej strony unieruchomienie olbrzymich kapitałów, z drugiej zaś braki towarowe w zaopatrzeniu rynku w produkcję, leżącą bezużytecznie w magazynach central zbytu.

Należy stwierdzić, że komórki zbytu w przedsiębiorstwach podległych WZPT nie stoją jeszcze na wysokości zadania. Brak zrozumienia ważności zagadnienia powoduje, że dyrektorzy przedsiębiorstw całą swą uwagę poświęcają wykonawstwu planu produkcyjnego, który przede wszystkim pozwala na inkasowanie premii.

Istnieją wprawdzie połączone komórki zaopatrzenia i zbytu, ale ich skład jedno lub najwyżej 3-osobowy nie daje dostatecznej

gwarancji, że zadania im powierzone zostaną należycie wykonane. Pracownicy przyjmowani do komórek zbytu — to przeważnie pracownicy przypadkowi. W związku z obowiązującą nową sprawozdawczością i zwołaną odprawą można było przekonać się, że znaczna ilość „kierowników” komórek zbytu nie zna najistotniejszych zagadnień związanych z pracą i obowiązkami tych komórek. Dlaczego tak się dzieje? Traktowane marginesowo i pozostawione opieki kierownictwa — komórki zbytu spełniają drugorzędną rolę w przedsiębiorstwach. Zarządzenia, okólniki, instrukcje — często nawet do komórek tych nie docierają. Nie docierają do nich niekiedy wpływające zamówienia, które kierowane są do komórek technicznych czy planowania. Tak samo plany produkcyjne kwartalne czy miesięczne wykonywane są bez porozumienia z komórką zbytu jako że nikt z tą komórką planów w ogóle nie uzgadnia.

Kierownicy przedsiębiorstw podległych wojewódzkim zarządom przemysłu terenowego muszą w pełni uświadomić sobie znaczenie i rolę komórki zbytu przy ocenie potrzeb rynku i układaniu planów produkcyjnych. W roku bieżącym nie będzie w najmniejszym nawet stopniu tolerowana zasada „produkcja dla produkcji”.

Inne niemniej ważne zagadnienie, to sprawa cen za artykuły wytwarzane przez przemysł terenowy. Uchwała Prezydium Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r. nie znalazła dotychczas pełnego odbicia w ustalaniu nowych cen. Np. zarządzeniem MHW nr XVIII objęte są tylko artykuły wyprodukowane dotychczas przez przemysł terenowy. Nie wiadomo więc jak postępować z nowoprodukowanymi asortymentami towarowymi. Dopiero odprawa zwołana do Warszawy na dzień 28

stycznia br. dała pewne wytyczne w odniesieniu do sposobu kalkulacji. Wytyczne te zostały natychmiast przesłane w teren. W dniu 13 lutego br. wpłynęło jednak pismo okólne Departamentu Kosztów i Cen Min. PD i Rz., które zasadniczo zmieniło wytyczne otrzymywane na odprawie przyczyniając się do ponownego przerebiania kalkulacji. W innym znowu przypadku Departament Kosztów i Cen pismem z dnia 14 lutego br. zawiadomił, że ceny na artykuły konfekcyjne zatwierdzane będą przez Komisję Cennikową Centrali Odzieżowej w Łodzi. Sprawa wydawałaby się prosta, jednakże wymieniony Departament „zapomniał” uzgodnić sprawę tę z właściwym departamentem w MHW, który z kolei nie dał odpowiednich poleceń Centrali Odzieżowej. Centrala nie otrzymawszy instrukcji odmawia zatwierdzenia cen i stan taki trwa do dzisiejszego dnia.

Ceny artykułów dziewiarskich i pończoszniczych miały być zatwierdzone przez Komisję Cennikową Centrali Tekstylnej. Miało to prawdopodobnie na celu ujednolicenie cen w skali ogólnokrajowej. Tymczasem Centrala Tekstylna, która w ub. roku posiadała taką Komisję — obecnie odsyła zgłaszających się o zatwierdzenie cen do Komisji Kalkulacyjno-Cennikowej, ustanowionej dla spółdzielczej produkcji włókienniczej. Nie wiadomo zatem kto obsługuje przemysł terenowy w zakresie zatwierdzania cen na wyroby tego przemysłu.

Chcemy wierzyć, że te sprawy zostaną ostatecznie uregulowane. Uporządkowania domagają się również zasady zatwierdzania kalkulacji, które w wielu wypadkach są niewiadomą dla kierowników produkcji. Czym wytłumaczyć odbiorcy różnorodność cen za identyczną produkcję zakupio-

ną w tym samym czasie w różnych zakładach? Czy nie jest to pole do nadużyć?

Możemy zacytować taki przypadek. Produkcja jednego z przedsiębiorstw posiada zatwierdzone ceny przez Komisję Cennikową Wydziału Handlu Prez. WRN., jednakże nie znajduje nabywców, gdyż ceny jej są za wysokie w stosunku do cen produkcji spółdzielczej. Dlaczego tak się dzieje?

Pomimo, że elementy kalkulacyjne w odniesieniu do surowca, robocizny i narzutów są identyczne — wysokość zysku i podatku obrotowego w kalkulacjach zakładów przemysłu terenowego jest o ca 28% wyższa. Czym można tłumaczyć tak poważne różnice skoro tak spółdzielczość, jak i przemysł terenowy otrzymują zarządzenia z tego samego źródła? Jakie zatem nasuwają się wnioski dla uzdrowienia dotychczasowych niedociągnięć?

1) obsadzić komórki zbytu w przedsiębiorstwach pracownikami odpowiedzialnymi, a w przedsiębiorstwach wielobranżowych oddzielić prace komórki zbytu od zaopatrzenia,

2) uaktywnić działalność komórek zbytu od zakładu produkcyjnego aż do departamentu włącznie,

3) wprzeznąć komórki zbytu do całokształtu działalności przedsiębiorstwa, a przede wszystkim do zagadnień produkcyjnych, finansowych i transportowych,

4) uregulować ogólnie zagadnienie ujednolicenia cen produkcji przemysłu terenowego i zatwierdzenia kalkulacji.

Tylko w takim wypadku można zlikwidować dotychczasowy stan i wykonać zadania, które przed przemysłem terenowym stawia nasz Rząd, Partia, Ministerstwo i świat pracy, dla obsłużenia którego przemysł terenowy został powołany.

Wszyscy do walki o rytmiczne i przedterminowe wykonanie tegorocznych zadań wielkiego Planu 6-letniego!

Uruchamiamy terminowo nowe inwestycje — gwarancję stałego rozwoju gospodarki narodowej!

Rytmiczność pracy zdaje egzamin

Rzutując zadania przemysłu drobnego w czwartym roku planu 6-letniego („Drobna Wytwórczość“ nr 3) Minister Przemysłu Drobego i Rzemiosła ob. A. Żebrowski przeprowadził głęboką analizę przebiegu wykonywania planów przez podległe mu pionowy w roku ubiegłym. Wiemy, że plan produkcji globalnej w cenach niezmiennych został w 1952 r. wykonany przez podległe Min. PDiRz jednostki w 106%, nie wykonany natomiast został plan produkcji w cenach bieżących (97%) i zbytu (91%).

Co było powodem tych słabych efektów produkcyjnych? W szeregu przyczyn jedną z najważniejszych była słaba rytmiczność w realizacji planów miesięcznych w zakładach pracy.

Już jednak w pierwszym kwartale br. zanotować należało znaczną poprawę w wykonywaniu planów miesięcznych. Znaczący to, że kierownictwa zakładów wzięły sobie do serca zarządzenia zmierzające do wprowadzenia stałej rytmiczności pracy w zakładach przemysłu drobnego. Aby znaleźć potwierdzenie faktu, że w większości zakładów wykonywanie planów odbywa się rytmicznie, sięgnęliśmy po przykłady do przedsiębiorstw terenowych znajdujących się w Białymstoku i Poznaniu, a więc do przedsiębiorstw uchodzących za złe i dobre na podstawie ich zeszłorocznych wyników pracy.

BIAŁYSTOK PODCIĄGA SIĘ

Białostockie zakłady przemysłu drobnego w styczniu br. zaczęły wykonywać i przekraczać plany miesięczne. W styczniu wykonano plan w 105%, w lutym w 103% i w marcu również w 103%.

Ten efekt produkcyjny można było osiągnąć — oświadczone nam w dyrekcji WZPT — przez zachowanie rytmiczności wykonawstwa planów. Przeciętnie zakłady nasze osiągają: w I dek. 26,28% (w ub. roku 6 — 9%), w II dek. 35—40%, w III dek. — przekraczają plan.

Realizacja planu produkcyjnego nie znaczy oczywiście, że w białostockich zakładach drobnego przemysłu państwowego wszystkie ogniwa są doskonale dopasowane. Wcale tak nie jest, a to dlatego, że w 1952 r. w większości zakładów, nie wyłączając i dyrekcji WZPT, kierownicze stanowiska zajmowali ludzie nieodpowiedni. Nie miało to dobrego wpływu na załogi. Nie troszczono się o robotników, nie dbano o zapoznanie załóg z planami produkcyjnymi, nie przestrzegano socjalistycznej dyscypliny pracy, nie zachęcano do przechodzenia na akord. Dokonanie radykalnych zmian osobowych w składzie dyrekcji WZPT pod koniec ub. roku spowodowało zahamowanie tego złego stylu pracy. Dziś w zakładach białostockich — jako sukces — podkreśla się, że posiadają one 60% robót znormalizowanych. Opanowano płynność kadr, będącą dotychczas złą każdego zakładu. Podniesiono na wyższy poziom dyscyplinę pracy, zaczęto troszczyć się o sprawy bytowe robotników. Nie rozwiązano jednak jeszcze dostatecznie dopływu do zakładów doświadczonych, wykwalifikowanych sił, co odbija się ujemnie na przygotowywaniu nowych kadr. W stolarni np. którą odwiedziliśmy, 8 stolarzy zatrudnionych przy

wytwarzaniu mebli to są młodzi pracownicy po półtorarocznej praktyce i kursie. Rozmawiają poważnie, wykazują chęć do dalszego pogłębiania swej wiedzy fachowej, ale na razie jest to nieosiągalne, gdyż ich doświadczenie jest mniej więcej jednakowe. Brygada stolarzy zna plan produkcji przypadający na nią i realizuje go w 100%. Młodzi stolarze obecnie nie boją się już zawalenia planu, natomiast ambicją ich jest podniesienie jakości.

— W produkcji szaf — zwierza nam się jeden ze stolarzy — mamy najmniej braków, za to ze stołami jest gorzej, jeszcze za duży procent stanowią wyroby drugiego gatunku. Musimy to przełamać.

Stolarnia, o której piszemy, ma dostateczny zapas drewna, może więc rozwinąć produkcję, jednak mimo specyficznych warunków w jakich pracuje — mogłaby więcej dbać o porządek. Nie wpływa bowiem na podniesienie wydajności fakt, że dziedzicząc zakładowy zawałony był ścinkami i wybrakowanymi deskami, nie pozwalającymi na swobodne dotarcie do poszczególnych oddziałów stolarni. A przecież oddziały te są w stałym ze sobą kontakcie, wyrabiają elementy potrzebne do produkcji szaf, stołów, łóżek itp.

W fabryce gwoździ przy maszynach stoją kobiety. W zaoliwionych kombinezonach śledzą pracę maszyn, umiejętnie usuwają drobne defekty, czuwają, aby szeroki asortyment gwoździ wpływał zwiększoną falą do pakowni. Podobny obrazek można obserwować w nowym dziale tej fabryki — w dziale produkcji łańcuchów. I tu, z wyjątkiem majstra, są same kobiety. Większość z nich po raz pierwszy w życiu stanęła przy maszynie dwa, trzy miesiące temu. Dziś są to już ofiarne pracownice, wyrabiające po 110 — 150% normy. Plan znają, pamiętają o nim i każdego dnia starają się go realizować. Troszczą się również i o swoje zarobki. Mieliliśmy tego dowód w momencie, gdy zbliżyliśmy się do stanowiska jednej ze spawaczek. Zwróciła się ona do inżyniera z następującym żądaniem:

— Pracuję na najsłabszej maszynie i robię cienkie łańcuchy, należałoby zatem normy ustalić nie w kilogramach, a w metrach.

Kierownik tego działu bierze kartę produkcji i cierpliwie tłumaczy, że właśnie zarobek jej kształtuje się według osiąganego przez nią metrażu i wagi łańcucha.

Inna robotnica domaga się zmechanizowania czynności zbijania ogniów łańcucha. Dotychczas robi się to ręcznie. Dwie robotnice nie mogą nadążyć z ręcznym zbijaniem ogniów, na które czekają już cztery koleżanki zatrudnione przy elektrycznym spawaniu tych ogniów.

— Gdyby na naszym odcinku wprowadzono mechanizację, mogłybyśmy zwiększyć produkcję łańcuchów tak potrzebnych na wsi. No i, co jest dla nas ważne, praca byłaby lżejsza i wydajniejsza.

Uwaga była słuszna, toteż kierownictwo zakładu przyrzekło rozwiązać jak najszybciej problem mechanicznego spawania ogniów.

* * *

Wykonanie planu białostockiego WZPT było w lutym i marcu poważnie zachwiane ze strony zakładów przemysłu tłuszczowego, podległych temuż WZPT. Dział zaopatrzenia tych zakładów nie umiał rozwiązać sprawy pudełek do pasty. Długo szukano pudełek bla-

szanych i nie znaleziono. W fabryce nie było w co pakować pasty. Powstały zahamowania w końcowej fazie produkcji, toteż przemysł tłuszczowy wykonał na swym odcinku w lutym zaledwie 62% planu. W marcu rozwiązano problem opakowania, zastępując pudła blaszane szklanymi. Czynności przy tym nowym opakowaniu są więcej pracochłonne.

Niewątpliwie zarówno sprawy zaopatrzenia, jak i transportu, szerszego włączenia się do współzawodnictwa międzyzakładowego, jak i powszechnego przechodzenia na akord, a tym samym i przekraczania planu byłyby sprawniej rozwiązywane i podchwytywane przez załogi, co miałoby wielki wpływ na rytmiczność pracy, gdyby kierownicy zakładów i załogi mieli stałą i troskliwą opiekę ze strony aktywu partyjnego.

POZNAŃ RADZI SOBIE Z PROBLEMEM SUROWCOWYM

Inny ciężar gatunkowy posiada Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Poznaniu uznany za jeden z przodujących w Polsce za wyniki pracy w ub. roku. Podlega mu 25 przedsiębiorstw posiadających 36 zakładów. Na terenie wielkopolskim płynność kadr nie jest duża, zakłady są w tym szczęśliwym położeniu, że dysponują również kadrami dobrych fachowców. Ważnym momentem wpływającym na zwiększenie zainteresowania załogi pracą jest to, że dzięki zabiegom kierownictwa uzyskano podniesienie średniej płacy na robotnika. Interesujące jest również, że wszystkie zakłady zabiegają o zwiększenie u siebie zatrudnienia kobiet. Obecnie robotnice w zakładach podległych WZPT w Poznaniu stanowią 30,6% załogi, do czerwca br. stan ten ulegnie jeszcze poprawie, gdyż osiągnie 36%.

Zaopatrzeniowcy przedsiębiorstw WZPT wykazują ogromną inicjatywę w zdobywaniu na czas właściwych surowców. W pierwszych dwóch miesiącach roku bieżącego stan zaopatrzenia co prawda nie był całkowicie zadowalający i odbijał się na rytmiczności pracy, jednak już w marcu br. osiągnięto stan prawie idealny z wyjątkiem drewna.

Poprawie uległo zaopatrzenie w metal, zwłaszcza kolorowy. Poza tym zakłady wykazują znaczną inicjatywę w wyzyskiwaniu odpadów blachy, żelaza itd.

W jednym z oddziałów poznańskiego przedsiębiorstwa metalowego natknęliśmy się na znaczny zapas różnorodnych odpadów blaszanych nie wykluczając starych blaszanek i pudełek od pasty do obuwia otrzymywanych ze Spółdzielni Zbieracz. Kierownik oddziału, chwalać zaopatrzeniowca własnego przedsiębiorstwa, zwierza się, że ma zapasu na blisko dwa miesiące produkcji w postaci nowych pudełek do pasty, okuć budowlanych, okuć do walizek itd. Z boku pracują przy precyzyjnych maszynach narzędziowcy. Są dumą zakładu.

— Wytwarzamy części do maszyn dla przemysłu kluczowego — informują nas.

W innym zakładzie narzędziowcy odgrywają główną rolę i wytwarzają wyposażenie dla rewolwerówek oraz podzespoły dla obrabiarek.

Nie wszędzie jednak praca w fabrykach tutejszych przebiega zadowalająco. Fabryka piast rowerowych mimo, że posiada dobre warunki lokalowe, dobry zespół pracowników, niezłe zaopatrzenie i bogaty park maszynowy, mimo że plan doprowadziła do każdego stanowiska roboczego, nie wyzyskuje w pełni swych

możliwości produkcyjnych. Dlaczego? Dlatego, że nie zdołano dotychczas zapewnić sobie dostatecznej ilości energii elektrycznej i nie rozwiązano problemu związanego z dostawą wody. Wynik: fabryka może wyzyskiwać zaledwie jedną trzecią swego potencjału produkcyjnego. A przecież na piasty czekają fabryki rowerów. Jest to bezspornie wina niewłaściwego kierowania zakładem.

Gdy w rozmowie z kierownikiem Wydz. Przemysłu WRN mgr. Kasprowiczem poruszyliśmy sprawy związane z przemysłem terenowym, chwalił sobie współpracę z poznańskim WZPT, podkreślając, że praca tam jest skoordynowana. Mgr Kasprowicz zwrócił naszą uwagę na powszechność współzawodnictwa i oparcie się zakładów przemysłu terenowego na metodzie Kowalowa.

— Jednak naszym zdaniem — dodał mgr Kasprowicz — WZPT w zbyt małym procencie produkuje na potrzeby terenu, następnie za mało interesuje się odpadami w przeciwieństwie do pionu spółdzielczego. Do trudności obiektywnych, z jakimi walczy przemysł terenowy, trzeba zaliczyć wadliwie pracujący transport.

Ta ostatnia trudność podkreślona została w późniejszych naszych rozmowach i przez kierownictwo WZPT.

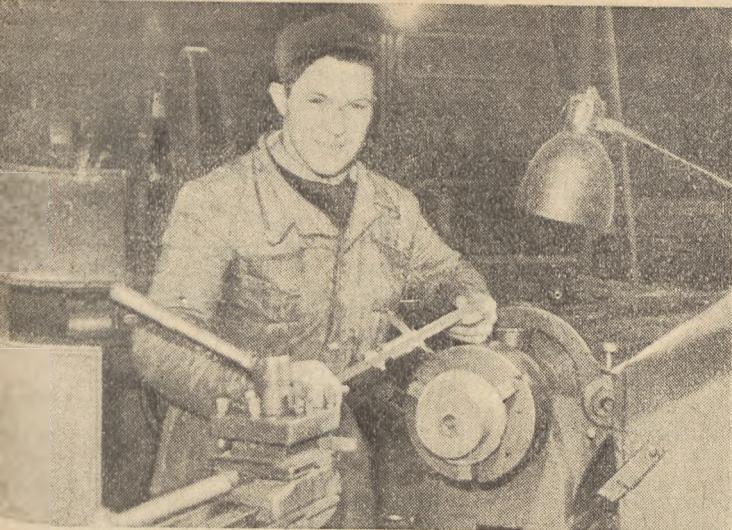
Jak jednak przedstawia się nasycanie rynku miejscowego w potrzebne artykuły?

Wicedyrektor WZPT ob. Kokot przedstawia nam wspólnie z szefem produkcji i kierownikiem planowania nowe artykuły, które przemysł terenowy przekazuje na zaspokajanie potrzeb rynku. A więc zakłady w Trzciance zorganizowały dział bednarski, który produkuje wiadra drewniane i opakowania drewniano-tekturowe do past do podłóg, następnie WZPT dostarcza na potrzeby wsi szufle do zboża, noże rolnicze, zgrzebła, artykuły gospodarstwa domowego, galanterię drzewną w szamocinie oraz maszyny rolnicze, jak: kieraty, wialnie itd. Z odpadów produkowane są różne opakowania blaszane, a Ostrowskie Zakłady Rowerowe zamieniły się w poważny ośrodek produkujący części rowerowe i pracujący bez zaopatrzenia centralnego.

Ogólnie, poznańskie WZPT przy realizacji planu korzysta w 60% z zaopatrzenia centralnego, a w 40% z surowca wtórnego.

Surowiec wtórny zdobywa sobie powszechne prawo obywatelstwa w poznańskim drobnym przemyśle. Trudność polega na jego zdobyciu. Jak dotąd zaopatrzeniowcy tamtejszego drobnego przemysłu nie wywalczyli sobie prawa czerpania z odpadów gromadzonych w przemyśle kluczowym. Mają jednak nadzieję wkrótce uzyskać takie prawo. Ponieważ surowce figurujące w bilansach WRN nie odpowiadają potrzebom poznańskich zakładów przemysłu drobnego, a Wielkopolska jest uboga w surowce lokalne, WZPT stara się o to, aby zaopatrzeniowcy jego mogli korzystać z odpadów znajdujących się na terenie innych województw.

Pytani o współzawodnictwo aktywiści wśród pracowników zakładów przemysłu terenowego wyrażają nadzieję, że uda im się wkrótce objąć ruchem współzawodnictwa wszystkich robotników (dotąd 80%). Pracownicy Ostrowskich Zakładów Metalowych są dumni, że udało im się dotychczas najlepiej rozpracować metodę Kowalowa; w Leszczyńskich Zakładach Przemysłu Terenowego stosuje się szeroko sy-



Ten młody tokarz wyrabia 226% normy. Jego koledzy z brygad młodzieżowych w przemyśle drobnym starają się dotrzymać mu kroku w uzyskiwaniu dobrych wyników produkcyjnych.

stem potokowy przy montażu bezpieczników Flikon, dzięki czemu zwiększono o blisko 100% wydajność pracy. Również w swarzędzkich zakładach przemysłu drzewnego posiłkują się robotnicy systemem taśmowym.

W zakładach kładzie się akcent na ruch racjonalizatorski. Dzięki niemu podnosi się wydajność pracy, zainteresowanie się robotników własnym zakładem.

Dział techniczny

Inż. L. ZARUSKI

Wysokosprawne toczenie metodą Kolesowa

Jednym z poważnych momentów zwiększenia sił wytwórczych jest wykorzystanie w jak największym zakresie zdolności produkcyjnych posiadanych obrabiarek przez wprowadzenie wysokosprawnej obróbki metali.

Wysokosprawna obróbka metali jest to podniesienie wydajności obrabiarki drogą skrócenia czasu obróbki. Miara wydajności obrabiarki jest ilość skrawanych wiórów, przypadająca na jednostkę czasu, przy uwzględnieniu ekonomicznej trwałości narzędzia, z jednoczesnym zapewnieniem wymaganych dokładności i gładkości powierzchni.

Skrócenie czasu obróbki można uzyskać przez:

- skrócenie czasu maszynowego, czyli właściwego czasu trwania skrawania,
- skrócenie czasu pomocniczego tj. czasu potrzebnego do przygotowania obróbki i jej skontrolowania.

Skrócenie czasu maszynowego, stanowiącego średnio około 60% całkowitego czasu obróbki można uzyskać drogą powiększenia głębokości skrawania, posuwu lub szybkości skrawania. Wszystkie te trzy wielkości ograniczone są jednak z jednej strony mocą obrabiarki, sztywnością układu (obrabiaarka — przedmiot —

narzędzie) i trwałością ostrza narzędzia, z drugiej zaś strony żadaną dokładnością obrabianego przedmiotu oraz gładkością jego powierzchni.

Przy większości robót tokarskich głębokość skrawania ograniczona jest warunkami technologicznymi tzn. ograniczonymi naddatkami na toczenie.

Wielkość posuwu z jednej strony ograniczona jest dopuszczalnym przekrojem wióra (tzn. iloczynem głębokości skrawania i posuwu), wynikającym z dysponowanej mocy obrabiarki i sztywności układu, z drugiej zaś strony wymaganą dokładnością i gładkością powierzchni. Normalny nóż tokarski styka się swym wierzchołkiem z przedmiotem obrabianym na bardzo wąskim odcinku i powoduje, że w wyniku ruchu obrotowego przedmiotu obrabianego oraz wzdluznego posuwu noża, na powierzchni obrabianej pozostają nierówności w postaci linii śrubowej. Im posuw noża jest mniejszy, tym głębokość powstałych nierówności i odległość między nimi jest mniejsza i powierzchnia wychodzi gładka.

Stawni radzieccy przodownicy pracy jak Bykow, Bortkiewicz, Lipkin i inni przy ograniczeniu wielkości posuwu i głębokości skrawania podwyższyli wydajność swych obrabiarek przez zwiększenie szybkości

W trosce o zwiększenie wydajności pracy i poparcie ruchu racjonalizatorskiego doręczono wszystkim robotnikom ankietę z wymownym zapytaniem: co na twoim stanowisku należałoby usprawnić i jakie proponujesz rozwiązanie?

Spośród czołowych racjonalizatorów za przykład stawiani są: ob. Misiak — metalowiec z Poznańskich Zakładów Armatur (autor kilku udoskonaleń) i ob. Bartkowiak z Rawickich Zakładów Drzewnych.

Te wszystkie elementy, jak: właściwe zaopatrzenie na czas, zainteresowanie robotników planem, stosowanie przodujących metod pracy, troska o potrzeby socjalne załogi, dyscyplina — doprowadziły na terenie poznańskim do tego, że zakłady przemysłu terenowego zaczynają osiągać coraz lepsze rezultaty pracy. Obrazują go suche, ale wymowne cyfry dotyczące I kwartału br.

styczeń: I dekada — 22% (w cenach niezmiennych) i 21,4% (w cenach zbytu), II dek. — 50% i 46%. Realizacja planu 101,5%.

luty: I dekada — 25,2% i 27,5%, II dek. 59,6% i 52,8%. Realizacja 100,3%.

marzec: I dek. 28,7% i 29,5%, II dek. 64% i 57%, realizacja 106%.

W wielkopolskich zakładach przemysłu terenowego marzec br. stał się przełomowym, w tym bowiem miesiącu większość zakładów osiągnęła właściwą rytmiczność. Życzyć by należało, aby ten właściwy stan był stałą formą osiągania coraz lepszych wyników w realizowaniu zadań stawianych nam przez Rząd i Partię.

skrawania. Znaczne powiększenie szybkości skrawania wiąże się jednak z użyciem nowoczesnych, wysokosprawnych obrabiarek lub przebudową obrabiarek istniejących.

Inną drogą dla uzyskania wysoko wydajnego skrawania poszedł stachanowiec radziecki Wasili Kolesow, pracujący w Sredniowolżańskich Zakładach Budowy Obrabiarek. Kolesow, pracując na tokarce DIP 300, posiadającej najwyższe obroty 800 na minutę, nie mógł uzyskać dużych szybkości skrawania i mając ograniczoną głębokość skrawania wysiłek swój skierował na powiększenie posuwu.

Analizując proces toczenia Kolesow zaprojektował i wykonał nóż, który umożliwiał znaczne powiększenie wydajności pracy przy stosowaniu bardzo wysokich posuwów, bez ujemnego wpływu na gładkość i dokładność uzyskanej przy toczeniu powierzchni. Przez zastosowanie noża wg pomysłu Kolesowa można uzyskać posuwu do 5 mm na 1 obrót przy nieznacznym zmniejszeniu szybkości. Głębokość skrawania w tym wypadku ograniczona jest z jednej strony wytrzymałością ostrza noża, z drugiej zaś dysponowaną mocą obrabiarki.

Próby toczenia metodą Kolesowa, przeprowadzone w Zakładach Mechanicznych „Ursus” wykazały, że przy ograniczonej głębokości toczenia (4—6 mm) i normalnym stosowanym dotychczas posuwie, moc obrabiarek z reguły nie jest wykorzystana. Stosując nóż Kolesowa i stosując głębokość toczenia o po-

łową mniejszą (2—3 mm) uzyskiwano posuwu prawie dziesięciokrotnie większe od normalnie stosowanych, otrzymując w efekcie cztero a nawet sześciokrotnie większą wydajność pracy. I tak np. podczas prób na tokarce uniwersalnej średniej mocy (7,5 KW) przy obróbce stali węglowej 0045, przy szybkości skrawania 80—90 m/min. i posuwie 4 mm na 1 obrót, głębokość skrawania wynosiła 1,5 mm. Uzyskana w tych warunkach powierzchnia była gładsza niż przy toczeniu normalnym.

Nóż konstrukcji Kolesowa (rys. 1 i 2) zaopatrzony jest w płytkę węglików spiekanych odpowiedniego gatunku w zależności od rodzaju obrabianego materiału. Posiada on dwie zasadnicze krawędzie:

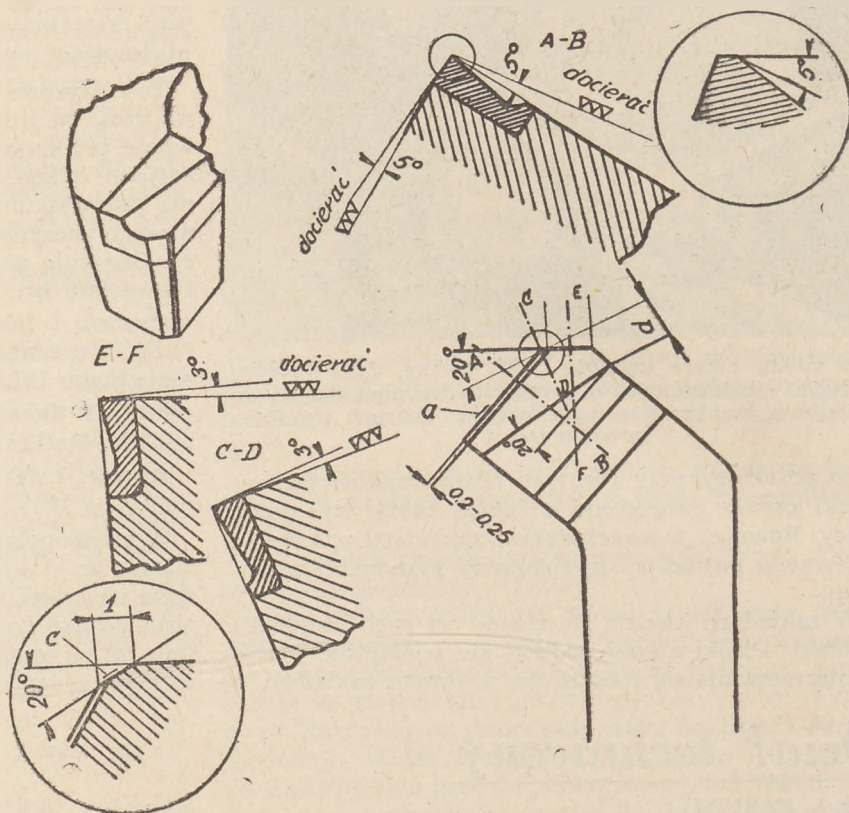
1. skrawającą (oznaczoną na rysunku literą a),
2. gładzącą (oznaczoną na rysunku literą b).

Krawędź skrawająca, ustawiona w stosunku do powierzchni obrabianej pod różnymi kątami w zależności od konstrukcji zastosowania noża, spełnia tę samą rolę, co główna krawędź tnąca każdego rodzaju noża normalnego. Krawędź gładząca, ustawiona równolegle do powierzchni obrabianej, ma za zadanie wygładzenie wszystkich nierówności powierzchni obrabianej, powstałych w wyniku toczenia. Między obu tymi krawędziami znajduje się krawędź przejściowa w postaci fazy (o szerokości około 1 mm), nachylonej pod kątem około 20° w stosunku do krawędzi gładzącej, lub w postaci promienia 0,5 mm. Krawędź skrawająca zaopatrzona jest w fazkę szerokości 0,2—0,25 mm, ustawioną pod kątem ujemnym około 5° . Fazka ta wpływa na wzrost trwałości krawędzi noża, powodując jednocześnie wzrost siły skrawania. Z tego względu, dysponując niewielką mocą obrabiarki, lub w wypadku toczenia cienkich wałków, należy fazki tej raczej unikać. Krawędź gładząca jest większa od stosowanego posuwu o 0,3—0,5 mm. Aby umożliwić stosowanie tego samego noża przy różnych posuwach może ona być większa od powyższych wskazań. Krawędź przejściowa (oznaczona na rysunku literą „c”) ma za zadanie zwiększenie trwałości narzędzia, zabezpieczając ostrze noża przed wykruszeniem lub zapaleniem. Przy toczeniu stali nóż zaopatrzony jest w łamacz wióra. Łamacz zaszlifowany jest pod kątem $15\text{--}20^\circ$ w stosunku do krawędzi skrawającej i oddalony od niej w zależności od głębokości toczenia. Odległość ta wynosi średnio 5—8 mm i powinna być ustalona doświadczalnie. Głębokość wrębu łamacza przy progu wynosi 1—1,5 mm.

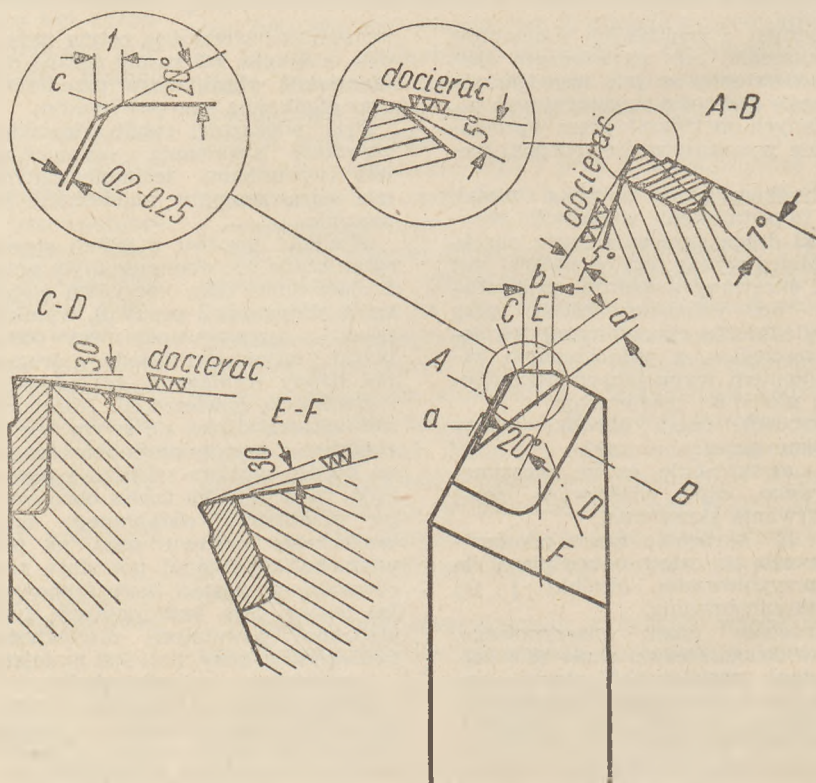
Wielkość kątów przyłożenia wynosi przy krawędzi skrawającej około 5° , zaś przy krawędzi gładzącej i przejściowej około 3° . Ponieważ kąty te są mniejsze od analogicznych kątów noży normalnych, kąt ostrza noża Kolesowa jest większy i tym samym większa jest jego wytrzymałość. Kąt natarcia wynosi $5\text{--}7^\circ$. Jeżeli powierzchnia natarcia będzie

nachylona w stosunku do krawędzi skrawającej wówczas krawędź gładząca będzie pochyłona pod pewnym kątem wypadkowym w stosunku do podstawy trzonka noża, powodując to, że nie będzie ona stykała się całą swą długością z powierzchnią toczoną.

Takie ukształtowanie krawędzi gładzącej może spowodować uzyskanie mniej gładkiej powierzchni. Chcąc tego uniknąć Kolesow zaprojektował dodatkowo nóż, którego powierzchnia natarcia nachylona jest w stosunku do krawędzi gładzącej, wówczas nastąpi pochylenie krawę-



Rys. 1. Nóż zdzierak wygięty.



Rys. 2. Nóż zdzierak prosty.

dzi skrawającej w stosunku do podstawy trzonka noża, co nie wpływa jednak ujemnie na pracę noża. Ze względu na większe siły skrawania występujące przy pracy nożem Kolesowa, a co za tym idzie i większe naciski na płytkę, należy zwrócić specjalną uwagę na dobór właściwej grubości płytek i staranne ich lutowanie. Przy doborze gatunku płytki należy kierować się rodzajem obrabianego materiału i warunkami skrawania. W wyniku wielokrotnie przeprowadzanych doświadczeń zaleca się stosować płytkę S1 przy pracy noża ciągłej i niezmiennej głębokości skrawania. Płytkę S2 i S3 w wypadku toczenia wiórem przerywanym, lub zmiennej głębokości skrawania. Płytki S2 i S3 pozwalają na stosowanie większych posuwów, ale za to przy nieco mniejszych szybkościach skrawania niż płytki S1. Do obróbki żeliwa średnio twardego, miedzi i jej stopów oraz stopów lekkich należy stosować płytkę G1. W wypadku toczenia żeliwa twardego, lub żeliwa z miejscowymi utwardzeniami zaleca się płytkę H1 lub H2.

Trwałość ostrza narzędzia warunkowana jest jego wykonaniem oraz właściwym ostrzeniem. Do obróbki metodą Kolesowa można używać normalnych noży z płytkami z węglików spiekanych, stosując odpowiednio szlifowanie; do szlifowania trzonka noża należy używać tarcz korundowych; do szlifowania wstępnego węglików spiekanych należy stosować tarcze karborundowe, a do operacji wykańczających zalecane jest stosowanie tarcz diamentowych. Dla ułatwienia ostrzenia krawędzi gładzącej, oraz ustawienia noża do pracy wskazane jest szlifowanie oprócz spodu trzonka również powierzchni bocznej po przeciwnej stronie krawędzi skrawającej. Dopuszczalne odchyłki kątów zaszlifowania powinny mieścić się w granicach plus minus 1°. Fazkę przejściową przy krawędzi skrawającej można wykonać ręcznie oselką karborundową. Przy szlifowaniu łamacza wióra należy stosować zmniejszone szybkości obwodowe tarczy w granicach około 35 m/sek. Dla zwiększenia trwałości ostrza oraz uzyskania bardziej gładkiej powierzchni zalecane jest docieranie części pracujących węglików spiekanych. Docieranie winno odbywać się na docieracze mechanicznej na tarczy żeliwnej o twardości Hc 180 kg/mm i szybkości obwodowej tarczy około 100 m/min.

Do docierania należy używać pasty z proszku docierającego (węgiel boru lub karborum o ziarnistości 180 — 240) i oliwy maszynowej w takim stosunku, aby otrzymać masę o konsystencji towotu.

Ponieważ w wypadku skrawania nożem Kolesowa siły skrawania są większe niż przy dotychczasowym sposobie obróbki, nóż i przedmiot obrabiany muszą być sztywniej mocowane, aby uniknąć drgań i uzyskać wymaganą dokładność i gładkość powierzchni. Nóż powinien wystawać z imaka tylko tyle, ile tego wymaga obróbka. Wysunięcie noża

z imaka winno się równać mniej więcej jego wysokości. Nóż musi przylegać całą płaszczyzną podstawy do imaka i w miarę możliwości również płaszczyzną boczną (w wypadku ustawienia noża skośnie w kierunku wrzeciona odginanie się noża spowodowałoby wcięcie się krawędzi gładzącej w materiał obrabiany). Ze względu na stosunkowo małe kąty przyłożenia należy nóż ustawiać na wysokości kłów. Aby krawędź gładząca spełniała właściwie swe zadania musi ona być ustawiona dokładnie równoległe do powierzchni obrabianej. Uzyskujemy tą drogą sprawdzanie na światło (dosuwając nóż do płaszczyzny już obrobionej lub tulei konika i badając powstałą szczelinę), lub przez zacięcie krawędzią gładzącą i sprawdzenie, czy pracuje ona równomiernie całą swą długością. Stosowanie dużych posuwów wpływa na wzrost siły poosiowej, z tego względu wskazanym jest opieranie toczonego przedmiotu o czoło uchwytu (lub szczęk), lub też o kiel zamocowany w stożku wrzeciona. W przypadku podpierania przedmiotu kłem z konika, ze względu na zwiększenie również siły promieniowej wzrasta tarcie nakiełka o kiel. Zaleca się stosowanie kłów obrotowych, lub kłów z zakończeniem z węglików spiekanych.

Obróbka nożem Kolesowa nie różni się zasadniczo od dotychczasowych metod skrawania, dlatego nie należy zapominać o stosowaniu oprócz wymienionych powyżej wytycznych ustawienia noża również o zasadach ogólnych odnoszących się do obróbki węglikami spiekanymi. Stosując metodę Kolesowa należy dobrać najekonomiczniejsze warunki

Z. LOSIŃSKI

Doprowadzenie planu do stanowiska pracy

Z roku na rok zwiększają się zadania, jakie ma do wykonania drobny przemysł. Aby sprostać tym zadaniom zakłady wytwórcze rozszerzają asortyment swych wyrobów, podnoszą produkcję, usprawniają organizację. Właśnie z myślą o pełnym wykonywaniu tych zwiększających się zadań Ministerstwo Przemysłu Drobного i Rzemiosła nałożyło na zakłady przemysłu terenowego i spółdzielnie obowiązek doprowadzenia planów do wszystkich stanowisk pracy.

Ta słuszna decyzja naszego Ministerstwa podyktowana była potrzebą zabezpieczenia wykonania planu i stworzenia warunków dla wprowadzenia rytmiczności pracy w zakładach drobnego przemysłu.

Rok 1952 był wymownym sygnałem do podjęcia szeroko zakrojonej akcji zmierzającej do zlikwidowania szkodliwych objawów w rodzaju szturmowszczyzny w pracy, które w

skrawania w zależności od rodzaju obróbki (zgrubna lub wykańczająca) materiału obrabianego i sztywności układu obrabiarki, przedmiotu i narzędzia. Punktem wyjściowym jest ustalenie maksymalnego przekroju wióra tj. głębokości i posuwu. a następnie optymalnej szybkości skrawania, zapewniającej trwałość narzędzia, dokładność i gładkość powierzchni, niepowodującą przeciążenia obrabiarki.

Ponieważ w większości wypadków moc obrabiarek nie jest wykorzystana w pełni, nóż Kolesowa może znaleźć zastosowanie we wszystkich niemal tego rodzaju wypadkach. Metoda Kolesowa nie wymaga żadnych zmian konstrukcyjnych obrabiarki, lecz tylko jej przegląd w celu usunięcia ew. luzów, wyregulowania sprzęgła i naciągnięcia pasów napędowych. Wynika z tego, że niemal na wszystkich obrabiarkach można stosować metodę Kolesowa. Ma to szczególne znaczenie dla zakładów Przemysłu Drobного, które z reguły nie dysponują nowoczesnym parkiem maszynowym, przystosowanym do szybkościowego skrawania drogą powiększenia szybkości skrawania. Próby toczenia metodą Kolesowa dawały poważny wzrost wydajności przy obróbce drobnych przedmiotów przy długości toczenia nie przekraczającej 60 mm. Widać z tego, że metoda Kolesowa może znaleźć poważne zastosowanie w naszych zakładach, zwłaszcza przy produkcji wszelkiego rodzaju maszyn jak obrabiarki, maszyny rolnicze, maszyny budowlane, maszyny gastronomiczne, maszyny i urządzenia młynskie oraz wszędzie tam, gdzie w poważniejszym zakresie występuje obróbka toczenia.

ostatecznym rezultacie nie były w stanie nadrobić powstałych zaległości.

Doprowadzenie planów do stanowisk roboczych w różnych zakładach różnie się odbywa. Odbija się to, rzecz prosta, na przejrzystości osiągniętych materiałów. Pożądanym byłoby zatem, aby Ministerstwo nasze opracowało jednolity system dla wszystkich zakładów.

Poruszone zagadnienie omówimy teraz na przykładzie własnego zakładu pracy.

W Fabryce Narzędzi Chirurgiczno-Dentystycznych w Milanówku planowanie wewnątrzzakładowe opiera się na: planach dekadowo-dziennych w ujęciu asortymentowym oraz na planach dla stanowisk pracy, ujmujących poszczególne fazy produkcji.

Plany dekadowo-dzienne opracowywane są na okresy miesięczne, oddzielnie dla każdego działu. Pod-

ją one cyfrowo ilości zaplanowane na poszczególne dni pracy w miesiącu. Plany te służą jednocześnie do kontroli wykonania ilościowego, bowiem w rubryce danego dnia wpisywana jest codziennie pod linią planu, osiągnięta produkcja każdego wyrobu. System ten polega na wykresie w oparciu o skalę dziesiętną na osi rzędnych, służącą do ustalenia pionu $\% \%$, przy oznaczaniu dni pracy na poziomej osi odciętych.

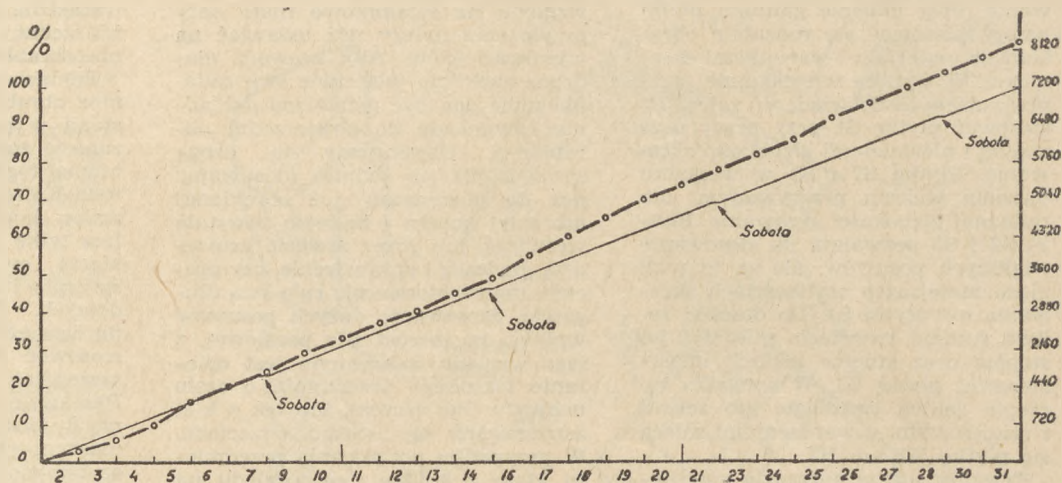
Plan obliczony przy uwzględnieniu stwierdzonego już przekroczenia norm na danym stanowisku odzwierciedla wznosząca się linia skośna, przy czym soboty, jako krótsze dni pracy, zaznaczone są odpowiednio krótszym odcinkiem tej linii. W końcu linii ukośnej planu, równoległe do pionu $\% \%$, oznacza się pion ilości. Pion ten, podobnie jak pion $\% \%$, podzielony jest na 10 odcinków równych 10 kratkom 10 milimetrym.

Wykonanie planu nanosi się codziennie cyfrowo poniżej wykresu, z chwilą ustalenia wyniku pracy za dany dzień. Wyprowadza się też codziennie cyfrowo wynik łączny od początku pracy stanowiska przy danej operacji. Następnie znajduje się na wykresie punkt osiągnięty w danym dniu i łączy się go linią barwną np. czerwoną (na rys. linia przerywana), z punktem wykonania z dnia poprzedniego. W wyniku otrzymuje się wykres krzywej wykonania planu przez dane stanowisko.

Plany dla stanowisk pracy opracowane zostały przy wykorzystaniu do tego celu normalnych arkuszy (A 4) papieru milimetrowego 210 x 297 mm. Ze względu na niewielkie rozmiary arkusza plany te umieszczane są na danym stanowisku (maszynie). Małe rozmiary są niewątpliwie stroną dodatnią; łatwiej jest operować takimi arkuszami.

Pracochłonność tego systemu jest stosunkowo niewielka. Unika się

Plan pracy na stanowisku Nr.2 obsługa Irena Staniaszek



Szlifowanie igieł Zlecenie Nr.1024/3/53.

Wykonanie

data	szl	Razem	data	szl	Razem	data	szl	Razem
2 III	170	170	11 III	330	2710	20 III	305	5350
3 III	280	450	12 III	210	2920	21 III	280	5630
4 III	330	780	13 III	360	3280	23 III	270	5900
5 III	380	1160	14 III	260	3540	24 III	300	6200
6 III	330	1490	15 III	400	3940	25 III	390	6590
7 III	250	1740	17 III	390	4330	26 III	310	6900
9 III	320	2060	18 III	325	4655	27 III	300	7200
10 III	320	2380	19 III	350	5045	28 III	245	7445
						30 III	375	7820
						31 III	300	8120

Zadano 7200 13% przekroczenia
Wykonano 8120

przy nim każdorazowego wyliczania procentów, gdyż dla każdego punktu tak planowania, jak i wykonania znajdujemy % na osi rzędnych, a pion ilości ułatwia i przyspiesza stwierdzenie zaplanowanych jak też i wykonanych ilości w dowolnym punkcie danego okresu.

Jak wykazała praktyka, robotnik jakkolwiek początkowo usposobiony nieufnie orientuje się doskonale w takim graficznym ujęciu planu jego pracy i wykonania; interesuje się wykresem i dąży do utrzymania krzywej wykonania ponad linię planu. U wielu pracowników i pracowników fabryki zanotowano osiągnięcia poważnych wyników. I tak np. pracujące na szlifierkach Millera: Cecylia Jakubik, Stanisława Szymaniak, Irena Staniszek, Janina Nowakowska i Kazimiera Goleń przekraczają 200% normy; Juliusz Zaręb-

ski, pracujący na rewolwerówce Krusche przekracza 180% normy, Jan Szychowski pracujący na rewolwerówce TOS osiąga 180% normy.

Przykład tych pracowników pociąga za sobą innych, a w konsekwencji współzawodnictwa oraz dążenia do utrzymania osiągniętego poziomu na stałe, następuje coraz pełniejsza rytmika produkcji. Wahań w jej splywie stają się niewielkie, i wykazują ciągle dążenie do wyrównania na przestrzeni następnej dekady.

Poza przedstawionymi wykresami załoga obserwuje stale przebieg produkcji działów fabrycznych, jak też i stan produkcji całej fabryki na barwnych wykresach, podających bieżąco w ujęciu procentowym ilość i wartość osiąganą produkcję. Wykresy te uzupełniane są codziennie i umieszczane w miejscach widocz-

nych na poszczególnych działach produkcyjnych.

W dążeniu do doprowadzenia planów pracy do wszystkich stanowisk, przebieg technologiczny pracy komórek nie objętych jeszcze tymi planami poddawany jest analizie, celem znalezienia możliwości usprawnienia względnie zreorganizowania produkcji na danym odcinku.

Dla każdego jest zrozumiałe, że doprowadzenie planów do stanowisk pracy zwiększa wydajność i utrzymuje wysoki poziom pracy; wpływa mobilizująco na dział zaopatrzenia, zmuszając go do walki o zapewnienie normalnego dopływu surowców; wpływa mobilizująco na Biuro Konstrukcyjne stawiając przed nim nowe, pilne zadania — zmusza-

jąc do nieustannej walki o postęp techniczny. Dzięki wprowadzeniu tego rodzaju planowania, zakład unika zjawiska spadków i skoków w produkcji, zapewnia jej harmonijny przebieg i spływ oraz gwarantuje terminowe wykonanie zamówień. Najważniejszym jednak chyba momentem dodatnim doprowadzenia planu do stanowisk pracy jest uświadamiające oddziaływanie tej akcji i jej skutków na załogę poprzez jej udział w naradach wytwórczych.

Człowiek pracy staje się świadomym współtwórcą, zorientowanym uczestnikiem procesu produkcji, świadomym wartości swej pracy jako ekwiwalentu kwalifikacji i wysiłku fizycznego.

Sekcja wynalazczości wysunęła również dwa zadania dla załogi „Galmetu“ w Sosnowcu. Pierwsze z nich to zmniejszenie kosztów produkcji wyrobów drobnych przez skrócenie czasu ich produkcji. Analiza dotychczasowego stanu produkcji wyrobów drobnych wykazała, że uchwyty przewodów lampy sufitowej, łapka mocująca kratę dekoracyjną, uchwyt specjalny itp. są wykonywane na przyrządach pojedynczych; wskazania dla załogi Galmetu idą po linii uwielokrotnienia przyrządów do produkcji drobnych wyrobów metalowych.

Przy takim ujęciu i popularyzowaniu przez gazetkę ścienną wysuniętych zadań, zarówno poszczególni racjonalizatorzy, jak i zakładowe kluby racjonalizacji mają uproszczoną drogę działania. Te nowe formy budzenia twórczej myśli racjonalizatorskiej pozwolą również załodze na ześrodkowanie uwagi na konkretnych potrzebach swego zakładu pracy.

Meldunki z zakładów o wykonaniu powierzonych im do opracowania zadań racjonalizatorskich, praktyczne uwagi racjonalizatorów, wyniki dokonanych usprawnień powinny przynieść potwierdzenie czy metoda obrana przez Sekcję Wynalazczości Przemysłu Galanterii Metalowej była słuszna i czy powinna znaleźć zastosowanie w innych przemysłach.

Racjonalizatorzy i przodownicy

Jak Zarząd Przemysłu Galanterii Metalowej pomaga racjonalizatorom

Sekcje wynalazczości przy zarządach przemysłów branżowych szukają nieustannie nowych form i metod pracy pogłębiając zainteresowanie aktualną tematyką nie tylko wśród aktywnych już racjonalizatorów, ale i wśród całych załóg produkcyjnych.

Ciekawą akcję zapoczątkowała sekcja wynalazczości przy Zarządzie Przemysłu Galanterii Metalowej w Łodzi w porozumieniu z kierownictwem działów technicznych, sekcji i klubów racjonalizacji istniejących przy zakładach.

Cóż więc uczyniła sekcja wynalazczości, aby związać bliżej wysuniętą tematykę z załogami i racjonalizatorami, aby zbliżyć ją do stanowisk pracy? Sekcja wynalazczości przy Zarządzie Przemysłu Galanterii Metalowej w Łodzi wskazała po prostu racjonalizatorom zadania na tle dotychczasowych warunków pracy w zakładzie ze specjalnym podkreśleniem tej operacji, która wymaga usprawnienia.

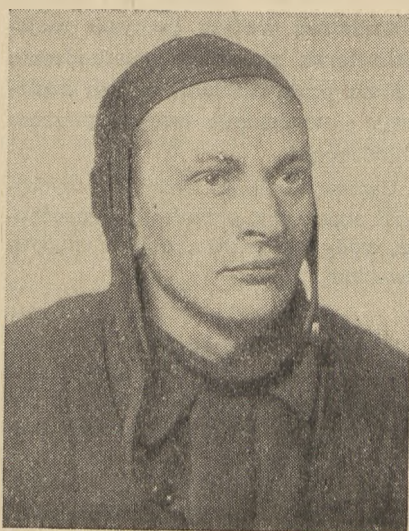
Jako przykład służyć mogą dwa wskazania dla załogi Będzińskiej Fabryki Wyrobów Żelaznych: zmniejszenie zużycia tlenu i acetylenu oraz skrócenie procesu wykonania skrzydełek do wentylatorów.

Dotychczas Będzińska Fabryka Wyrobów Żelaznych prowadziła spawanie uchwytów do kielni autogennym; sekcja natomiast proponuje

zastosowanie w tej produkcji spawania elektrycznością.

Drugie zadanie polega na skróceniu procesu wykonania skrzydełek do wentylatorów; skrzydełka te wycinane były dotychczas nożycami. Opracowania racjonalizatorskie powinny pójść po linii zastosowania przyrządów automatycznych, które dałyby gotowe profile.

Racjonalizator Witold Makarewicz dokonał renowacji zużytych pilników



Czołowy brygadzysta punktu usługowego ślusarzy sp-ni pracy metalowców i stolarzy im. 1 Maja w Białymstoku W. Makarewicz, analizu-

jąc trudności na odcinku zaopatrzenia w pilniki, dokonał ich chemicznej regeneracji. To cenne usprawnienie przyczyniło się do systematycznej wydajności pracy i wtórne go wykorzystania zużytych pilników.

Racjonalizator Witold Makarewicz otrzymał zaświadczenie z Urzędu Patentowego PRL nr 60228 i zaliczkę premii w sumie zł 500.— Przewiduje się jeszcze wynagrodzenie w sumie ponad 2.000.— zł. Ponadto racjonalizator otrzyma w dniu 1 Maja odznakę racjonalizatora produkcji.

Tym usprawnieniem powinny zainteresować się inne zakłady pracy i zastosować chemiczną renowację pilników. Dla ułatwienia podajemy opis techniczny i technologiczny usprawnienia:

Opis techniczny (potrzebne chemikalia): 1) 1 kg sody kaustycznej na 1 litr wody, 2) stężony kwas solny, 3) na 1 litr wody 100 g stężonego kwasu siarkowego i 100 g stężonego kwasu azotowego, 4) miał z węgla drzewnego.

Opis technologiczny: 1) W roztworze sody kaustycznej z wodą 50% x 50% zanurzyć zużyty pilnik pionowo całym nacięciem na 15 minut, 2) po wyjęciu spłukać wodą i oczyścić szczotką stalową, 3) zanu-

rzyć na 15 minut do kwasu solnego, 4) po wyjęciu spłukać wodą i oczyścić szczotką stalową, 5) zanurzyć w roztworze kwasu siarkowego, azotowego i wody na 2 min., 6) po wyjęciu i osuszeniu zasypać miałem węglowym.

Zużyty pilnik po takiej chemicznej regeneracji stanowi 90% wartości nowego pilnika. Każdy zużyty pilnik można regenerować 2 — 3 razy.

Edward Kobeszko
Korespondent z Białegostoku

Dwie racjonalizatorki



Elfryda Kurtz i Jadwiga Cynarska, to dwie racjonalizatorki z Bytomskiej Wytwórni Chemicznej.

Dokonane przez nie usprawnienie polega na zaopatrzeniu zbiorników betonowych we wkładki blachy aluminiowej. Dotychczas zbiorniki betonowe, w których umieszczone są reaktory, ze względu na nieustanny przepływ rozcieńczonego kwasu azotowego ulegały ciągłym uszkodzeniom i pęknięciom, co obniżało wy-

dajność aparatury. Wyłożenie obecnie zbiorników betonowych blachą aluminiową według pomysłu racjonalizatorek zapobiega uszkodzeniu betonu przez działanie kwasu azotowego i wyciekanie wody z płaszcza chłodzącego.

Usprawnienie to zwiększy wydajność aparatury, przyniesie oszczędności wody i pozwoli zapobiec ciągłym awariom.

Usprawnienie maszyny do bicia piany

Józef Miękina z Cieszyńskiej Wytwórni Sprzętu Gospodarskiego opracował projekt i prototyp maszyny do bicia piany. Usprawnienie polega na zastąpieniu korpusu i trybików żeliwnych — kompletem z blachy żelaznej 2 mm. Przy produkcji lanych maszynek do bicia napotymano na trudności przy obróbce z uwagi na

różne twardości i niedokładności odlewu, przez co powstawało wiele braków.

Przez zastosowanie części wytłaczanych na prasach mimośrodowych nastąpiła obniżka na jednej sztuce o 57%, a proces samej obróbki i montażu jest krótszy i ułatwiony.

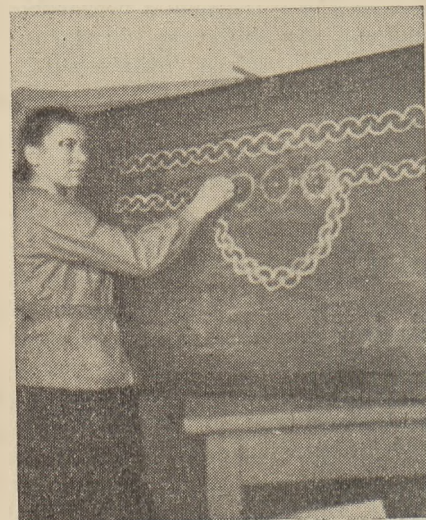
Władysława Zyżańska
Korespondentka z Cieszyna

Samorodne talenty

Anna Zięba ma nieprzeciętny talent. Specjalnością jej są koronki, umiejętność techniki i rysunku, zaplanowanie kształtu koronki bez tracenia charakteru i właściwości regionalnych. Cechuje ją ponadto tworzenie kompozycji w oparciu o prastare wzory.

Któż jest zatem Anna Zięba i skąd czerpie te umiejętności? Niecodzienne te uzdolnienia ujawniły się u niej już w czasie nauki w szkole podstawowej. Ob. Zięba, już jako uczennica, wykonywała skomplikowane koronki, dla których sama projektowała wzory. W późniejszym okresie życia znalazła się w ośrodku koronkarskim w Bobowej, pogłębiając zarówno technikę wykonania jak i zadziwiającą umiejętność odtwarzania starych, często zapomnianych już wzorów.

Życie szło naprzód, praca zawodowa, małżeństwo, wychowanie dzieci zabierało coraz więcej czasu, ale nie oderwało to ob. Zięby od jej zamiłowań. Raczej przeciwnie. Każdy rok był widocznym postępem. Praca w Spółdzielni „Koronka“ ujawniła również zdolności pedagogiczne i umiejętność przekazywania wiadomości mniej zaawansowanym. Zwrócono na to uwagę i postanowiono ją wykorzystać, powierzając stanowisko nauczycielki rysunków w Szkole Koronkarskiej w Bobowej. Awans ten to pouczający przykład, jak należy wyszukiwać utalentowanych pracowników i wykorzystywać ich zdolności dla pożytku ogółu.



Ob. Zięba zapoznaje uczennice z podstawowymi wzorami.

Z zakładów i spółdzielni

Robotnicy Fabryki Wyrobów Nożowniczych czczą pamięć Józefa Stalina zobowiązaniami produkcyjnymi

Fabryka Wyrobów Nożowniczych w Cieszynie, należąca do produkujących zakładów Zarządu Przemysłu Galanterii Metalowej, podjęła dla uczczenia pamięci Józefa Stalina szereg zobowiązań wartości ok. 68 tys. zł. Zaznaczyć przy tym należy, że oprócz tych zobowiązań cała załoga zobowiązała się przyspieszyć wykonanie planu rocznego drogą zwiększenia wydajności pracy o 20 dni tak, by móc zameldować o wykonaniu planu rocznego w dniu 10.XII.53 r.

Przedstawiciel naszej redakcji odwiedził ostatnio Fabrykę Wyrobów Nożowniczych w Cieszynie i zebrał szereg wypowiedzi robotników na temat zobowiązań podjętych dla uczczenia pamięci Wielkiego Stalina.

Oto co powiedzieli na ten temat robotnicy cieszyńskiej fabryki.

Michał Szarzec, członek partii, przodownik pracy, który przypadające nań zadania planu 6-letniego wykonał we wrześniu 1952 roku powiedział:

„Kiedy doszła nas bolesna wieść o śmierci Józefa Stalina, załoga nasza postanowiła przekuć ten wielki ból, jaki nas wszystkich

dotknął w czyn produkcyjny. Wszyscy u nas zrozumieli, zarówno partyjni jak i bezpartyjni, że najlepiej, najgodniej będzie uczcić pamięć Nieśmiertelnego Wodza Ludzkości wzmożeniem wysiłku produkcyjnego. Nasza załoga jest załogą bojową. Oprócz zobowiązań dla uczczenia pamięci Józefa Stalina podjęliśmy, jako pierwszy zakład na terenie Cieszyna, zobowiązania produkcyjne na wezwanie kopalni Stalino-gród“.

Inny robotnik Paweł Morawiec, wyrabiający przeciętnie 180% normy, oświadczył, że zobowiązał się wykonać przypadające na niego zadania planu 6-letniego do 22 lipca 1953 r.

Jan Czech mówi:

Do niedawna byłem kandydatem, obecnie jestem członkiem Partii. Dużo jest takich jak ja, którzy po śmierci Stalina wstąpili do Partii uświadomiwszy sobie potrzebę wzmocnienia jej szeregów.

Jestem maszynowym ślusarzem remontowym. Dla uczczenia Wielkiego Wodza Ludzkości podjąłem szereg zobowiązań krótko i długo-

falowych. W ramach zobowiązań krótkofalowych zobowiązałem się skrócić remont kilku maszyn. Zobowiązanie to wykonałem. W ramach zobowiązań długofalowych będę się starał jak najlepiej i jak najszybciej wykonywać remonty maszyn, aby do minimum skrócić przestoje.

Poza tym zobowiązuję się jak najoszczędniej gospodarować materiałami pomocniczymi i gdzie tylko się da wykorzystywać odpadki.

W Fabryce Wyrobów Nożowniczych pracuję już od kilku lat jako ślusarz; dumny jestem, że pracą swą przyczyniam się do powiększenia potencjału gospodarczego Polski Ludowej, wdzięczny też jej jestem za możliwości, jakie mi dała. Dzisiaj żyję jak człowiek i z przykrością wspominam czasy Polski sanacyjnej. Chciałem być ślusarzem, więc prawie przez 4 lata musiałem za darmo pracować przed wojną. Gdy zacząłem się uczyć ślusarstwa, miałem 15 lat i musiałem wtedy pracować od wczesnego ranka do późnego wieczora. To nie to, co dziś, kiedy uczeń dostaje wynagrodzenie za swoją pracę, może się dokształcać, uprawiać sporty itd. Mój ojciec też był ślusarzem, ale gdy wróciliśmy z Austrii jako repatrianci, nigdzie nie mógł znaleźć roboty. Na szczęście tamte czasy minęły bezpowrotnie, jak zły sen. Teraz dopiero można żyć i pracować.

K. T.

B. MIRECKI

Wiara w ludzi pomaga w przełamywaniu trudności

Był okres w życiu zakładu, który pracownicy Warszawskich Fabryk Platerów wspominają już dzisiaj niechętnie. Okres ten zaznaczył się niewykonywaniem planów produkcyjnych, dopuszczaniem do przestojów, co było wynikiem wadliwej organizacji pracy i kierownictwa zakładu. Dopiero organizacja partyjna i Zarząd Przemysłu Galanterii Metalowej położyli kres tej szkodliwej gospodarce poprzedniego kierownictwa powołując Mariana Baryłę na stanowisko dyrektora zakładu.

Kiedy nowomianowany dyrektor zapoznał się ze wszystkimi trudnościami i ułożył sobie realny plan pracy, załoga w krótkim czasie przekonała się, że skończył się okres bezplanowego komenderowania i że nastąpiła ścisła kolektywna współpraca kierownictwa z aktywnym pracowniczym.

O trudnościach i sposobach ich usuwania zaczęto mówić na naradach produkcyjnych, które — szczególnie w pierwszym okresie — odbywały się bardzo czę-

sto. Na naradach odwoływano się do spostrzeżeń załogi, dyskutowano o nich i wprowadzano je w życie. Pierwsze osiągnięcia zmobilizowały wszystkich pracowników i zachęciły ich do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników. Bardzo szybko załoga zrozumiała zalety nowych metod pracy i przekonała się o ich skuteczności.

Pierwszym pomyślnym sygnałem były wskaźniki wydajności, które drgnęły jak strzałka w manometrze pod wpływem silnego ciśnienia pary i podskoczyły z 96,6% w III kwartale ub. roku na 125,9% w IV kwartale. W ostatnim kwartale ub. roku przy dużej ofiarności załogi i pracowników administracyjnych próbowano nadrobić zaległości i wykonać roczny plan produkcyjny. Obrazem tej walki były wyniki osiągnięte w październiku, listopadzie i grudniu ub. roku, w których to miesiącach plan wykonano prze-

ciętnie w 119%. Plan roku 1952 co prawda nie został wykonany, ale wysiłki ostatniego kwartału nie poszły na marne, gdyż w ogniu walki załoga zmobilizowała się do wykonania zadań roku bieżącego. Zresztą wyniki następnych miesięcy potwierdziły to; plan produkcyjny I kw. br. został wykonany w 130% na 7 dni przed terminem mimo, że był znacznie wyższy niż plan roku 1952, jakkolwiek stan zatrudnienia nie uległ zmianie.

Doświadczenia zdobyte na przestrzeni trzech kwartałów wykazały, że zakład może wykonywać rytmicznie plany produkcyjne wówczas, gdy są one doprowadzone do wszystkich stanowisk pracy. Zrozumiano również, że załoga tylko wtedy bije się skutecznie o wykonanie swoich zadań, jeżeli dobrze je zna.

Dziś już każdy pracownik wie, ile ma wykonać w ciągu dnia, ile wykonał i ile zarobił. Wzrosło zainteresowanie załogi w osiąganiu coraz lepszych wyników. Przyczyniło się do tego planowanie wewnątrzzakładowe, które rozwiązało sprawne zaopatrzenie poszczególnych stanowisk roboczych w surowiec i narzędzia i usprawniło transport.

Przestoje były poprzednio zjawiskiem codziennym, dziś należą już do przeszłości. Usunięto je przez wyśzukanie przyczyn, przez kolektywne przełamywanie trudności, przez podejmowanie zobowiązań przez doszkalanie pracowników i podnoszenie ich kwalifikacji. Najwięcej trudności sprawiało usunięcie „wąskiego gardła” w dziale platkarni, który dostarczał półfabrykaty dla działu szlifierni. Trudności te były wynikiem niesłusznego klasyfikowania uposażeń, które wydatnie różniło się od uposażeń w dziale szlifierni. Na naradach produkcyjnych usunięto to „wąskie gardło” w ten sposób, że platkarzom podwyższono uposażenie, a jednocześnie przeszkolono słabszych pracowników i zapewniono im w nagłych wypadkach — pomoc ze strony kolegów ze szlifierni. W usuwaniu tych trudności zasłużyli się szlifierz T. Nowakowski i przewodniczący rady zakładowej A. Komorowski, którzy zorganizowali doszkalanie słabszych pracowników.

Zainteresowanie załogi i udział jej w przełamywaniu trudności jest już dzisiaj zjawiskiem codziennym. Ślusarz narzędziowy St. Walczak nie od dzisiaj interesował się trudnościami zakładu i wskazywał na ich źródła. Burzliwe rozmowy, jakie prowadził na ten temat z poprzednim kierownictwem, nie zniechęciły go. Dziś ma za to pełne zadowolenie, gdyż dużo jego spostrzeżeń zostało już wykorzystanych i przyczyniło się do usprawnienia pracy.

Brygadzysta Śmigier ma pod swoją opieką prasy. Dzięki niemu coraz więcej kobiet zatrudnia się dzisiaj w fabryce. Ob. Śmigier przyczynił się w dużym stopniu do tego, że kobiety spełniające poprzednio w fabryce funkcje podrzędne, zaczęto szybko przeszkalać i zatrudniać je na odcinkach, gdzie poprzednio pracowali mężczyźni. Wystarczy wymienić choćby L. Witeską i Z. Smoleniak, które pomimo krótkiego okresu pracy w fabryce dobrze już się wywiązują ze swoich obowiązków.

Cz. Nowis jest brygadzystą działu piłowni. Tarcze do piłowania to produkt pochodzenia zagranicznego, który zdobywamy za dewizy. Wie o tym ob. Nowis i dlatego umiejętnie je konserwuje i odnawia.

Te drobne przykłady świadczą, że pracownicy czują się obecnie naprawdę właścicielami zakładu i starają się przyczyniać do jego rozwoju w ścisłej współpracy z kierownictwem.

W tym zakładzie dawniej nikt nie interesował się sprawami osobistymi pracowników. A dziś np. zajęto się umieszczeniem dziecka jednej z pracownic w zakładzie, poczyniono kroki celem uzyskania przydziału mieszkania dla pracownika niezbędnego dla zakładu. Przykłady te nie wyczerpują tego, co się robi na tym odcinku, a co jest praktycznym wyrazem troski o bytowe sprawy pracowników, którzy dzięki tego rodzaju opiece przywiązują się do zakładu pracy.

Uruchomiono nieczynne wentylatory, doprowadzono wodę do umywalni i natrysków. Na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy należałoby zrobić znacznie więcej, ale fabryki w niedługim czasie przenoszą się do nowego budynku i robi się to, co jest w tej chwili najkonieczniejsze.

Zainteresowano się pomysłami racjonalizatorskimi, zgłoszonymi za poprzedniego kierownictwa. Wadliwość pracy poprzedniego kierownictwa staje się widoczną na odcinku opieki nad ruchem racjonalizatorskim, czego dowodem jest fakt, że jeden ze zgłoszonych pomysłów czekał przez dwa lata na realizację. W trosce o warunki bytowe pracowników usprawniono organizację pracy, zakordowano poszczególne czynności, przez co zarobki wzrosły o około 20%.

Wykonywanie planów i zwiększona wydajność pozwoliła na uruchomienie funduszu nagród, z którego już w IV kwartale skorzystało 11 pracowników. Niezależnie od nagród, zaśluzeni otrzymują listy uznania. Załoga może się już poszczycić przodownikiem pracy St. Burcewiczem, który pracuje również aktywnie na odcinku politycznym.

Jednym z etapów walki był plan obniżki kosztów własnych. Już w IV kw. ub. roku obniżono koszty o 8,6%, a w I kw. br. nastąpiła dalsza obniżka.

Zainteresowanie załogi dotyczy wszystkich przejawów życia zakładu pracy. Kiedy otrzymano blachę stalową, która ani co do jakości, ani co do grubości nie nadawała się do dalszego przerobu, postanowiono jej nie odsyłać, a dostosować ją we własnym zakresie. W warunkach prymitywnych poddano blachę całemu szeregowi operacji jak: żarzeniu, trawieniu i walcowaniu. Zrobiono to szybko i zaoszczędzono w ten sposób ok. 26.000 zł, nie dopuszczając do prze-stoju.

Ale nie wszystkie poprzednie zaniedbania są już usunięte. Dyscyplina pracy pozostawia jeszcze dużo do życzenia, chociaż dużo już zmieniło się na lepsze. Należy wzmóc walkę z nielicznymi pracownikami, którzy przez opuszczenie godzin pracy, przerzucają wykonywanie swoich zadań na innych. Trzeba bezlitośnie piętnować takich pracowników i nazwiska ich umieszczać na tablicy bumelantów.

* * *

Rozmowa prowadzona w pokoju dyr. Baryły z aktywem Warszawskich Fabryk Platerów, w osobach pierwszego i drugiego sekretarza podstawowej organizacji partyjnej H. Sawickiego i St. Olszewskiego, przewodniczącego rady zakładowej i sekretarza E. Komorowskiego i Szypuły dobiegało do końca.

Nowe kierownictwo związało się z załogą, uwierzyło w siłę tej załogi i umiało wykorzystać tę siłę dla pełnej realizacji planów produkcyjnych. Wiara w ludzi łącznie z troską o ich sprawy wyzwała takie siły, które zawsze będą w stanie przełamać napotymane trudności.

Propaganda pogładowa w zakładach drobnego przemysłu

Przed lokalem Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Drobnego Przemysłu w Warszawie robotnicy wyładowywali paczki o różnych wielkościach, zawierające plakaty propagandowe przesłane przez Centralną Radę Związków Zawodowych. Dział Kulturalno-Oświatowy, do którego nadesłane były plakaty, zajął się dalszą ich ekspedycją do zakładów drobnego przemysłu i rzemiosła. Dowodzi to, że Zarząd Główny przywiązuje wielką wagę do tego środka propagandy masowej, która ma już w tej chwili charakter planowy poparty instruktażem i odprawami.

Zadania propagandy pogładowej są wielkie, a środki działania różne. Propaganda ta wszystkimi dostępnymi jej środkami winna wpływać na załogi, mobilizując je do coraz lepszych osiągnięć, do podejmowania długofalowego współzawodnictwa, do stosowania nowych, postępowych metod pracy, do współdziałania w przyspieszaniu postępu technicznego, do przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy, do walki z sabotażem i dywersją itd.

Niesposób wymienić wszystkie zagadnienia, którymi zajmuje się dziś nowoczesna, sprawnie działająca propaganda. Krótko mówiąc, propagandzista winien wkraczać wszędzie tam, gdzie zakład ma trudności w przełamywaniu oporów u ludzi, wpływające najczęściej z braku uświadomienia politycznego.

Agitacja pogładowa, jeżeli ma spełnić swoje zadania, powinna się opierać na:

- 1) zgodności z prawdą i pokazywaniu trudności w takich rozmiarach, w jakich są one obserwowane w rzeczywistości;
- 2) aktualności wymagającej od propagandy, żeby była stała, codzienna i poruszała sprawy bieżące;
- 3) konkretności nakładającej obowiązek stawiania zagadnień prosto i wyraźnie, posługiwania się przykładami zrozumiałymi i bliskimi;
- 4) bojowości agitacji, która przyspiesza osiągnięcie zakreślonych celów.

Omówimy przykładowo kilka najbardziej typowych środków propagandy pogładowej stosowanej już z powodzeniem w zakładach przemysłu kluczowego.

Tablice wykonania planu zapoznają załogę z ustalonymi normami, z planem produkcyjnym w przekroju miesiāca, dekady i doby. Dążyć się winno do tego, aby tablice były stale aktualizowane.



Tablice współzawodnictwa informują o podjętych zobowiązaniach i ich wykonaniu.

Aleje honorowe przeznaczone są na gabloty, w których umieszczane są zdjęcia przodowników pracy, racjonalizatorów, zasłużonych pracowników itd. Napis pod zdjęciem obok imienia i nazwiska powinien być uzupełniony krótkim opisem osiągnięć danego pracownika.

Tablice honorowe w oddziałach informują o osiągnięciach najlepszych pracowników oddziału.

Proporczyk wskazuje na stanowisko przodownika pracy, racjonalizatora itd. Tu należy pamiętać, że proporczyk nie jest przywiązany do miejsca, a do osoby, która na to zasłużyła. Nie należy zatem zostawiać proporczyka na drugą zmianę, jeżeli zasłużony pracuje na zmianie pierwszej. Dopuszczalne są pomysły własne. Np. propaganda radziecka posługuje się napisem: „Tu pracuje zasłużony” (imię, nazwisko i opis). Popularyzacja pomysłów racjonalizatorskich powinna znaleźć miejsce w klubach racjonalizatorów i w halach produkcyjnych. W gablotach wywiesza się fotografie, podając nazwiska i krótki opis osiągnięć.

Tablice bumelantów piętnują tych, którzy utrudniają wykonywanie zadań produkcyjnych i naruszają dyscyplinę pracy. Na tablicy nie należy wywieszać zbyt wielkiej ilości nazwisk, a raczej operować nazwiskami niepoprawnych. Lista przed wywieszeniem powinna być zatwierdzona ostatecznie przez podstawową organizację partyjną. W walce z bumelantwem dobre rezultaty możemy osiągać korzystając umiejętnie z radiowęzła.

Tablice brakorobów pokazują produkcję wykonaną dobrze i źle z podaniem nazwisk wykonawców. Ten plastyczny rodzaj propagandy nie tylko ośmiesza brakorobów, ale pozwala im jednocześnie usunąć źródło zła.

Karykatura zamieszczana w gazetkach ściennych chłoszcze biurokracizm i niewłaściwy stosunek do pracy tych pracowników, którzy na to zasługują. Satura musi być aktualna, gdyż w przeciwnym wypadku nie spełnia swego zadania.

Błyskawica cieszy się zawsze w każdym zakładzie dużą popularnością. Jej wiadomości pokrywają się z tekstami nadawanymi przez radiowęzeł i wzajemnie się uzupełniają. Błyskawica jest wydawana w formie gazetki ściennej, odbijana na powielaczu, bądź przepisywana na maszynie i doręczana wszystkim pracownikom. Błyskawica powinna być żywa, aktualna i mobilizująca. Tym środkiem propagandy posługują się Gorlickie Zakłady Przemysłu Terenowego



Materiałów Budowlanych. Ich Błyskawica informuje o wykonaniu planów przez poszczególne brygady za dzień poprzedni. Kolegium redakcyjne wydaje gazetkę ścienną, żywą i aktualną posługując się zrećnię humorem i satyrą.

Plakaty wydawane centralnie często są nieumiejętnie wykorzystywane, a przecież pomyślane są w ten sposób, żeby zwrócić uwagę na ważne zagadnienia żywo obchodzące zakład produkcyjny. Dlatego to plakat musi być umieszczony w takim miejscu, aby wszyscy mogli go obejrzeć. Nie wolno dopuszczać do spowszednienia plakatu; należy usuwać plakaty nieaktualne, bądź zniszczone. Serię karykatur, która tworzy całość, a składa się z kilku obrazów, należy umieszczać rysunek przy rysunku, aby tworzyły całość. W większości zakładów drobnego przemysłu plakaty umieszczane są już na widocznym miejscu i spełniają swoje zadania. Są jednak i takie zakłady, do których mobilizujący plakat jeszcze nie dotarł. Zaliczyć do nich należy zakłady WZPT w Białymstoku.

Transparent swoją treścią powinien być powiązany z agitacją ustną. Hasła uwidocznione na transparentie szybko tracą swoją aktualność i dlatego nie powinny być wypisywane na murze.

Tablica ogłoszeń służy do zamieszczenia komunikatów kierownictwa zakładu, rady zakładowej, podstawowej organizacji partyjnej, organizacji społecznych

lub młodzieżowych. Ogłoszenia winny być stale aktualne i umieszczane w ten sposób, aby były czytelne.

Znaczenie propagandy doceniają również kierownicy zakładów drobnego przemysłu i zakładów spółdzielczych, ale powiedzmy sobie szczerze — nie zawsze potrafią się nią posługiwać. Dział kulturalno-oświatowy Zw. Zaw. Prac. Drobnego Przemysłu powinien zakładom tym pomóc. Instrukcje z tej dziedziny winny docierać szybciej w teren i ustawiać od początku lub pobudzać już istniejącą propagandę.

W zakładach drobnego przemysłu i rzemiosła zarówno na terenie Warszawy, jak i województwa propaganda pogładowa jest jeszcze w powijkach. Potwierdzają to obserwacje, jak i ocena związku zawodowego. Nie można jednak napisać, że nic się nie robi, ale to co się robi jest dalekie do doskonałości. W niektórych zakładach przemysłu terenowego na prowincji również zaczęto posługiwać się planowo środkami propagandy.

Niewątpliwie dużo trzeba jeszcze zrobić, żeby uzbroić drobny przemysł w tak skuteczną broń, jaką jest umiejętność operowania propagandą. Prace te będą skuteczniej i prędzej wykonane, jeżeli Zw. Zaw. Prac. Drobnego Przemysłu, organizacje i pracownicy poszczególnych zakładów uświadomią sobie jej znaczenie w gospodarce socjalistycznej i będą się nią posługiwali dla pożytku własnego i zakładu pracy.

B. M.

Załoga spółdzielni „Gromada” w Krakowie podjęła śmiało zobowiązania

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta wygłoszone do górników i jego mocne wskazanie: „najważniejszym obowiązkiem każdego robotnika, technika i inżyniera jest wykonanie zadań planu — i to planu we wszystkich wskaźnikach” wywarło silne wrażenie również i na aktywie spółdzielczym. Za przykład właściwego rozwiązywania zadań gospodarczych, zgodnie ze wskazówkami tow. Bieruta, może posłużyć załoga Spółdzielni Pracy „Gromada” w Krakowie.

Już na pierwszej lutowej naradzie produkcyjnej załoga, po zapoznaniu się z wytycznymi pracy na 1953 rok, postanowiła wyzyskać wszystkie możliwości, mające decydujący wpływ na wykonanie planu w roku bieżącym. Postanowiono przede wszystkim rozszerzyć system akordowy i upowszechnić akcję współzawodnictwa. W tym kierunku poszły też zobowiązania całej załogi odnoszące się do I kwartału rb., jak: 1) wykonanie kwartalnego planu produkcji w 115%, 2) zwiększenie wydajności na 1 pra-

cownika do 110%, 3) zwiększenie ilości współzawodniczących w stosunku do ogółu zatrudnionych pracowników produkcyjnych do 100%, 4) rozszerzenie doszkalania zawodowego.

Do podejmowania podobnych zobowiązań spółdzielnia wezwwała wszystkie spółdzielnie branży skórzanej woj. krakowskiego.

Podkreślić należy, że spółdzielnia

„Gromada” zdobyła Sztandar Przechodni za uzyskanie w IV kwartale r. ub. pierwszego miejsca w między-spółdzielczym współzawodnictwie pracy. Do przodujących pracowników, którzy otrzymali nagrody w czasie uroczystości wręczenia załodze sztandaru należą m. in.: M. Wierbiński — 245,5% normy, Wł. Kępa — 199,5%, Stefan Bońko — 189,9% i W. Kupidło — 181,4% normy.

Na zdjęciu prezydium pierwszej narady produkcyjnej spółdzielni „Gromada” ze zdobytym sztandarem przechodnim.



Cieszyńska narada

Konferencja sprawozdawcza
Zarządu Przemysłu
Galanterii Metalowej

W dniach 2 i 3 kwietnia 1953 r. odbyła się w Cieszynie konferencja sprawozdawcza za I kwartał 53 r. przedsiębiorstw podległych Zarządowi Przemysłu Galanterii Metalowej w Łodzi.

W konferencji wzięli udział: dyrektorzy i kierownicy przedsiębiorstw, dyrektor zarządu PGM inż. Piekut, szefowie działu produkcji, działu planowania i działu zaopatrzenia oraz naczelny inżynier Książek.

Konferencja miała charakter roboczy. Była ona przeglądem osiągnięć i niedociągnięć przedsiębiorstw PGM.

W stosunku do lat ubiegłych zaznaczyła się w rozwoju przemysłu galanterii metalowej wyraźna poprawa. Świadczą o tym poważne sukcesy produkcyjne, które zostały zademonstrowane na zorganizowanych przez Zarząd wystawach w Łodzi i Stalinogrodzie, świadczy o tym również nasz eksport artykułów przemysłu galanterii metalowej.

Mimo licznych trudności Zarząd wykonał plan produkcyjny I kwartału br. w 106%. Plan wydajności zrealizował Zarząd w 105,1% w stosunku do IV kwartału ub. r., produkcja zakładów podległych Zarządowi wzrosła ogółem o 5% przy zmniejszeniu zatrudnienia o 2%. Podniosła się też jakość wyrobów przemysłu galanterii metalowej, zwłaszcza na odcinku produkcji wózków dziecięcych i ostrzy do golenia.

Do sukcesów przemysłu galanterii metalowej przyczyniło się wprowadzenie nowych metod produkcyjnych, podniesienie świadomości załóg, wprowadzenie właściwej organizacji pracy i odpowiednie ustalenie pracowników pionu technicznego.

Nie bez poważnego wpływu na te osiągnięcia pozostają też dyrektorzy przedsiębiorstw, którzy umiejętnym podejściem potrafili zmobilizować załogę do zwiększenia wydajności pracy, pobudzić do współza-

KORESPONDENCI i CZYTELNICY



PRZECZ KULTURĘ I OŚWIATĘ ORAZ WSPÓŁZAWODNICTWO
DO SZYBSZEGO WYKONYWANIA PLANÓW PRODUKCYJNYCH

Pod takim hasłem odbyła się niedawno w Krakowie w ramach wymiany kulturalno-oświatowej między Zw. Branżowym Sp-ni Budowlanych ze Stalinogrodu a Zw. Branż. Sp-ni Bud. z Krakowa — robocza narada zrzeszonych spółdzielni celem zacieśnienia pracy kulturalno-oświatowej i podsumowania dotychczasowych wyników. Na naradzie rozdano szereg cennych nagród. W konkursie międzyspółdzielczym za opracowanie najlepiej wykonanej gazetki ściennej pierwsze miejsce zajęła Sp-nia „Stal-Dźwig” w Krakowie.

WŁADYSŁAW WOJDAŁA
Kraków
Zw. Branż. Sp-ni Bud.

KTO PONOSI WINĘ ZA NIEWYKONANIE PLANU?

Niewykonanie planu za rok 1952 dyrekcja Brzeskich Zakładów Przemysłowych tutejszego zakładu tłumaczy brakiem zaopatrzenia oraz brakiem środków transportowych. A przecież przedsiębiorstwo posiada 7-tonowy wóz, którego nie używa, natomiast jako siłę pociągową do przewożenia żelaza i odlewów wykorzystuje ludzi.

Higiena i bezpieczeństwo pracy, która jest oznaką kultury, jest w naszym przedsiębiorstwie zaniedbana. Umywalnia z powodu braku pracownika, który by palił w piecach i ogrzewał wodę jest nieczynna. Szatni przedsiębiorstwo nie posiada. Z powodu braku zaopatrzenia w mydło i niepalenia w piecu łazienki, pracownicy wychodzą z zakładu brudni i zasmoleni. Ten widoczny brak troski o pracownika, nieodpowiednia organizacja pracy i nieumiejętność wykorzystania możliwości zakładu jest zdaniem załogi w dużej mierze powodem niewykonania planu.

JAN CIS
Brzesko

DODATKOWE TYSIĄCE PAR NART WYNIKIEM DOPROWADZENIA PLANÓW DO KAŻDEGO STANOWISKA PRACY

Do niedawna plany produkcyjne w Fabryce Nart Południowych Zakładów Przemysłu Sportowego w Bielsku-Białej znane były tylko kierownictwu zakładu. Od czasu do czasu brygadziści dowiadawali się na naradach roboczych, jak przebiega wykonanie planu, ile nart i saneczek należy wyprodukować, by wykonać plan miesięczny i to było wszystko. Ta metoda okazała się niewłaściwa. Kierownictwo i aktyw związkowy zrozumiało, że aby plan był realizowany w 100%, należy zapoznać z nim wszystkich robotników. W styczniu br. zaczęto systematycznie doprowadzać plany produkcyjne do stanowisk roboczych. Ta metoda okazała się konieczną dla Fabryki Nart. Dzięki doprowadzeniu planów do stanowisk roboczych zwiększyła się wydajność pracy. Wzrosło też współzawodnictwo zarówno indywidualne jak i zbiorowe między grupami i brygadami. Z każdym dniem rosną liczby w harmonogramach, przekraczając często pozycję zaplanowaną. Harmonogramy produkcji nie tylko informują robotników i kierownictwo o przebiegu planu; pozwalają też stwierdzić przekroczenia norm i wydajności pracy, które waha się po zastosowaniu tej metody między 20 a 30%. W ostatnim czasie nieustannie przodują w lakierni ob. ob. Kościelna, Łodziana i Mrozek. W obróbce ręcznej wyróżnia się ob. Baran Mikołaj. Załoga maszynowni zwiększyła wydajność pracy o 30%.

Doprowadzenie planów do stanowisk roboczych w Fabryce Nart Południowych Zakładów Przemysłu Sportowego da turystom i narciarzom dodatkowe tysiące nart.

STANISŁAW MİODOŃSKI
Bielsko-Biała

wodnictwa, wszczepić ambicję wyrabiania coraz to lepszych artykułów, przyzwyczać do oszczędności w gospodarowaniu surowcem, wzbudzić chęć do podnoszenia kwalifikacji zawodowych i świadomości politycznej, stworzyć warunki zapewniające rytmiczność pracy, czuwać nad doprowadzeniem planu do stanowisk roboczych.

Wyrazem ofiarności i uświadomienia załogi są liczne krótko i długofalowe zobowiązania, które załogi wszystkich przedsiębiorstw przedsięwzięły dla uczczenia pamięci Józefa Stalina oraz zobowiązania w odpowiedzi na apel kopalni Stalinoigród.

Wyrazem wzrostu współzawodnictwa, które w niemalym stopniu przyczyniło się do sukcesów produkcyjnych jest też włączenie się kilku przedsiębiorstw do międzyzakładowego współzawodnictwa.

Mówiąc o współzawodnictwie, należy podkreślić, że w przedsiębiorstwach przemysłu galanterii metalowej stosuje się konkretne zobowiązania dziennego wykonania. Ten rodzaj współzawodnictwa poczęła stosować Częstochowska Fabryka Wyrobów Blacharskich. Warto zaznaczyć, że Łódzkie Zakłady Galanterii Metalowej wyrabiające żyłетки zobowiązały się dać do końca roku 2 mln żyłetek ponad plan, co przyniesie 1.200 tys. zł oszczędności, a oprócz tego 300 tys. żyłetek wyprodukować nadprogramowo w m-cu kwietniu dla uczczenia święta 1 Maja.

Spośród 12 przedsiębiorstw wchodzących w skład Zarządu, najlepiej wykonały plan we wszystkich wskaźnikach 3 zakłady. Są to: Toruńska Fabryka Sztydów i Stempli, która trzykrotnie zdobyła proporzec przechodni; Łódzkie Zakłady Galanterii Metalowej oraz „Galmet“ wyrabiający, oprócz galanterii, części zamienne do samochodów w Żeraniu, Lublinie i Starachowicach.

Trzeba z uznaniem podkreślić, że Warszawskie Fabryki Platerów, które jeszcze niedawno temu wlokły się w ogonie przedsiębiorstw, teraz kroczą w czołówce dzięki ofiarności załogi, socjalistycznej dyscyplinie i odpowiedniemu kierownictwu, które korzysta z poparcia całej załogi.

ODLEWIA ŻELIWA W ŚWINOUJŚCIU ZDOBYŁA PROPORZEC PRZECHODNI

W marcu br. załoga odlewni żeliwa w Świnoujściu zdobyła proporzec przechodni. Jest on nagrodą za ofiarności i za dobre wyniki w pracy. Należy zaznaczyć, że 6 formierzy ukończyło już w IV kwartale ub. r. swój plan 6-letni.

Z okazji otrzymania proporca cała załoga zgłosiła liczne zobowiązania, mające na celu zwiększenie produkcji, podniesienie wydajności pracy i zlikwidowanie brakoróbstwa.

Załoga Odlewni Żeliwa w Świnoujściu robi wszystko, by zdobyty proporzec pozostał w jej rękach.

STANISŁAW WARZECHA
Świnoujście

OD PRODUKCJI NACZYŃ EMALIOWANYCH DO PRODUKCJI SKRZYNEK POCZTOWYCH TYPU HERMES

Wytwórnia Naczyni Emaliowanych przystąpiła do produkcji skrzynek pocztowych typu „Hermes“ dla Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Są to skrzynki o wyglądzie estetycznym, lakierowane (dotychczas w Polsce Ludowej nie produkowane) z większą ilością przegródek, po jednej dla każdego lokatora domu. Ilekilometrów chodzenia po piętrach zaoszczędzą spracowanym listonoszom owe skrzynki, umieszczane u wejścia domu.

Toteż cieszyliśmy się bardzo, gdy wreszcie w dniu 19 lutego br. do naszej fabryki przybyła z Min. Poczty i Telegrafów z Warszawy, specjalna komisja mająca na celu stwierdzenie, czy pierwsze skrzynki wyprodukowane już przez nas są właściwe. Spisany protokół mówi sucho: skrzynki są dobre i można produkować. Wkrótce zatem nasi listonosze nie będą potrzebowali chodzić po piętrach.

MIECZYŚLAW GRYGOWSKI
Wrocław

O WŁAŚCIWĄ ORGANIZACJĘ POMOCY NAUKOWYCH W SZKOLENIU

Pod koniec roku 1951 ukażało się niewątpliwie potrzebne i celowe zarządzenie Związku Sp-ni Przemysłowych i Rzemieślniczych o organizacji laboratoriów zespołowych i zakładowych, przy poszczególnych sp-niach pracy wzgl. związkach branżowych.

Sprawa realizacji powyższych zarządzeń utknęła jednak na martwym punkcie. Również otwartym pozostaje zagadnienie skontrolowania wyników reorganizacji działów pomocy naukowych w Zakładach Doskonalenia Rzemiosła.

Można zaryzykować twierdzenie, że bez właściwych pomocy naukowych w formie tablic, wzorów, surowców (w niektórych branżach „domieszek szkodliwych“) i niektórych przyrządów pomiarowych, bez podstawowych pracowni fizyczno-chemicznych, nie może być mowy o odpowiednim szkoleniu. Dlatego też sprawa ta winna znaleźć szybkie i należyte rozwiązanie.

Jerzy Neumann
Gdańsk

NIECHODLIWE REMANENTY

Spółdzielnie Przemysłu Ludowego i Artystycznego na terenie woj. olsztyńskiego posiadają na składzie ogromną ilość materiałów ubraniowych, płaszczowych, dekoracyjnych itp. wyprodukowanych w 1952 r. Towary te, o które często stara się świat pracy, leżą bezużytecznie w magazynach sp-ni, zamrażają im gotówkę, zawalają szczupłe ich magazyny itd.

Może władze nasze, a przede wszystkim Rejonowe Biuro Hurtowni w Olsztynie zainteresują się tą sprawą i poczynią starania, by towary, o których mowa, przerzucić na inne tereny i upłynnić je jak najszybciej.

STANISŁAW WYSZYGIEL
Białystok

BRAK ZROZUMIENIA I WSPÓŁPRACY

Spółdzielnia „Dentystka“ w Krakowie podjęła starania w kierunku rozszerzenia jej działalności. Zgodnie z zaleceniem władz sp-nia wyraziła gotowość pójścia z usługami na wieś. Napotyka jednak na trudności lokalowe i brak pomocy ze strony miejskich lub gminnych rad narodowych. Tylko w Myślenicach, tamtejsze SZGS-y poszły sp-ni naszej na rękę i odstąpiły część swojego lokalu, dzięki czemu udało nam się otworzyć punkt usługowy.

wy dentystyczny w dniu 7.I.53 r. Następnie został otwarty punkt usługowy w Liszkach od dnia 8.3.br. Pod Krakowem Sp-nia spenetrowała teren w kilku innych miejscowościach, jak: Wieliczka, Kęty, Ojców-Skała, Miechów, celem otwarcia w nich punktów usługowych. Wysiłki sp-ni nie odniosły jeszcze skutku z powodu braku lokali. Sądźmy jednak, że zarówno władze Spółdzielni, jak i terenowe rady narodowe dopomogą w zrealizowaniu naszych zamierzeń.

Na marginesie sprawy uruchamiania uspołecznionych punktów obsługi dentystycznej należy podkreślić trudności, polegające na tym, że instytucje, które powinny korzystać z tej formy świadczeń, zatrudniają u siebie dentyków. Likwidując etaty prywatnych dentyków na zakładach pracy, przyczynia się do powstawania uspołecznionych placówek dentystycznych na wysokim poziomie.

JUSTYNA GRUSZCZYŃSKA
Kraków

WZOROWE KURSY KSIĘGOWOŚCI

W dniach od 23.3 do 2.4. br. na zlecenie ZSPiRz. w Warszawie został przeprowadzony w Stalinogrodzie 10-dniowy kurs dla pomocników księgowych.

Jako uczestnik kursu mogłem osobiście przekonać się o pierwszorzędnej organizacji pracy szkoleniowej kursu.

JULIAN SZULC
Sp-nia N. Barlickiego
Kamienica Polska k/Częstochowy

W ODPOWIEDZI NA APEL...

W odpowiedzi na apel przodujących zakładów naszego województwa robotnicy, majstrowie i technicy Tartaku nr 7 w Świdwinie podjęli długofalowe zobowiązania dla przyspieszenia realizacji planu 4-go roku sześciolatki. Zobowiązują się oni m. in. roczny plan ilościowy i jakościowy wykonać do dnia 20 grudnia br. Wykonać dodatkowo 240 m³ tarcicy, podnieść wydajność tarcicy w stosunku do 1952 r. o 0,3%, zaoszczędzić 5% smaru i paliwa w stosunku do 1952 r.

W ramach długofalowego współzawodnictwa pracy — dla uczczenia święta 1 Maja i 22 Lipca — załoga zobowiązuje się wykonać plan przetarcia w kwietniu i czerwcu w 103%. Załoga Tartaku P. L. w Świdwinie robotnicy, majstrowie i kierownictwo wzywają wszystkie załogi przedsiębiorstw produkcyjnych i usługowych na terenie powiatu białogardzkiego do podjęcia podobnych zobowiązań produkcyjnych.

Rytmiczną, systematyczną pracą przyspieszymy realizację planu 6-letniego.

JAN BEDNARSKI
Świdwin

ŁĄCZNOŚĆ MIASTA ZE WSIĄ

W ramach łączności miasta ze wsią pracownicy grupy remontowej Chełmińskiej Fabryki Siatek Drucianych wyjechali w pewną niedzielę marcową samorzutnie do gromady Piątkowo gminy Robakowo pow. chełmiński, gdzie dokonali naprawy szeregu narzędzi rolniczych. Po skończonej akcji odbyło się zebranie gromadzkie, na którym wygłoszony został referat polityczny. Na zebraniu tym zapewniono chłopów gromady Piątkowo, że ekipa remontowa przybędzie tam z pomocą na każde żądanie tak, aby z chwilą rozpoczęcia się akcji wiosenno-siewnej wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze były gotowe do akcji.

LUDWIK SARNECKI
Chełmno

KOMISJA WYNAŁAZCZOŚCI PRZY WIELKOPOLSKICH ZAKŁADACH MECHANICZNYCH W OSTROWIE OŻYWIA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ

Komisja Wynalazczości przy naszych Zakładach z wzmoczoną energią zabrała się do pracy; w krótkim czasie rozpatrzono 11 wniosków racjonalizatorskich. Ciekawe usprawnienia zgłosili: Jan Misiak, Bogdan Sikora, Józef Piotrkowiak, Mieczysław Lebica, Stanisław Sobczak, Sylwester Majchrzak, Franciszek Morisson, Roman Adamiak.

MATEUSZ PERKOWSKI
Ostrów Wlkp.

Ale oprócz tych przodujących zakładów są i takie, które skutkiem niewłaściwego stylu pracy kierownictwa technicznego nie wykonały planu. Są to: Częstochowska Fabryka Wózków Dziecięcych oraz Fabryka Wózków w Poraju.

Należy przypuszczać, że dokładne przeanalizowanie przyczyn niewykonania planu przez te fabryki i wyciągnięcie z tej analizy odpowiednich wniosków przyczyni się w krótkim czasie do poprawy sytuacji tych zakładów.

Jak wykazała dyskusja, jednym z największych niedociągnięć prawie wszystkich fabryk Zarządu jest niepełne wykonanie planu asortymentowego. Na tym odcinku powinna nastąpić w najbliższym czasie poprawa.

Nie we wszystkich fabrykach jest też zadawalająca jakość towarów; wśród wytycznych Zarządu na II kwartał sprawa jakości słusznie zajęła dużo miejsca.

Wystąpienia dyskutantów były rzeczowe; widać było, że przyjechali oni na zjazd przygotowani. Mówiąc jednak o swych fabrykach, o produkcji, o współzawodnictwie i innych sprawach, za mało pokazali w swych wypowiedziach żywego człowieka. Zagubili go w sprawozdaniach i cyfrach. Na naradzie dyskutanci wiele mówili o doprowadzeniu planów do stanowisk roboczych, ale za mało zastanawiali się nad wpływem, jaki to doprowadzenie planów wywarło na produkcję.

Na naradzie byli obecni sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, przewodniczący rad zakładowych tych zakładów, które nie wykonały planu. Ich obecność miała pomóc w znalezieniu przyczyn niedociągnięć i braków w ich zakładach oraz przyczynić się do podjęcia odpowiednich środków dla zabezpieczenia wykonania zadań planowych roku 1953.

Narada wykazała, że aktyw przedsiębiorstw przemysłu galanterii metalowej dążyć będzie do osiągnięcia takich wyników pracy, które pozwolą mu nie tylko wykonać plany, ale i znacznie je przekroczyć.

K. T.

Ostrzem krytyki

CZYŻBY TO BYŁO KONIECZNE?

„W Nowym Targu są już 3 prywatne zakłady fotograficzne, po co więc spółdzielczy?”

Nie do wiary, a jednak takiego argumentu użyła Miejska Rada Narodowa w Nowym Targu w piśmie do Wojewódzkiej Rady Narodowej, gdy trzeba było sprawę wyjaśnić.

A było to tak.

Spółdzielnia fotograficzna „Foto-Jedność” z Zakopanego chciała założyć punkt usługowy w Nowym Targu i, jak zwykle czyni się w podobnych razach, złożyła wniosek o przydzielenie wskazanego przez siebie lokalu. Nie doczekała się jednak rozpatrzenia swego wniosku; za to dowiedziała się, że lokal, o który się ubiegała, został wynajęty „inicjatywie prywatnej” na komis. Skąd to pierwszeństwo? A no stąd, jak się okazało, że po pierwsze przy wniosku „Foto-Jedności” brak było jakiegos dowodu i dlatego wniosku nie rozpatrzono nie zadawszy sobie w ogóle trudu zwrócenia się do wyżej wymienionej spółdzielni o ten załącznik. A po drugie — okazało się to wtedy, gdy sprawa oparła się o WRN — ten arcydziwny sposób załatwiania sprawy miał tłumaczyć — rozbijający naiwną szczerością, na wstępie wyłuszczony argument.

Czy Miejska Rada Narodowa w Nowym Targu zapomniała, że jesteśmy na drodze do socjalizmu?... a to przecież zobowiązuje nawet Miejską Radę Narodową.

SZCZURY UPŁYNNIAJĄ REMANENTY

Zdarza się czasem, choć zasadniczo zdarzać się to nie powinno, że jakaś placówka przemysłowa posiada duże remanenty wyrobów gotowych. Cóż robi się w takich wypadkach? A no, według powszechnie przyjętego zwyczaju czyni się w takich razach wszystko, żeby upłynnić remanenty. W tym celu nawiązuje się kontakt z dystrybutorami lub innymi kompetentnymi czynnikami.

W żadnym jednak wypadku nie należy w tym celu szukać współpracy ze szczurami, jak to nieopatrnie uczyniła swego czasu Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemyślu, gdzie te gryznie „upłynniły” część remanentów.

Ze szczurami nie należy nawiązywać stosunków handlowych, należy je bezlitośnie tępić trucizną.

CZY KONIECZNIE W TEN SPOSÓB?

— Za mały? Chwileczkę — to mówiąc ekspedientka bierze z rąk klienta beret i wykrzywiając się z wysiłku rozciąga go „na siłę” rękoma. Teraz będzie dobry — zauważa — i wsadza go na głowę klienta.

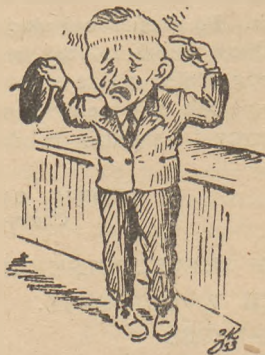
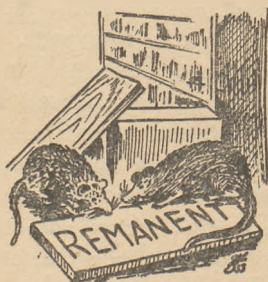
Potulny beret osłabiony snąc operacją, którą przed chwilą przeszedł (z damskiego przekształcono go na męski drogą obcięcia damskich akcesoriów w postaci gumki pod brodę i ozdobnego pomponika) uległ sile, wchodząc bez opozycji na głowę klienta.

— Czy nie macie jednak większego numeru? — spytał nieśmiało klient — czując ucisk beretu, który zaczynał się teraz „odgrywać” na jego głowie.

— A po co, przecież „siedzi”. A przy tym jest w nim panu do twarzy. Innych wymiarów nie mamy. Przysyłają nam tylko berety damskie, wszystkie jednakowych rozmiarów.

Powyższa scena rozegrała się pewnego kwietniowego popołudnia w punkcie usługowym Spółdzielni Czapników i Kapeluszników przy ul. Brackiej. Podobne sceny rozgrywają się, jak można się domyślać, co najmniej kilka razy dziennie. Berety mimo wszystko „idą”. Ale, jak powszechnie wiadomo, głowa głowie nie równa.

Czy Spółdzielnia Czapników i Kapeluszników zamiast wsadzać klientom gwałtem na głowę jednakowe berety, nie mogłaby wzbogacić nieco swego asortymentu przystosowując go do wymogów ludzi pracy?



Redakcja odpowiada

Władysław Mieszkuc z Radomia. W poruszonych przez Was sprawach interweniowaliśmy. Znaczków i kopert powinien Wam dostarczyć Wasz zakład pracy, zgodnie z zarządzeniem Dyr. Gabinetu Ministra.

Zbigniew Gulczyński z Gniezna. Wasza notatka jest dobra. Wykorzystamy ją w n-rze czerwcowym.

Stefan Boniecki ze Szczecina. Obszerłą odpowiedź na Wasze zapytania przesłaliśmy Wam listownie.

Danuta Duchnowska. Z przykrością dowiedzieliśmy się, że przestałicie być naszą korespondentką w wyniku faktu przejścia do innego przemysłu. Cieszymy się, że nadal chcecie być czytelniczką naszego pisma. Informujemy Was, że poczynawszy od dnia 16 lutego br. prenumeratę należy zamawiać tylko w placówce pocztowej właściwego rejonu doręczeń, na terenie którego zamieszkujecie.

E. Wancer z Przemyśla. Wasze informacje o Sp-ni Inwalidów „Praca” w Przemyślu zostały wykorzystane w „Ostrzem Krytyki”.

Władysław Miś z Krakowa. Sprawę Sp-ni „Foto-jedność” poruszyliśmy w „Ostrzem Krytyki”.

Michał Lutzki z Pleszewa. W sprawie liny interweniowaliśmy w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej w Gdańsku. Napiszcie, czy nasza interwencja pomogła.

Klemens Mamica z Kęt. W sprawie materiałów budowlanych interweniowaliśmy w Ministerstwie.

Antoni Orłowski z Koszalina. Odpowiedź na Wasze zapytania prawnofinansowe wysłaliśmy Wam drogą listową.

Stanisław Kozioł z Tarnowa. W sprawie spóźnionych remontów interweniowaliśmy w Ministerstwie.

Jan Bednarski ze Świdwina. Notatki o stosunkach panujących w sklepach MHD przekazaliśmy do wykorzystania „Gazecie Handlowej”. Uprzejmie prosimy Was o maszynopis z podwójnym odstępem między wierszami.

Józef Michałkowski z Mieszkowic. W sprawach trudności zaopatrzeniowych Waszego zakładu interweniowaliśmy w Dep. Kontroli Ministerstwa.

Otto Lucjan w Łodzi. W sprawie ekwiwalentu węglowego przesłaliśmy Wam odpowiedź drogą listowną.

Poza tym potwierdzamy odbiór listów: **Mikołaja Czudzinowicza** z Białegostoku, **Juliana Szulca** z Kamienicy Polskiej, **Bolesława Dziury** z Gdańska, **Jana Grzywy** z Trzebini, **Antoniego Małeckiego** z Krakowa, **Stanisława Murzyńskiego** z Żywca, **Janiny Broniszewskiej** z Bochni, **Edwarda Kobeszko** z Białegostoku, **Władysława Mieszkucia** z Radomia, **Wacława Wierzewskiego** z Krakowa.

Wykorzystamy je w miarę możliwości w innych numerach naszego pisma.

CZY TO ZDROWY OBJAW?

Akcją zbiórki odpadków objęte jest, jak wiemy, zbieranie tłuczki i butelek. Praca zbieraczy wśród społeczeństwa poznańskiego przebiega pomyślnie. Skutek jest taki, że magazyny Centrali Złomu zapelniają się nie tylko złomami żelaza, makulaturą, szmatami, ale i... butelkami.

Do jednego z takich magazynów Centrali Złomu zawędrowali zaopatrzeniowcy z przedsiębiorstwa produkującego wino krajowe. Jakaż była ich radość, gdy w kącie magazynu natknęli się na olbrzymi stos równutko ułożonych butelek, właśnie takich, jakich poszukiwali.

— Bierzemy od was 20.000 butelek, jaką ustalacie cenę? — pytają kierownika magazynu.

Rozpoczęły się pertraktacje w sprawie sprzedaży 20.000 butelek, znajdujących się w magazynie Centrali Złomu. Papierki wędrowały tam i z powrotem bez definitywnego załatwienia sprawy. Wreszcie zaopatrzeniowcy, mając nóż na gardle, bo wino należało jak najszybciej rozlewać, machnęli ręką na Centralę, przerwali pertraktacje i pojechali... do huty szkła, gdzie bez większego zachodu kupili upragnione 20.000 butelek po cenie niższej, niż w Centrali Złomu.

Czy to jest jednak zdrowy objaw i czy w taki sposób drobny przemysł ma wykorzystywać surowiec wtórny?



POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE WARSZAWA

polecają ostatnie nowości wydawnicze

- | | | |
|---|---|----------|
| Birman A. M. | — PLANOWANIE ŚRODKÓW OBROTOWYCH. Tłum. z rosyjskiego L. Kurowski. Stron 208. | zł 12,80 |
| Górski R. i Sztucki T. | — WYKORZYSTANIE ODPADKÓW Z ZAKŁADÓW ŻYWIENIA ZBIOROWEGO. Stron 58. | zł 3,25 |
| ORZECZNICTWO ARBITRAŻOWE, Tom V | — Praca zbiorowa (Główna Komisja Arbitrażowa). Stron 78. | zł 4,50 |
| Piotrowska-Hochfeldowa K. | — URZĄDZENIA KULTURALNE I SOCJALNE W ZSRR. Stron 262. | zł 15,75 |
| Porwit K. | — PLANOWANIE ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO W BUDOWNICTWIE. Stron 208. | zł 12,50 |
| Rewiński N. N. | — ORGANIZACJA FINANSOWANIA I KREDYTOWANIA NAKŁADÓW INWESTYCYJNYCH. Tłum. z rosyjskiego. Stron 328. | zł 41,10 |
| Skrzywan St. i Fedak Z. | — RACHUNKOWOŚĆ W PRZEMYSŁE. Część II. Stron 318. | zł 36,— |
| USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE, TEKSTY, Tom II | — uzupełnienie III. Przepisy dotyczące dostaw i robót. Stron 388. | zł 21,80 |
| USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE, TEKSTY, Tom III | — uzupełnienie II. Nabywanie i przekazywanie nieruchomości dla realizacji narodowych planów gospodarczych. Stron 136. | zł 5,75 |
| USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE, TEKSTY, Tom IV | — uzupełnienie II. Umowy planowe. Stron 152. | zł 10,40 |
| Wojęński J. | — TECHNIKA LITERNICTWA. Stron 280. | zł 24,50 |

W/w książkę można nabyć w księgarniach techniczno-gospodarczych „DOMU KSIĄŻKI”

Wydawca: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe
Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 836-22.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Adres Redakcji: W-wa, Koszykowa 54, tel. 816-85, 805-54, wewn. 9 i 10.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Prenumerata wynosi: rocznie 60 zł, półrocznie 30 zł, kwartalnie 15 zł. Cena egz. 5 zł.

Zamówienie CP-1-P/C-192/53 dn. 18.IV.53 r. Podpisano do druku 6.V.53 r. Druk ukończono 16.V.53 r. Nakład 2.924
ark wyd. 6,5. Papier druk sat. VII/A/60. Zam. 1957/C.

Zakł. Graf. i Wyd. Dom Słowa Polskiego — Warszawa. 4-B-15902.

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Cena zł 5. —